

IV 1924. 14481

KALENDARZ
D L A
MAZURÓW



3 ————— 5

MA
KOR 1925.

Spis rzeczy.

	Str.
Kalendarjum, przypomnienia i przysłówia	5—35
Lekcje na każdy dzień miesiąca	36—41
Zapiski	43—67
Błogostawieni... (wiersz)	68
1925 (wiersz)	70
Na Nowy Rok (rozmyślanie)	71
Kartki z przeszłości ziemi Mazurskiej	73—85
O ziemi nasza... (wiersz)	86
Ocalenie Ewangelji w Prusach przez królów polskich z przeszłości ewangelickiego życia religijnego i umy- słowego na Górnym Śląsku	87 91
Samuel Dambrowski	98
Dzień święty (wiersz)	100
Dawne zwyczaje na Mazurach	101
Złote myśli o stanie małżeńskim	102
Pieśni mazurskie	107
Pieśni gminne	109
Legenda o świętym dębie	113
Siew wiosenny (wiersz)	116
Japonja i Japończycy	117
Z przysłów chińskich	123
Wypadki polityczne	124
Lew i mucha (bajka)	126
Jak się ustrzec chorób zakaźnych	129
Rady dla rolników	130
Rady dla gospodyń	134
Ze świata ¶	138
Kącik humorystyczny	143
Szarady i łamigłówki	144

Kalendarz dla Mazurów

na rok

1925

który jest rokiem zwyczajnym,
zawierającym w sobie 365 dni.

podług

południwa królewieckiego jest astronomiczny
i kościelny kalendarz ułożony.

Rocznik drugi. (02)

W y d a n y

nakładem Redakcji „Mazurskiego Przyjaciela Ludu“

G. m. b. Ś.

w S z c z y t n i e.

Druk J. Pieniężnej w Olsztynie.



vas. ~~4811/2~~

0205. 5. 113/1925



...A gdy wypuści owce swoje, idzie przed nimi, a owce za Nim;
bo znają głos Jego (Ew. Św. Jana 10, 5).

Zz. 689/66/257

Wschód i zachód słońca codziennie w roku 1925.

Dni	Styczeń		Luty		Marzec		Kwiecień		Maj		Czerwiec	
	wsch. g.	zach. g. m.	wsch. g.	zach. g. m.	wsch. g.	zach. g. m.	wsch. g.	zach. g. m.	wsch. g.	zach. g. m.	wsch. g.	zach. g. m.
1		rano		1.19		12.11	wc	2.02		2.00	wc	1.40
2		12.03	wc	2.26		1.18	wc	2.48		2.29	wc	1.59
3		1.14		3.31		2.20		3.27		2.53	wc	2.18
4		2.23	wc	4.30		3.18		3.59		3.15	wiecz	2.40
5		3.31		5.25		4.08		4.27		3.35		3.03
6		4.37	wc	6.13		4.51		4.50	wiecz	3.55		3.34
7		5.40				5.27		5.11		4.15		4.14
8		6.38				5.58	rano	5.31		4.38		5.04
9			rano				7.12	5.52		5.06		11.01
10				6.44		wiecz	8.32		10.11	5.40		11.41
11	wiecz			7.56		6.56		9.53		11.21	rano	
12	6.36			9.09		8.12		11.12		12.19		12.13
13	7.44			10.23		9.29		12.24	rano	1.05		12.38
14	8.54			11.40		10.47		1.28		1.40		1.18
15	10.05			rano		rano		2.20		2.07		1.37
16	11.19			12.57		12.06		3.01		2.31		1.57
17	rano			2.15		1.20		3.34		2.51		2.19
18	12.35			3.30		2.30		4.00		3.11		2.43
19	1.52			4.38		3.30		4.23		3.29	wiecz	3.13
20	3.12			5.36		4.20		4.44	wiecz	3.50	6.32	3.49
21	4.32					4.58		5.03		4.13	7.41	4.33
22	5.48					5.30		5.23	7.34	4.40	8.47	5.24
23				wiecz		5.56	wiecz	5.46	8.46	5.12	9.47	
24				7.15		6.07		5.46	8.46	5.12	9.47	
25				8.33		7.24		5.46	8.46	5.12	9.47	
26				9.48		8.40		5.46	8.46	5.12	9.47	
27				10.02		9.52		5.46	8.46	5.12	9.47	
28				rano		10.02		5.46	8.46	5.12	9.47	
29						rano		5.46	8.46	5.12	9.47	
30						12.08		5.46	8.46	5.12	9.47	
31						1.08		5.46	8.46	5.12	9.47	

Dni	Lipiec		Sierpień		Wrzesień		Październik		Listopad		Grudzień	
	€	€	€	€	€	€	€	€	€	€	€	€
	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.
1	wednie	12.43	wiecz	12.37	wiecz	2.38	wiecz	4.24				
2	wiecz	1.04	6.30	1.26	7.05	4.03	6.13	5.51	rano		wiecz	
3	wiecz	1.31	7.25	2.29	7.30	5.29	6.33		6.12		6.20	
4		6.36	2.04	8.07	3.45	7.51		6.54	6.52		7.17	
5		7.48	2.47	8.40	5.09	8.11		7.18	7.38		8.21	
6		8.49	2.45	9.06		8.32	wiecz	7.46	8.32		9.26	
7		9.36	4.56	9.29	wiecz	8.54	wiecz	8.20	9.31	wiecz	10.34	wiecz
8		10.13		9.49	wiecz	9.20	wiecz	9.01	10.35	wiecz	11.43	wiecz
9		10.42		10.09	wiecz	9.49	wiecz	9.49	11.43	wiecz	rano	wiecz
10		11.05		10.29	wiecz	10.25	wiecz	10.45	rano	wiecz	12.54	wiecz
11		11.25		10.52	wiecz	11.08	wiecz	11.46	12.52	wiecz	2.07	wiecz
12		11.44		11.19	rano	rano	rano	wiecz	2.03		3.23	
13		rano		11.51	12.00				3.17		4.41	
14		12.04		rano	12.57				4.33		6.03	
15		12.25		12.29	wiecz	2.01	wiecz	3.12	5.50			
16		12.48		1.14	6.03	3.08	6.04	4.25				
17		1.16	wiecz	2.08	6.41	4.17	6.24	5.38				wiecz
18		1.50	6.31	3.07	7.12	5.27	6.42		wiecz	wiecz	6.42	
19		2.31	7.21	4.12	7.37		7.01		6.07	6.44	8.10	
20		3.19	8.04	5.20	7.59		7.19		6.34	7.50	9.35	
21		4.14	8.39		8.19		7.40		7.10	9.07	10.57	
22		5.16	9.08		8.37		8.04		7.55	10.28	rano	
23			9.31		8.54		8.33		8.53	11.38	12.17	
24			9.53		9.14		9.12		10.02	rano	1.36	
25			10.12		9.35		10.01		11.19	wiecz	2.52	
26			10.30		9.59		11.02		rano	wiecz	4.07	
27			10.49		10.33		rano		12.41	3.48	5.20	
28			11.08		11.16		12.16		2.03	5.04		
29			11.31		rano		1.36		3.25			
30			11.59		12.11		3.00		4.46			
31			rano		1.18				6.05			

Ten rok jest po narodzeniu Chrystusa podług Dyonizjusza 1925.

	lat
Od stworzenia świata podług Kalwizjusza	5874
Od śmierci Chrystusa Pana	1892
Od zburzenia Jeruzalem	1855
Od wprowadzenia kalendarza Juljanowego	1970
Od wprowadzenia kalendarza Grzegorzowego	343
Od wprowadzenia kalendarza poprawionego	225
Od wynalezienia armat i prochu.	545
Od wynalezienia sztuki drukarskiej	485
Od odkrycia Ameryki	433
Od wynalezienia dalekovidet (teleskopów)	316
Od wynalezienia zegarów ściennych	268
Od wynalezienia machin parowych	227
Od sprowadzenia zakonu krzyżaków przez ks. Konrada Mazo- wieckiego	697
Od bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem	515
Od wprowadzenia protestantyzmu na Mazurach	400
Od wprowadzenia szczepienia ospic.	130
Od wprowadzenia telegraf. elektro=magnetycznych	88
Od wybuchu wojny wrzechświatowej	11
Od zakończenia wojny wszechświatowej	7

Źnafi niebieskie są:

 Baran.	 Kak.	 Waga.	 Koziorożec.
 Był.	 Cew.	 Niedźwiadeł.	 Wodnik.
 Bliźnięta.	 Panna.	 Strzelec.	 Ryby.

Kwadry lub ćwierci księżycy:

 Now Kież. czyli na młodzi.	 Pełnia.
 Pierwsza ćwierć.	 Ostat. ćwierć, czyli na starze.

Znaki słońca, księżyc a i planet.

☉ Słońce.	☿ Merkury.	♂ Mars.	♄ Saturn.
☾ Księżyc.	♀ Wenera.	♃ Jowisz.	♅ Uran.
8 przeciw. światło.	♁ wstępujący	węzeł Księżyc a.	♁ zejście się.
	♁ zstępujący.		

W tym roku 1925 po narodzeniu Chrystusa
Pana jest:

W kalendarzu nowym

7
5
2
D
8 tygodni }
3 dni }
26 tygodni
24

Złota liczba
Epakta, czyli wiel Księżyc a
Cyfrak słońca
Litera niedzielna
od gó d
do niedz. zapustnej }
między świątkami i adwentem
niedziel po Św. Trójcy

W kalendarzu starym

7
17
2
£
7 tygodni
4 dni
27
25

Objaśnienia.

— Liczba złota wskazuje bieżący rok 19-to=letniego okresu Księżycowego, po upływie każdego fazy Księżycowe przypadają mniejszecej na tenże dzień.

— Epakta wskazuje, wiele dni z początkiem roku minęło od ostatniego nowiu i służy do obliczenia daty świąt wielkanocnych.

— Okres słońca wskazuje rok bieżący okresu 28=io=letniego po upływie którego dni i tygodnie wypadają na tenże dzień miesiąca.

— Litera niedzielna wskazuje dzień, w który przypada pierwsza niedziela w roku, oznaczając dni w tygodniu pierwszymi 7 literami alfabetu.

Zaćmienia słońca i księżyc a w roku 1925.

W roku 1925 przypadają dwa zaćmienia słońca, jedno całkowite i jedno obrączkowe, oraz dwa zaćmienia księżyc a, obydw a częściowe. W Polsce będzie widoczne (w niektórych tylko okolicach) pierwsze zaćmienie słońca i pierwsze zaćmienie księżyc a.

— Pierwsze zaćmienie słońca, 24 stycznia, będzie widzialne we wschodniej części Ameryki północnej, w Ameryce środkowej, w północnej części Ameryki południowej, w Grenlandji, Irlandji, w Europie zachodniej i środkowej, i z północno-zachodniej części Afryki. Pas całkowitego zaćmienia rozciąga się przez Wielkie Jeziora Ameryki północnej, północ Oceanu Atlantyckiego, kończy się na północ od Szkocji. W Polsce widzialna będzie tylko niewielka część zaćmienia i to tylko w zachodnich częściach Rzeczypospolitej, przyczem słońce zachodzi w niewiele minut po początkowym momencie zaćmienia; w Grudniadzu, na przykład, zaćmienie całkowite rozpoczyna się o g. 4 m. 6 po poł., słońce zaś zachodzi już o g. 4 m 12 (czasu urzędowego).

— Pierwsze zaćmienie księżycy, 8 lutego, będzie częściowe, przyczem w chwili największego zaćmienia cień ziemi pokryje prawie $\frac{3}{4}$ średnicy księżycy. W Polsce zaćmienie będzie widzialne w całym przebiegu. Pierwsze zetknięcie się księżycy z cieniem ziemi czyli początek zaćmienia, nastąpi o godz. 9 m. 9 wiecz.; największe zaćmienie przypada na godz. 10 min. 42, koniec zaś (9 lutego) na godz. 12 m. 15 po północy. Wstąpienie cienia na tarczę księżycy nastąpi w tem miejscu jego okręgu, gdzie skazówka zegara wskazywałaby 32 minuty, jeżeli sobie wyobrazić tarczę księżycy jako cyferblat z cyfrą 0, u góry tarczy; zejście zaś cienia nastąpi przy 20-ej minucie tegoż cyferblatu.

— Drugie zaćmienie słońca (obrazkowe) 20/21 lipca widzialne jest tylko na Oceanie Spokojnym, częściowo w Australji wschodniej i Nowo-Zelandji.

— Drugie zaćmienie księżycy, (częściowe), 4 sierpnia, zaczyna się o godz. 11 m. 27 przed poł. i skończy o godz. 2 min. 18 po południu. Wielkość zaćmienia $\frac{3}{4}$ średnicy księżycy. W Polsce księżyc w tym czasie przebywa pod poziomem i zjawisko jest u nas niewidzialne.

W porach roku.

— Wiosna astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Barana wstępuje, sięga równika i po raz pierwszy w roku porównywa dzień i noc, dnia 21-go marca o godz. 5 po południu.

— Lato astronomiczne zaczyna się, kiedy słońce w znaku Raka wstępuje, nadgłowiu naszemu najbliżej przychodzi i najdłuższy dzień sprawuje, dnia 22 czerwca zaraz po północy.

— Jesień astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Wagi wstępuje i po raz wtóry w roku dzień z nocą porównywa, dnia 23-go września, o godz. 3 po poł.

— Zima astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Koziorożca wstępuje, w południe najniżej na niebie stoi i najkrótszy dzień sprawuje dnia 22-go grudnia o godz. 10 rano.

W meteorologii, czyli nauce o pogodzie i klimacie, rozróżnia się niekiedy więcej pór roku, których nastawanie jest w różnych krajach niejednoczesne. W Polsce mamy 6 pór roku meteorologicznych, a mianowicie: zimę (w Warszawie) przeciętnie od 24 listopada do 16 marca, przedwiosną od 17 marca do 6 kwietnia, wiosnę właściwą od 7 kwietnia do 28 maja, lato od 29 maja do 6 września, jesień od 7 września do 27 października, późną jesień od 28 października do 23 listopada.

W zimie przeciętna temperatura powietrza jest poniżej zera, podczas przedwiosny między zerem a 5 stopniami, na wiosnę pomiędzy 5 a 15 stopniami, w lecie wyżej 15 stopni, jesienią pomiędzy 15 a 5 stopniami, późną jesienią pomiędzy 5 stopniami a zerem, wszystko według termometru stustopniowego, czyli Celsiusa. Podobnie rzecz się ma na Mazurach.

W rachubie roku 1925.

Obecny rok 1925 rachuby chrześcijańskiej rachuje się od narodzenia Chrystusa. Jest on rokiem zwyczajnym, zawiera w sobie 365 dni, albo 52 tygodni i 1 dzień, i rozpoczyna się we czwartek 1 stycznia nowej rachuby, który dzień z 19 grudnia 1924 w starym kalendarzu się równa.

W starym kalendarzu zaczyna się rok we środę 1-go stycznia, t. j. 14-go stycznia w nowym kalendarzu. Równa się tedy 31 grudzień 1925 starej rachuby z 13-tym stycznia 1926 nowej rachuby.

Rościół grecki rachuje lata swoje od stworzenia świata podług bizantyjskiej rachuby. Podług niej przypada wiek stworzenia świata na 1-go września 5509 przed narodzeniem Chrystusa, a rok jej 7433 zaczyna się 1-go września rachuby starej, albo 14 września rachuby nowej naszego 1924 roku.

Rosjanie rachowali lata swoje podług tej rachuby aż do czasu Piotra Wielkiego. Od początku 18-go stulecia rachują oni podług naszej liczby roku, zaś od 1918 roku przeszli oni od kalendarza starego do nowego. Przy starym kalendarzu pozostali jeszcze Rusini w Polsce.

Jydzi rachują lata swoje od stworzenia świata. Zaczynają oni rok swój 5685 o zachodzie słońca 28 września 1924 r. Jest on nadliczbowym rokiem zwyczajnym, zawierającym w sobie 355 dni. 18 września 1925 r. o zachodzie słońca zaczyna się ich rok 5686, który jest również nadliczbowym rokiem zwyczajnym, zawierającym 355 dni.

Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy wiary mahometanckiej rachują lata swoje od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, którą Hidżret nazywają. Zaczynają oni 2 sierpnia 1924 r. rok swój pospolity 1343 i 22 lipca 1925 r. rok swój przestępny 1344. Pierwszy rok ma 354, drugi 355 dni.

Tabela głównych świąt ruchomych do roku 1940.

Koń	Wielka- noc	Wniebo- wstąp. Pańskie	Jestanie Ducha św.	Koń	Wielka- noc	Wniebo- wstąp. Pańskie	Jestanie Ducha św.
1926	4 kwiet.	13 maja	23 maja	1934	1 kwiet.	10 maja	20 czerw.
1927	17 „	26 „	5 czerw.	1935	21 „	30 „	9 „
1928	8 „	17 „	27 maja	1936	12 „	21 „	31 maja
1929	31 marca	9 „	19 „	1937	28 marca	6 „	16 „
1930	20 kwiet.	29 „	8 czerw.	1938	17 kwiet.	26 „	5 czerw.
1931	5 „	14 „	24 maja	1939	9 „	18 „	28 maja
1932	27 marca	5 „	15 „	1940	24 marca	2 „	12 „
1933	16 kwiet.	25 „	4 czerw.				

Planety.

Słońce jest 1,253,000 razy większe i 333,470 razy cięższe od ziemi. Księżyc obiega ziemię w przeciągu 27 dni i 8 godzin. Oddalenie jego od ziemi wynosi 384,000 kilometrów. Od ziemi jest Księżyc 50 razy mniejszy i 81 lżejszy. Średnica ziemi wynosi 12,756 kilometrów, jej średnia odległość od słońca wynosi 149, najmniejsza $146\frac{1}{2}$, a największa $151\frac{1}{2}$ mil. kilometrów.

Nazwa planety	Czas obiegu dookoła słońca		Naj- mniejsze oddalenie od słońca w milionach	Średnie oddalenie od słońca w milionach	Naj- większe oddalenie od słońca w milionach	Wielkość planet w stosunku do ziemi, ziemia = 1	Objem- ność
	Lata	Dni					
Merkury	—	88.0	46	58	70	0,053	0,056
Wenera	—	224,7	107	108	109	0,93	0,82
Mars	1	321,7	206	227	248	0,15	0,11
Jowisz	11	314,8	738	775	813	1318	318
Saturn	29	166,5	1344	1424	1504	686	95
Uran	84	6.0	2731	2864	2996	62	15
Neptun	164	286,0	4446	4487	4527	83	17

Rok 1925.

	Styczeń.					Luty.					Marzec.							
Niedziela . . .	4	11	18	25		1	8	15	22		1	8	15	22	29			
Poniedziałek . .	5	12	19	26		2	9	16	23		2	9	16	23	30			
Wtorek . . .	6	13	20	27		3	10	17	24		3	10	17	24	31			
Środa . . .	7	14	21	28		4	11	18	25		4	11	18	25				
Czwartek . . .	1	8	15	22	29	5	12	19	26		5	12	19	26				
Piątek . . .	2	9	16	23	30	6	13	20	27		6	13	20	27				
Sobota . . .	3	10	17	24	31	7	14	21	28		7	14	21	28				
	Kwiecień.					Maj.					Czerwiec.							
Niedziela . . .		5	12	19	26		3	10	17	24	31		1	7	14	21	28	
Poniedziałek . .		6	13	20	27		4	11	18	25		2	8	15	22	29		
Wtorek . . .		7	14	21	28		5	12	19	26		3	9	16	23	30		
Środa . . .	1	8	15	22	29		6	13	20	27		4	10	17	24			
Czwartek . . .	2	9	16	23	30		7	14	21	28		5	11	18	25			
Piątek . . .	3	10	17	24		1	8	15	22	29		6	12	19	26			
Sobota . . .	4	11	18	25		2	9	16	23	30		7	13	20	27			
	Lipiec.					Sierpień.					Wrzesień.							
Niedziela . . .			5	12	19	26		2	9	16	23	30			6	13	20	27
Poniedziałek . .			6	13	20	27		3	10	17	24	31			7	14	21	28
Wtorek . . .			7	14	21	28		4	11	18	25		1	8	15	22	29	
Środa . . .	1	8	15	22	29		5	12	19	26		2	9	16	23	30		
Czwartek . . .	2	9	16	23	30		6	13	20	27		3	10	17	24			
Piątek . . .	3	10	17	24	31		7	14	21	28		4	11	18	25			
Sobota . . .	4	11	18	25		1	8	15	22	29		5	12	19	26			
	Październik.					Listopad.					Grudzień.							
Niedziela . . .	4	11	18	25		1	8	15	22	29		6	13	20	27			
Poniedziałek . .	5	12	19	26		2	9	16	23	30		7	14	21	28			
Wtorek . . .	6	13	20	27		3	10	17	24		1	8	15	22	29			
Środa . . .	7	14	21	28		4	11	18	25		2	9	16	23	30			
Czwartek . . .	1	8	15	22	29	5	12	19	26		3	10	17	24	31			
Piątek . . .	2	9	16	23	30	6	13	20	27		4	11	18	25				
Sobota . . .	3	10	17	24	31	7	14	21	28		5	12	19	26				

Tabela do obliczania czasu.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
Miesiące	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Styczeń	—	31	59	90	120	151	181	212	243	273	304	334
Luty	334	—	28	59	89	120	150	181	212	242	273	303
Marzec	306	337	—	31	61	92	122	153	184	214	245	275
Kwiecień	275	306	334	—	30	61	91	122	153	183	214	244
Maj	245	276	304	335	—	31	61	92	123	153	184	214
Czerwiec	214	245	273	304	334	—	30	62	92	122	153	183
Lipiec	184	215	243	274	304	335	—	31	62	92	123	153
Sierpień	153	184	212	243	273	304	334	—	31	61	92	122
Wrzesień	122	153	181	212	243	273	303	334	—	30	61	91
Październik	92	123	151	182	212	243	273	304	335	—	31	60
Listopad	61	92	120	151	181	212	243	273	304	334	—	30
Grudzień	31	62	90	121	151	182	212	243	274	304	335	—

Przy pomocy niniejszej tabelki można z łatwością obliczyć, ile dni zawiera przeciąg czasu między dwoma oznaczonymi datami. Jeśli dni miesiący są jednakowe, to trzeba od nazwy danego miesiąca w 1-ej rubryce posuwać wprawy aż do właściwej rubryki drugiego miesiąca, i od razu odnajduje się rezultat; jeśli daty są różne, to różnicę trzeba odjąć lub dodać; gdy chodzi o rok przestępny, to należy w lutym doliczyć 1-en dzień, gdyż tabela jest obliczona na rok zwykajny.

O czasie.

W księgach astronomicznych i wyliczeniach naukowych przyjęto naogół czas uniwersalny, czyli czas średni cywilny Greenwichski, liczony od 0h do 24h od północy Greenwichskiej. Czas środkowo-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 1 godzina. Czas wschodnio-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 2 godziny. Zegary na poczcie i na kolejach żelaznych w całych Niemczech pokazują czas środkowo-europejski. W Polsce na mocy ustawy sejmowej czasem urzędowym od 1 czerwca 1922 jest czas środkowo-europejski. Czas w niniejszym kalendarzu starym zwyczajem obliczony jest podług czasu starodawnego królewieckiego, nie zaś środkowo-europejskiego. Między czasem, podanym w kalendarzu, a czasem środkowo-europejskim jest pewna różnica. W Królewcu należy odliczyć 22 minuty, w Działdowie 21 minut, w Miłkajkach 26 minut w Riborku i w Olsztynie 22, w Szczytnie 24 min. w Ostrodzie 20 min., od czasu podanego w tym kalendarzu, aby otrzymać czas środkowo-europejski.

Styczeń ma 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	◉ w. g. m.	◉ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
1. O obrzezaniu Chrystusa. Euf. 2. Cef. Gal. 3.						
C.	1 Nowy Rok		8.24	3.44	☽ wid. w śr. m.	2-go stycznia 1 g. rano
P.	2 Ubla, Seta		8.23	3.45	☾ g. 1 rano	
S.	3 Enocha		8.23	3.46		
2. Dwunastol. Jezus uczy w kościele. Euf. 2. C. Rzym. 12.						
R.	4 Tytusa		8.23	3.48	☽ widz. ranka =	pierwsza ćwierć
P.	5 Telesfora		8.22	3.49	mi. ubywa	
W.	6 Trzech Króli		8.22	3.50		10-go 4 g. rano
S.	7 Jzydora		8.21	3.52		
C.	8 Pacyensa		8.21	3.53	☾ naj. od ziemi	pełnia
P.	9 Juljana		8.20	3.55		
S.	10 Pawła Ewang.		8.20	3.56	☽ g. 4 rano	18-go 1 g. rano
3. O weselu w Kanie Gal. Jan 2. C. Rzym. 12.						
R.	11 1 po 3 Król. Jygin.		8.19	3.58	♂ widz. do	ostatnia ćwierć
P.	12 Reinholda		8.18	3.59	połnocy	
W.	13 Hilarego		8.17	4.01		24-go 4 g. po poł. n d w
S.	14 Malachjasza		8.16	4.02		
C.	15 Maurusa		8.15	4.04		31-go 6 g. po poł. pierwsza ćwierć
P.	16 Marcelego		8.14	4.06		
S.	17 Antoniego		8.13	4.08		
4. O trędowniym i powietrz. rusz. Mat. 8. C. Rzym. 12.						
R.	18 2 po 3 Kr. Pryski		8.12	4.09	☾ g. 1 rano	Według 100-letniego kalendarza: Styczeń zaczyna się mrozami, od
P.	19 Ferdynanda		8.11	4.11		
W.	20 Fabjana, Seb.		8.10	4.13	☽ w końcu	16-go zimnowięzgu kilku dni, od
S.	21 Agnieszki		8.09	4.15	mies. widz. ran.	
C.	22 Wincentego		8.07	4.17		20-go do 27-go śnieżno, pogoda dziwna i ze śnieżem do końca miesiąca.
P.	23 Alfonsa		8.06	4.19	☽ najbl. ziemi	
S.	24 Tymoteusza		8.04	4.21	☽ g. 4 po poł.	
5. O robotnikach w winnicy. Mat. 29. C. 1. Kor. 9,						
R.	25 3 po 3 Kr. R. Pawła		8.02	4.23	☽ widz. rano.	20-go do 27-go śnieżno, pogoda dziwna i ze śnieżem do końca miesiąca.
P.	26 Polikarpa		8.01	4.25	przby., wsch.	
W.	27 Jana Chrzciciela		7.59	4.27	przed świtem	16-go zimnowięzgu kilku dni, od 20-go do 27-go śnieżno, pogoda dziwna i ze śnieżem do końca miesiąca.
S.	28 Karusa		7.58	4.29		
C.	29 Walerjana		7.56	4.31		
P.	30 Adelgundy		7.55	4.33		
S.	31 Juljana		7.53	4.35	☽ g. 6 po poł.	

1 Dług. dni 7 g. 20 m.

12 7 g. 39 m.

1 8 g. 06 m.

3-go stycznia słońce najbliżej ziemi.

24-go niewidzialne zaćmienie słońca.

Przypomnienie na Styczeń.

W zagrodzie. Kończyć młóckę zboża i młócić koniczynę. W ciepłych godzinach południowych przewietrzyć piwnice lub loszef. Zboże czyścić, żużel w grochu i bobiku wygubić. Nasienie do siewu wiosennego przygotowywać. Narzędzia do uprawy roli uporządkować i naprawić. Układać plan obsiewów wiosennych. Powróża do żniw już teraz wolnym czasem kręcić. Dbać o krowy cielne i mleczne; cielęta grudniowe odsadzić i doglądać starannie; jałowiznę żywić oszczędnie. Inwentarz poić ostają wodą i starać się, aby miał ruch, lecz na gotoledz i w silne mrozy nie wypuszczać. Dbać o suche, ciepłe pomieszczenie o czystem powietrzu. Starać się, by jałowki ponad 1 $\frac{1}{4}$ roku stały się krowami w październiku. Ponieważ dzień jest krótki, a pracy dla koni mało, ujmuje się im obroku, 4—7 funtów na konia wystarcza. O żrebne płacze dbać i używać ich tylko do lekkich robót. Uważać, by omarznionych wędzideł nie pakować koniom w pyski, bo kalczą jeżyc. Drób rozpoczyna nieść jaja, trzymać go ciepło i dawać mu ciepłą żywność. Nawóz na gnojarni ubijać po każdym wyrzuceniu i przesypywać go marglem, torfem lub ziemią próchniczną. W oborze gnoj mieszad, przekładając tylny naprzód i odwrotnie, albo przestawiając żłoby. Gdzie stoją stawy, gnojówki, — należy zimą lód porąbać i wywieźć na łąkę. Drzewo na budulec ciąć i zwozić, w styczniu ciężte jest najtrwalsze.

W polu. Na dalekie pola wywozić gnoj sanna i na równych polach za wozem rozrzucac, aby przez noc nie zmarzł na kupce. Trzymanie gnoju w małych kupkach aż do wiosny jest błędne, gdyż wtedy gnojówka z gnoju zostanie wypłukana i zamiast gnoju rozrzucac się na wiosnę suchą słomę; w miejscu, gdzie leżały kupki, zboże wylega, nie dając wydatku ani słomy, ani ziarna. Na polach górzystych lepiej wozony obornik składać w duże kupy na brzegach pól. Kupy takie należy przekładać warstwami torfu lub ziemi i tłoczyć mocno. Im gorzej będzie gnoj ubity, tem strata większa. O oziminy dbać, skłoniąc lodowcą na nich kruszyć, wodę w czasie odwilży sprowadzić z pól, brzoźdy wybierać. Wywozić na pola szlam, wybrany w lecie lub poprzedniej zimy. Wapnować pola ugorowe lub też przeznaczone pod koniczynę.

Przysłowia.

- Kiedy styczeń najostrzejszy,
Tedy roczek najplodniejszy.
- Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą,
Nie zasypiaj ranków, gospodarzu.
- Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka.
- Na Franciszka przylatuje pliszka.

L u t y ma 28 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Małt. mezb.	☉ w. g. m.	☽ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
6. O wielorakiej roli. Łuk. 8. Łek. 2. Kor. 12. ¶						
R.	1 4 po 3 Kr. Brigidy		7.51	4.37		
P.	2 Oczyszczenia Pan. M.		7.49	4.39	☽ niewidz.	8-go 11 g. wiecz. petnia
W.	3 Błażeja		7.48	4.41		
S.	4 Gilberta		7.46	4.43	☾ naj. od ziemi	
Ł.	5 Agaty		7.43	4.46		
P.	6 Doroty		7.41	4.48		16-go 11 g. rano ostatnia ćwierć
S.	7 Ryszarda		7.39	4.50		
7. Jezus opowiada mekę swoją. Łuk. 18. Ł. Kor. 13.						
R.	8 Starozapustna. K.		7.38	4.52	☾ g. 11 wiecz.	
P.	9 Salomona		7.36	4.54		
W.	10 Jeremjasza		7.34	4.56	☽ niewidz.	23-go 3 g. rano nów
S.	11 Eustachego		7.32	4.58		
Ł.	12 Seweryna		7.30	5.00	♂ widz. do północy	
P.	13 Sufi		7.28	5.02		
S.	14 Waleniego		7.26	5.04		
8. O fuszeniu Jezusa. Mat. 4. Ł. 2. Kor. 6.						
R.	15 Mięsopustna. Gaus.		7.23	5.05		Według 100-letniego kalendarza: Luty zaczyna się niepogodą i deszczem, 9-go i 10-go już ładna pogoda, później 3 dni śniegi, następnie bardzo zimno, znowu mrozy, 21-go pada i zastęga deszcz, następnie pada śnieg, później bardzo zimno, do 28-go niepogoda.
P.	16 Juliana		7.21	5.08	☾ g. 11 rano	
W.	17 Konstantego		7.19	5.10		
S.	18 Konfordjana		7.17	5.12	☽ w. rano 1 g.	
Ł.	19 Sabiny		7.15	5.14		
P.	20 Eucherjusza		7.13	5.16	☾ najbl. ziemi	
S.	21 Eleonory		7.10	5.19		
9. O niewieście chananejskiej. Mat. 15. Ł. 1. Tes. 4.						
R.	22 Zapustna. Piotra K.		7.08	5.21		
P.	23 Jeronimusa		7.06	5.23	☾ g. 3 rano	
W.	24 Macieja ap.		7.04	5.25		
S.	25 Popielec. Wiktoryna		7.02	5.27	☽ widz. w drugiej poł. nocy	
Ł.	26 Feliksa		6.59	5.29		
P.	27 Dyodora		6.57	5.31		
S.	28 Justusa		6.54	5.33		
1	Dług. dni	8 g. 45 m.				
11		9 g. 26 m.				8-go lutego widzialne zaćmienie księżycy.
21		10 g. 09 m.				

Przypomnienie na Luty.

W zagródzie. Nasiona czyścić. Do stajni zaglądać bacznie, bo klacze i krowy i owce zwykle w tym czasie rodzą. Klacze zwłaszcza rozkuć i odgrodzić klatką, krowie też wygodne miejsce zrobić. Klacze zwykle pomocy nie potrzebują, u krow przeciwnie. Gospodarz powinien posiadać książeczkę o pomocy przy porodzie. U cieląt pilnować pępków od zakażenia. Siara, czyli pierwsze mleko krowy, jest niezbędna cielęciu do oczyszczenia przewodu z tak zwanej „smolki“. Krowy wydają sumiennie. Dbać o prosięta lutowe, które są najlepsze do chowu. Obliczyć zapasy paszy, gdyż pierwszy luty—środek zimy w gospodarstwie. Teraz doprowadza się klacze do ogierów. Trzeba baczyć, aby klacz od ogiera do domu prowadzono, a nie jeżdżono na niej, do prowadzenia bowiem staje się wtedy bezowocne. Inwentarzowi wszelkiemu starać się dostarczyć ruchu na świeżem powietrzu. Drób w ciepłe trzymać, siemienia konopnego albo owsa prażonego na wieczór dawać, a nieść się będzie obficie. Gęsi w lutym zaczynają się nieść, więc im przygotowywać należy odpowiednie gniazda. Nasadzić kury na jaja, aby mieć kureczka na św. Józefa; im wcześniejsze, tem lepsze do chowu i więcej za nie dostanie się pieniędzy. Jajka, do wysiadywania przeznaczone, trzeba trzymać w miejscu chłodnem, ale nie mroźnem i nie używać starszych nad dwutygodniowe.

W polu. Gdyby upadł śnieg i utworzyła się na nim lodowa skorupa, trzeba ją złamać — bądź to wałem kołczastym, bądź bronami. W odwilż spuszczać wodę z pól. Na pola i łąki rozsiał kaimit i tomasówkę, o ile niema dużych śniegów. Ile możności, kończyć wywózkę gnoju, bo gdy mrozy puszcza, trudno się dostać na niejedno pole.

Przysłowia.

- Luty stały, latem upały.
- Jak Matka Boska Gromniczna zaświeci,
To wilk od zagrody do domu polecie.
- Burze lutego drugiego dnia
Wskazują na wiosnę nie zdaleka;
Ale gdy jasno on wznijdzie,
Wiosna tak prędko nie przyjdzie.
- O świętej Dorocie —
Wyschną chusty na płocie.
- Jeżeli w święto Piotra w lutym ciepło służy,
Do Wielkiej Nocy zima czasę swe przedłuży.
- Maciej zimę traci albo ją bogaci.
- Kiedy luty, obuj człeczke długie buty.

M a r z e c ma 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaci mieb.	○ w. g. m.	○ 3. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie	
10. Jezus wygania djabła Łuk. 11. Łek. Efez. 5.							
A.	1 1 w. post. Konst.		6.51	5.35		2-go 1 g. po poł. pierwsza ćwierć 10-go 3 g. po poł. pełnia	
P.	2 Symplicjusza		6.49	5.37	☾ g. 1 po poł.		
W.	3 Kunegundy		6.46	5.39			
S.	4 Kazimierza		6.44	5.41	☾ naj. od ziemi		
C.	5 Gryderyka		6.42	5.43			
P.	6 Frydolina		6.39	5.45	♀ widz. w koń.		
S.	7 Felicyty		6.37	5.47	mies. 1/2 godz.		
11. Jezus nakarmia 5000 ludzi. Jan 6. Łek. Rzym. 5.							
A.	8 2 w. post. Silemona		6.34	5.49	♀ niewidz.	17-go 7 po g. poł. ostatnia ćwierć 24-go 3 g. po poł. now	
P.	9 Kandydy		6.32	5.51			
W.	10 Makarego		6.30	5.52	☺ g. 3 po poł.		
S.	11 Rozyny		6.27	5.54			
C.	12 Grzegorza		6.25	5.56	♂ zach. krótko przed półn.		
P.	13 Ernesta		6.21	5.58			
S.	14 Zachariasza		6.19	6.00			
12. O kamienowaniu Chrystusa, Jan 8. Łek. Żyd. 9.							
A.	15 3 w. post. Longina		6.16	6.02		Według 100-letniego kalendarza: Marzec zaczyna się surowo, aż do 20-go, od 22-go zwykle rano przy- mrozki, dni zaś po większej części pogodne i wesole.	
P.	16 Cyrylka		6.14	6.04			
W.	17 Gertrudy		6.12	6.06	☾ g. 7 po poł.		
S.	18 Cyryla		6.09	6.08			
C.	19 Józefa		6.06	6.10	☽ widz. rano		
P.	20 Joachima		6.04	6.12	1 g. naj. ziemi		
S.	21 Dyttrycha		6.02	6.14			
13. O fuszeniu Chrystusa. Mat. 4. Ł. 2. Kor. 6.							
A.	22 4 w. post. Dyttr.		5.59	6.16		10-go marca Ży- dzi obchodzą Purym.	
P.	23 Gotfryda		5.57	6.18			
W.	24 Konstantego		5.54	6.20	● g. 3 po poł.		
S.	25 Ż w i a s t. P. M.		5.52	6.21			
C.	26 Żygfrйда		5.49	6.24	h widz. cor. dt.		
P.	27 Ruperta		5.47	6.26	w sch. w końcu		
S.	28 Gunstrama		5.44	6.28	m. o g. 9 1/2 w.		
14. Chrystus ucisza wiatr i morze Mat. 8. Ł. Rzym. 13.							
A.	29 5 w. post. Gideona		5.42	6.30			
P.	30 Łustachego		5.39	6.32			
W.	31 Amosa		5.37	6.34			
1	Dług. dni	10 g. 44 m.					21-go początek wiosny; porównanie dnia i nocy.
11		11 g. 27 m.					
21		12 g. 12 m.					

Przypomnienie na Marzec.

W zagrodzie. Na śpichrzu zboże często przerabiać. Młócić łubin i czyścić. Ziemiaki do sadzenia ułożyć w sąsięku, przerabiać i rozścielić w miejscu ciemnym, by przywiędły. Skomę i bartłogi od kopców uprzatnąć. Zwierzęta linieją, czyścić je więc starannie i strzedz od zanieczyszczeń. Klacze stanowić od źrebiąt, dobrze żywić. Źrebiąt do zgrzanych klaczy nie dopuszczać. Koniom od 1-go marca dawać lepszy obrof. Ogierki czteroletnie teraz się pokłada. Krowy dobrze paść, gdyż nabiał w post potrzebny i dobrze płaci. Cielęta styczniowe odsadzać; byczki po 10 tygodniach, cieliczki po 7. Owsa wyborowego i siana dawać im już w trzecim tygodniu. Marcowe jatoszki zostawić do chowu. Kury na jajach nasadzać: kurki marcowki są najlepsze do chowu. Kaczki i gęsi nie lubią w tym czasie wysiadywać jajek; kury dużych, silnie upierzonych ras, a zwłaszcza Kochinchiny, mogą je zastąpić.

W polu. Zboże do siewu, nasiona inne, nawozy sztuczne — powinny leżeć gotowe. Skorupy śniegowe łamać, śnieg tający przegarniać w rowach i przegonach. Na pole nie wchodzić wcześniej, dopóki łonie lgną, szczególnie to jest ważne na rolach zwieszonych. Role w jesieni zorane, jak tylko można wjechać na pole, porównać broną lub na lżejszych ziemiach — wółką. Rozwozić obornik po polu z łup, ułożonych w ciągu zimy, i wywozić pod jarzynę. Przyorywać obornik pod ziemiaki i bobik. Gdzie sucho, bronować lucerniki. Seradellę w żyto najlepiej wsiewać z fry, wczesną wiosną. Jest wtedy najpewniejsze. Kto ma siewnik rzędowy, niech go użyje do zasiewu, skoro tylko można wjechać na pole. Nasienia żałować nie należy i siać dryłem 60—70 funt., a ręcznie 60—70 funt. na mórg. Mieszanki na zieloną paszę siać do połowy czerwca, stopniowo, co tydzień lub dwa, aby je kolejno można kosić. Zbierać kamienie na łonieczynach i rano podczas przymrozków zwozić. Słabe łonieczyny zasilić. Zrobić próbę z saletrą pod owies; oziminy słabe zasilić gnojówką lub saletrą. Po drogach spuszczać wodę i zarównywać koleje i wyboje.

Przysłowia.

- Jeżeli na św. Kazimierza pogoda, to na ziemiaki woda.
- Marzec zielony, niedobre plony.
- Na świętego Kazimierza wyjdzie skowronek z pod pierza.
- Święty Józef pogodny, będzie roczek urodny.
- Po Benedykcie zwieź na role wnet jęczmień, grochy i cebule.
- Już noc niśnie, a dzień długi;
- Czy w porządku twoje pługi?
Spokładaneż pola były,
By się teraz znawożyły?

K w i e c i e Ń ma 30 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	• w. g. m.	• z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
S.	1 Jugona		5.34	6.36	♃ g. 10 rano	
C.	2 Teodozji		5.31	6.38	(najd. od ziemi)	1-go 10 g. rano
P.	3 Krystyna		5.29	6.39	♊ w. kr. w. na	pierwsza
S.	4 Ambrozego		5.26	6.41	p. m., późniew.	ćwierć
15. O wjeździe Chrystusa do Jerozol. Mat. 21 Łek. Filip. 2.						
R.	5 6 Kwietna		5.24	6.43	♌ niewidz.	9-go 5 g. rano
P.	6 Sykstusa		5.21	6.45		pełnia
W.	7 Celestyna		5.19	6.47		
S.	8 Dionizjusza		5.16	6.49		16-go 1 g. rano
C.	9 W. C z w. Achazego		5.14	6.51	♐ g. 5 rano	ostatnia
P.	10 W. Pi q t. Daniela		5.11	6.52		ćwierć
S.	11 Hermana		5.09	6.54		
16. O smartwychwst. Chr. Mat. 16., Ł. 1. Kor. 5.						
R.	12 Wielkanoc		5.07	6.56		23-go 4 g. rano
P.	13 Wielk. Justyna		5.04	6.58	♉ najbl. ziemi	nó w
W.	14 Tyburcego		5.02	7.00		
S.	15 Krescenta		5.00	7.02		Według 100-let-
C.	16 Karzjusza		4.57	7.04	♌ g. 1 rano	niego kalendarza:
P.	17 Rudolfa		4.55	7.06	♍ zach. krótko	W kwietniu do
S.	18 Głorjana		4.53	7.08	przed półn.	10-go bywają
17. O niewiernym Tomaszu. Jan 20. Ł. Jana 5.						
R.	19 1 po W. Tymona		4.50	7.10		przymrozki, póź-
P.	20 Wiktora		4.48	7.12	♐ ws. w środ.	niej ładna pogoda
W.	21 Symeona		4.45	7.14	mies. po godz.	do 23-go, następ-
S.	22 Emanuela		4.42	7.16	2 rano	nie znowu szrony
C.	23 Jerzego		4.40	7.18	♓ g. 4 rano	i surowy czas do
P.	24 Egberta		4.38	7.20		29-go, kiedy zaczy-
S.	25 Marka Ewang.		4.36	7.22		na być pogodnie.
18. O dobrym pasterzu. Jan 30, Ł. 1. Piotr. 2.						
R.	26 2 po W. Kletusa		4.33	7.24	♊ w. widz. od w.	Wielkanocy 9-go
P.	27 Kastora		4.31	7.26	przez całą noc	kwietnia, 2-gie
W.	28 Witalego		4.29	7.29		10-go, 7-me 15-go,
S.	29 Tydryka		4.27	7.30	♍ naj. od ziemi	i ostatnie 16-go
C.	30 Jozuego		4.25	7.32		kwietnia.

1	Dług. dni	13 g. 02 m.
11		13 g. 45 m.
21		14 g. 29 m.

Przypomnienie na Kwiecień.

W zagrodzie. Klacze przy żrebałkach dobrze żywić. Konie robocze rozkuc i dbać lepiej o nie, bo linieją i są słabsze. Starszym żrebiętom obcinać i wybierać kopyta, tak samo racice u młodego bydła. Na pastwisko nie naglic, gdyż tam jeszcze goło. Na bujnych pastwiskach łatwo o wzdęcie u bydła. Dobrze jest przed wypuszczeniem dać bydłociu trochę paszy i trzymać zrazu na pastwisku niedługo, aż zwolna przywyknie. W spichlerzu ziarno przerabiać. Opatrzeć opielacze, kosiarzki, grabiarki, żniwiarki. Drob, mimo późnej pory, nasadzać dalej i wypędzać go do sadów, bo tępi dużo spadłego z drzew i wyłazającego z ziemi robactwa. Szczepić młode drzewka, podwiązywać winograd, podcinać gałęzie, przekopywać trawę, która porasta obok pni drzew owocowych. Można już flankować szałwę, wysianą w inspektach, oraz siać w gruncie włośzczyznę, kukurydzę, bób i t. p. Przy podcinaniu szparagów, które nieraz już wschodzą, należy baczyć, żeby nie uszkodzić korzeni.

W polu. Skupić wszystkie siły robocze i sprzężajne koło uprawy roli i siewów wiosennych. Siał należy, o ile tylko można, siewnikiem. Sieje się w tym miesiącu mieszańki pastewne, owies, jęczmień, seradela, koniczynę, łubin, wykę, bobik, marchew; sadi się ziemniaki, a w końcu miesiąca i buraki cukrowe oraz pastewne. Ziarno do siewu brać jak najlepsze. Gatunki ziemniaków, jeśli stare odmiany lepszo rodzą, zmieniać. Je siewem owsa się pospieszać, bo późny owies ziarna nie da. Bronować pszenicę i koniczynę. Do tego celu najlepiej nadaje się brona łądowa, gdyż niszczy dobrze chwasty a pszenicy nie uszkodzi. Do bronowania wybrać dzień ciepły, przed deszczem. Z koniczyny pierwszorocznej wygrabiwać ściernisko. Na glinach bardzo dobrze skutkuje pogipsowanie koniczyny. Superfosfat, używany pod wiosenne zasiewy, siał tuż przed siewem. Słabsze zasiewy zasilać saletrą.

Przysłowia.

- Pierwszy kwietnia bajów pletnia.
- Na S. Wojciecha, wotowa pociecha.
- Gdy grzmi na Sw. Wojciecha, rośnie rolnikom pociecha.
- Na świętego Marka późny owies, a wczesna tatarka.
- Gdy w końcu kwietnia deszcz rosi,
Błogostawieństwo polom przynosi.
- Kiedy grzmi na goły las,
Będzie dla rolników ciężki czas.
- Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi.
- Suchy kwiecień, mokry maj,
Będzie żytko jako gaj.

M a j ma 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	○ w. g. m.	○ 3. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
P. 1	Filipa i Jakóba		4.22	7.33	☾ g. 5 rano	1-go 5 g. rano
S. 2	Utanazego		4.20	7.35	☽ niewidz.	pierwsza ćwierć
19. O prawdziwem modleniu się. Jan 16. Łek. Jak. 1.						
A. 3	3 po W. Żnal. Krz.		4.18	7.37	♀ niewidz.	8-go 3 g. po poł.
P. 4	Glorjana		4.15	7.39		pełnia
W. 5	Gotharda		4.14	7.41		
S. 6	Jana z P.		4.12	7.43		15-go 7 g. rano
C. 7	Wirego		4.10	7.44		ostatnia
P. 8	Stanisława		4.08	7.46	☺ g. 3 po poł.	ćwierć
S. 9	Hermesa		4.06	7.48		
20. O obietnicy Ducha Sw. Jan. 15. Ł. 1. Piotr. 4.						
A. 10	4 po W. Epimacha		4.04	7.50		22-go 5 g. po poł.
P. 11	Namerta		4.02	7.52	☾ najbl. ziemi	nów
W. 12	Pankracego		4.00	7.54		30-go g. 9 wiecz.
S. 13	Serwacego		3.59	7.56	♂ widz. wiecz.	pierwsza
C. 14	Bonifacego		3.57	7.58	ubywa	ćwierć
P. 15	Pol. Sw. Jofji		3.55	7.59	☾ g. 7 rano	Według 1000-let-
S. 16	Honorata		3.53	8.01		niego kalendarza: Maj zaczyna się
21. Jezus mówi: Maluczko. Jan 16. Łek. Piotr 2.						
A. 17	5 po W. Jobsta		3.51	8.02	☾ wschodzi w	3-go grzmotem,
P. 18	Eryka		3.49	8.04	środ. miesiąca	następnie znowu
W. 19	Potency		3.48	8.06	po północy	do 8-go czas przy-
S. 20	Alwili		3.46	8.07		stry, niepogodny i
C. 21	Wniebowst. Jospic.		3.45	8.09		zimny, później zno-
P. 22	Emila		3.43	8.10	☾ g. 5 po poł.	wu trzy dni po-
S. 23	Dezyderjusza		3.42	8.12		godne, 11-go przy-
22. O odejściu Chrystusa od Wjca. Jan 16. Ł. Jak. 1.						
A. 24	6 po W. Żuzanny		3.40	8.14		mrozi, nocą lód,
P. 25	Urbana		3.39	8.15		zimno do 29-go,
W. 26	Edwarda		3.38	8.16	☾ naj. od ziemi	później pięćnie i
S. 27	Kedy		3.36	8.18	h widz. przez	pogodnie aż do
C. 28	Wilhelma		3.35	8.19	całą noc, w	konca miesiąca.
P. 29	Małsymba		3.33	8.21	przec. ze słońc.	Żydzci obchodzą
S. 30	Anastazego		3.32	8.22	☾ g. 9 wiecz	pierwsze święto
23. O Zestaniu Ducha Sw. Jan 14. Ł. Dziej. Apost. 2.						
A. 31	Świątki Piotra		3.31	8.23		tygodniowe 29-go
						maja, drugie
						30-go maja.

1	Dług. dni	15 g. 11 m.
11		15 g. 50 m.
21		16 g. 24 m.

Przypomnienie na Maj.

W zagrodzie. Żrebięta młode przyzwyczajając do czesania i czyszczenia i postarać się dla nich o jaką paszę zieloną. Koniom obroku nie odejmować. Gdy darni zazieleniła się należyście, bydło idzie na pastwisko. Zieleninę zadawać ostrożnie w małych porcjach i baczyć, by nie dać zażranej. Szczególniej koszona po deszczu lub rosie, łatwo może zaszkodzić i wtedy należy strząść ją ze słomą lub sianem. Przygotować zawczasu środki przeciw wzdęciu. Konieczna zielona jest też dobra i zdrowa dla świń. Odsadzone cielęta karmić najlepszem, z zeszłego roku przechowanym sianem, z dodatkiem śrutowanego owsa wraz z siemieniem lnianem; młodszyrn zadawać też samą śrutę, ale rozwiezioną zupełnie słodkiew, zbieranem mlekiem. Ostatni czas pastrowania. Świnie szczerpie przeciw czerwonce. Zboże na spichrzu przewietrzać i przerabiać, gdzie wołki pokazują — wyprzątnąć zboże, wsadzić na parę dni kury, a gdy już ziarenka niema, wybielić wapnem z karbolem. Wywietrzyć, wyczyścić i obielić budynki inwentarskie. Komposty przerabiać; można na nich posadzić dynie, ogórki lub obsiać wyką w mieszance z grochem i owsem.

W polu. Ostatki zasiewów, sadzenie buraków i późnych ziemniaków. Sieje się w tym miesiącu mieszanki pastewne, grykę, proso, maś, rzepak na zielony nawóz. Ziemiałki, skoro zaczną z ziemi wylazić, powlec, idąc broną włoś rzędów, gdzie brakuje — dosadza się, i, skoro się zakorzenia, podsypuje saletrą w czas suchy. Pchełkę kapuszcianą na rozsadałk tępć, przeciągając po żagonie deską, osmarowaną z jednej strony smołą lub mazia. Pchełki przylepiają się do mazi i giną. Radzą też rozłożyć między roślinami tatarak, zwany inaczej lepich, żeby się od pchełek zabezpieczył. Pszenicę zbyt bujną przynać albo kosić, żeby nie wylegala, lub zwalflować na sucho gładkim, ciężkim walcem. Stabe oziminy zasilać saletrą powtórnie, również owies i jęczmień, szczególnie owies. Plewić pilnie z chwastów wszystkie pola, kosić osty i inne chwasty przy drogach i miedzach, zanim okwitną. Chrzaszczę majowe zbierać i niszczyć. Pomyśleć o wapnowaniu i marglowaniu pól. Najważniejsza też w tym miesiącu robota kóło uprawy ugorów.

Przysłowia.

- Na pierwszy maja szron obiecuje hojny plon.
- Sw. Jozja kłosy wywija.
- Jaś w maju zimno, to w stodole ciemno.
- Deszczyl majowy i kzy panny młodej niedługo trwają.
- Przyjdzie maj — resztę bydlu daj, a sam za piec uciekaj.
- Mokry maj — rośnie żytko jako gaj.

C z e r w i e c ma 30 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	○ w. g. m.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
P.	1 Nikodema		3.30	8.25	☿ niewidz.	6-go o g. 10 wiecz. pełnia
W.	2 Marcelego		3.29	8.27		
S.	3 Erazma		3.28	8.28		
C.	4 Ambrozego		3.27	8.29		
P.	5 Optatusa		3.27	8.30		
S.	6 Klaudjusza		3.26	8.31	☺ g. 10 wiecz.	
24. O rozmowie Jezusa z Nikod. Jan 3. Ekt. Rzym. 11.						
A.	7 Trójcy św. Lutrec.		3.25	8.32		13-go g. 2 po poł. ostatnia ćwierć
P.	8 Medarda		3.25	8.34	☾ najbl. ziemi	
W.	9 Kolumbina		3.24	8.34	♀ w drugiej	21-go g. 8 rano nó w
S.	10 Gieuli		3.24	8.35	połowie mies.	
C.	11 Boże Ciało. B.		3.23	8.35	widzian. wiecz.	
P.	12 Bazylego		3.23	8.36	poł godziny	
S.	13 Felikuli		3.22	8.37	☾ g. 2 po poł.	
25. O bogaczu i Łazarzu. Łuk. 16. E. 1. Jan 4.						
A.	14 1 po Tr. św. Eliz.		3.22	8.38		29-go g. 11 rano pierwsza ćwierć.
P.	15 Witusa		3.22	8.39	♂ niewidz.	
W.	16 Justusa		3.22	8.39		
S.	17 Aleksego		3.22	8.39		
C.	18 Pauliny		3.22	8.40		
P.	19 Prota		3.22	8.40		
S.	20 Rafaela		3.22	8.41		
26. O owieczce zagubionej. Łuk. 15. E. 1. Piotr 5.						
A.	21 2 po Tr. św. Teren.		3.22	8.41	☼ g. 8 rano	Według 100-let- niego kalendarza: Czerwiec zaczyna się chłodnemi ro- sami, później nie- pogoda, 9-go ro- sa, pięknie i po- godnie aż do końca miesiąca.
P.	22 Agrypina		3.22	8.41		
W.	23 Edelfrydy		3.22	8.41	☾ naj. od ziemi	
S.	24 Jana Chrzciciela		3.23	8.41	☾ widziany w	
C.	25 Sebronji		3.23	8.41	drugiej poło- wie nocy	
P.	26 Maksenta		3.24	8.41		
S.	27 Władysława		3.24	8.41		
27. O żdźble w oku. Łuk 6. E. Rzym 8.						
A.	28 3 po Tr. św. Jren.		3.25	8.41	☾ g. 11 rano	
P.	29 Piotra i Pawła		3.25	8.41	☾ widz. przed	
W.	30 Pawła P.		3.26	8.41	połnocą	

1	Dług. dnia 16 g. 55 m.
11	17 g. 13 m.
21	17 g. 19 m.

22-go czerwca początek lata, najdłuższy dzień.

Przypomnienie na Czerwiec.

W zagródzie. Pamiętać o nadchodzącem lecie i przygotować budynki. Opatrzeć siasieki i komory. Dachy poprawić, potyntować sciany; strychy wyprzątnąć, polepy poprawić, boiska wyrównać. Zrewidować wozy, drabiny i inne przyrządy żniwne. Narzędzia używane przy wiosennej uprawie, uporządkować, opatrzyć tierat i miocarnię. Gnoj na gnojowni równać dobrze, twarżo udeptywać, polewać gnojówką lub z braku tejże wodą. Zmiotki, postrużyny, wykoszone i wyplewione chwasty, błoto z dróg, szlamówki z rowów, wysiewki z pośladów, tynki z budynków i t. p. materiały — kompostować.

Niszczyc gąsienice i t. p. Obcinać gałęzie topoli i t. p. drzew na paszę dla owiec. Wiednące krzye ziemniaków usuwać, ażeby nie zarażały drugich. W pasiekach omiatać często pajęczynę z uli. — W stawach łowić ryby codziennie.

Jałowiznę żywić na pastwisku. Unikać pasania na mokradłach, gdyż w czerwcu i lipcu najłatwiej bydło się zamotylicza. Krowom dojnym zadaje się do doju zieloną mieszanekę, aby przysporzyć mleka.

W polu. Obredlać ziemniaki, koński żab, marchew i buraki, sadzone w redliny. Okopowizny motyczyc i, jeśli potrzeba, dać pod nie ostatnią dawkę saletry. Wysiać resztę mieszanek na paszę zieloną i łubin na przyporanie pod jarzyny. W koniczynach tepić grubownie łaniankę. Koniczynę kosić, gdy zaczyna kwitnąć, pamiętając, że w tym czasie jest najstrawniejszą i najpożywniejszą. W późne oziminy siać łubin na zielony pognoj.

Przysłowia.

- Na święty Antoni, pierwsza się jagódka zapłoni.
- Jeśli święty Piotr z świętym Pawłem ptacza,
To ludzie przez tydzień stonka nie zobaczą.
- Święty Jan — niesie malin dzban.
- Pan Jezus pyta świętego Wita:
Święty Wicie, duże tam ziarno w życie?
Nie słyszę, Panie, aż połowa ptactwa śpiewać przestanie.
Niech się ptactwo uciszy, a Wicio usłyszcy.
- Na święty Wit — połowa ptactwa — cyt...
- Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni.
- Na ojezystej roli Bóg dobry pozwoli,
Gdy dokończysz trudu, doczekasz się cudu.
- Przed św. Janem o deszcz prosić trzeba,
Po św. Janie sam spadnie z nieba.

Lipiec ma 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaci mech.	○ w. g. m.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
S.	1 Teobalda		3.27	8.40	☿ niewidz.	6-go g. 6 rano pełnia
C.	2 Naw. Panny Marji		3.27	8.40		
P.	3 Korneliusza		3.28	8.39		
S.	4 Ulryka		3.29	8.38		
28. O sprawiedliwości Garyzeuszów. Mat. 5. Łek. Rzym. 6.						12-go g. 11 wiecz. ostatnia ćwierć
N.	5 4 po Tr. św. Anz.		3.30	8.38		20-go g. 11 wiecz. now
P.	6 Izajego		3.31	8.38	☺ g. 6 rano	
W.	7 Wilibalda		3.32	8.37	☾ najbl. ziemi	20-go g. 11 wiecz. now
S.	8 Kiljana		3.33	8.36	♀ widz. b. Prót-	
C.	9 Cyryla		3.34	8.35	ko wieczorami	
P.	10 7 braci śpiących		3.35	8.35		28-go g. 10 wiecz. pierwsza ćwierć
S.	11 Piusa		3.36	8.34		
29. Żniwać wielkie, ale robotn. mało. Mat. 9. Ł. Rzym. 6.						
N.	12 5 po Tr. św. Śip.		3.37	8.33	☾ g. 11 wiecz.	Według 100-letniego kalendarza: Lipiec zaczyna się od wielkich upałów, zarówno w dzień, jak w nocy, prawie codziennie burza, częste pozary, ładnie do 12-go, następnie niepo- goda i nieco chłod- no z deszczem, do 28-go, później deszcz do końca miesiąca.
P.	13 Matgorzaty		3.39	8.32		
W.	14 Henryka		3.40	8.31	♂ niewidziany	
S.	15 Rozestanie Apost.		3.41	8.30		
C.	16 Waltera		3.43	8.28		
P.	17 Aleksego		3.45	8.26		
S.	18 Fryderyka		3.46	8.25		
30. O fałszywych prorokach. Mat. 7. Ł. Rzym. 8.						
N.	19 6 po Tr. św. Ruf.		3.48	8.24		☾ g. 11 wiecz. naj. od ziemi 2 widz. przez całą noc, w przec. ze słońc.
P.	20 Eljasza		3.49	8.22		
W.	21 Praksedy		3.50	8.21		
S.	22 Marji Magdaleny		3.52	8.20		
C.	23 Apolinarego		3.54	8.18		
P.	24 Krystyna		3.55	8.17		
S.	25 Jakóba		3.57	8.15		
31. O szafarzu niesprawiedl. Łuk. 16. Ł. 1. Kor. 10.						
N.	26 7 po Tr. św. Anny		3.58	8.14	h w. ub., w P.	☾ g. 10 wiecz. Żydzi obchodzą zburzenie Jerozolimy 9-go lipca Post.
P.	27 Pantaleona		4.00	8.12	mies. o g. 10 ^{1/2}	
W.	28 Inocentego		4.01	8.10		
S.	29 Marty		4.03	8.09		
C.	30 Gideona		4.05	8.07		
P.	31 Amosa		4.06	8.05		

Dług. dni 17 g. 13 m.

1 16 g. 58 m. 3-go lipca słońce najdalej od ziemi.

1 16 g. 31 m. 20-go niewidzialne zaćmienie słońca.

Przypomnienie na Sierpiec.

W zagrodzie. Dbać o nawóz. W upaty polewać go gnojwką lub choćby wodą. W budynkach utrzymywać chłód, zaciemniając je przed muchami, które tępic należy. Śnój w oborze przesyypwać warstwą suchej ziemi lub miałem torfowym. Krowom dojnym, gdy wracają z pastwiska, zadaje się kolejno: lucernę, jeśli się ją uprawia, koniczynę czerwoną z trawami, potem mieszanki pastewne z grochu, wyki i bobiku, dalej: tatarkę i białą gorczycę, wreszcie drugi pokos koniczynny.

W czasie upałów należy mieć pilną pieczę nad bydłem, aby miało dużo wody i ruch na świeżem powietrzu. Żniw nie należy rozpoczynać za późno, gdyż przestaje ziarno i słoma mniej mają wartości i dużo go ginie. W tym czasie można rozpocząć zbiór dojrzałych owoców strączkowych.

Należy zbierać codziennie opadłe z drzew owoce i wypotrzebować je na paszę lub zniszczyć, ażeby robak nie wydostał się z owocu. Pod koniec miesiąca oczkować drzewa i róże. Ponieważ drzewa owocowe potrzebują w tym czasie wiele wilgoci, trzeba koło drzew robić zagłębienia i polewać wodą obficie, róże po okwitnięciu przyciąć bardzo krótko.

W polu. Kończyć z początkiem miesiąca sianołosa i zwózkę siana koniczynowego i łąkowego. Kończyć okopywanie ziemniaków i motyczenie innych okopowych. Ugory zaciąć z perzu. Koniczyska po zbiorze płytko podorywać. Wywozić obornik pod oziminy, aby dobrze się wymieszał, zaraz za wozem rozrzucać i przorywać płytko, aby mógł prędko przegnieć. W połowie lipca rozpoczynają się żniwa, więc nie godzi się z niemi ociągać, lecz zacząć koszę w porze właściwej w okresie t. zw. „zółtej dojrzałości“. W każdym razie lepiej wcześniej niż za późno. Jeżeli zboże dosyć czyste, najlepiej zaraz za kosą je wiązać, a ustawić w t. zw. „kószki“: stawia się 9 snopów wkoło siebie, 10-ty obraca się kłosem na dół i przykrywa gromadę. Jęczmień i owies ustawia się w 5 snopów, a 6-tym przykrywa kószkę. W żniwach pośpiech konieczny. Siły robocze — o ile się da — w jeden punkt gromadzić, aby robota raznie postępowała.

Przysłowia.

- Nawiedzenie Matki Boskiej — już się chyłą ciężkie kłoski.
- Siedmiu braci przepowiada, ile dni pogoda.
- W lipcu kłos się korzy, że niesie dar Boży, Który prosto stoi, to z pustoty swojej.
- Na św. Eliasza z nowego wrzasku pasza.
- Jaki Jakób do południa, taka też zima do grudnia; Jaki Jakób po południu, taka też zima po grudniu.
- Od świętej Anki, chłodne wieczory i poranki.

Sierpień ma 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	⊙ w. g. m.	⊙ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
S 1	Piotra w okowach		4.08	8.03	☿ niewidz.	
32.	O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19, Łeł. 1. Kor. 12.					
W. 2	8 po Tr. św. Porc.		4.10	8.02		4-go g. 1 po poł. pełnia 11-go g. 11 rano ostatnia ćwierć
P. 3	Znal. św. Szczepana		4.11	8.00	☾ najbl. ziemi	
W. 4	Perpetui		4.13	7.58	☺ g. 1 po poł.	
S. 5	Dominika		4.16	7.55		
C. 6	Przem. Chr. Pana		4.17	7.53	♀ widz. bardzo	
P. 7	Donata		4.19	7.51	krótko wiecz.	
S. 8	Largusa		4.21	7.49		
33.	O Saryżeuszu i celniku. Łuk. 18. Ł. 1. Kor. 15.					
W. 9	9 po Tr. św. Rom.		4.23	7.47		19-go g. 3 po poł. now
P. 10	Wawrzyńca		4.25	7.45		
W. 11	Rufina		4.26	7.43	☾ g. 11 rano	
S. 12	Tobiasza		4.28	7.41		
C. 13	Sipolita		4.30	7.39	♂ niewidz.	
P. 14	Kuzebjusza		4.32	7.37		
S. 15	Wnieb w z. P. M.		4.34	7.34		
34.	O głuchym i niemym. Mar. 7. Ł. 2. Kor. 3.					
W. 16	10 po Tr. św. Rocha		4.36	7.32	☾ naj. od ziemi	27-go g. 6 rano pierwsza ćwierć
P. 17	Juljanny		4.38	7.29		
W. 18	Agapita		4.40	7.27		
S. 19	Marjanny		4.42	7.25	☾ g. 3 po poł.	
C. 20	Bernharda		4.43	7.23		
P. 21	Joanny		4.45	7.20	♀ zach. w śr.	
S. 22	Siliberta		4.47	7.18	po g. 1-ej rano	
35.	O Samarytaninie i Lewicie. Łuk. 10. Ł. Gal. 3.					
W. 23	11 po Tr. św. Zach.		4.49	7.16		Według 100-letniego kalendarza: W sierpniu ranki mgliste, dni piękne i pogodne, góraczo do końca miesiąca.
P. 24	Bartłomieja		4.50	7.13	♂ widz. krótko	
W. 25	Ludwika		4.52	7.11	po zach. słońca	
S. 26	Samuela		4.54	7.08		
C. 27	Rufusa		4.56	7.06	☾ g. 6 rano	
P. 28	Augustyna		4.58	7.04		
S. 29	Ścięcie św. Jana		4.59	7.01		
36.	O dziesięciu trędowatych. Łuk. 17. Ł. Gal. 5.					
W. 30	12 po Tr. św. Benj.		5.01	6.59		4-go sierpnia niewidzialne zaćmienie Księżyca.
P. 31	Rebeki		5.04	6.56		
1	Dług. dni		15 g. 55 m.			
11			15 g. 17 m.			
21			14 g. 35 m.			

Przypomnienie na Sierpień.

W zagrodzie. Nawozy sztuczne do jesiennych siewów wprowadzić. Zboże na siew z końcem miesiąca po wypoceniu młócić i czyścić. Żyto 3 tygodnie, pszenica dłużej się poci. W razie zamierzonej zmiany ziarna do siewu, to ostatni czas teraz je zamówić. Konie paść dobrze; pamiętać o kurach, by niosły jaja. Jaja sierpniowe najlepsze do przechowania. Dbać o obornik, przerabiać komposty.

Nie zaniedbywać polewania drzewek owocowych, świeżo sadzonych, oraz dalszego zbierania opadłych owoców. W razie potrzeby podpiczać gałęzie drzew owocowych. Przy młodych drzewkach wyrastają na pnii lub u korzenia młode odrośle, które należy starannie ucinąć.

W polu. Prowadzić zbiór plonów i wyschnięte zwozić: po ukończeniu sprzętu żyta i pszenicy zabrać się do zbioru jęczmienia, owsa, tataraki, grochu i soczewicy, jest to jeden z najpoważniejszych i najcieższych miesięcy dla rolnika. Należy się wystrzegać aby nie zawieźć do stodoły zboża wilgotnego lub mokrego, gdyż niepowetowane szkody mogą z tego wyniknąć. Ścierniska w dalszym ciągu podorywać i nie pozwolić im zasychać. Na podorywkach siać rzepę ścierniskową lub mieszanki na paszę, albo łubin na zielony nawóz. Ziemiała i buraki na zielonych nawozach rodzą bardzo dobrze i jest to najtańsze pognojenie. Pasza zaś zaoszczędzi suchej karmy na jesieni. Rainit i żuzle dobrze jest odrazu na ścierni rozsiać, przyorać płytko. Łubin pod żyto przyorać. Pod koniec miesiąca role z przyorany obornikiem, również po strąckowych i łoniczynach, można już orać pod siew, by rola miała czas osiaść. Kto chce mieć paszę zieloną wczesną wiosną, niech posieje mieszankę ozimą, złożoną z wyki piaskowej (grochalu) z żytem lub pszenicą. Na morg magdeburcki wysiewa się 55 — 60 funt. grocholu i 30 — 40 funt. żyta lub pszenicy. Już w maju mieszanka ta wyda dobry pokos zielonej paszy.

Przysłowia.

- Na św. Dominik kopy z pola mył, mył, mył.
- Na Pańskie Przemienienie lepsze gospodarza mienie.
- Na święty Wawrzyniec daje kapusta wieniec.
- Wawrzyniec — przez pola gościniec.
- Na św. Wawrzyniec orzech jak wyrębieńiec.
- Do Marji Wniebowstąpienia miej w stodole połowę mienia.
- Po sutym Bartłomieju z kwarty deszczu miara błota.
- Na św. Bartłomieja śmiało żyto siej.
- Susza na Bartłomieja, mroźnej zimy nadzieja.
- Przez przyczynę Wawrzynca męczennika,
Chroń, Boże, pszczołki od szkodnika.

Wrzesień ma 30 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaki nieb.	○ w. g. m.	○ 3. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie	
W.	1 Jdziego		5.06	6.53	☉ najbl. ziemi	2-go g. 9 wiecz. pełnia 10-go g. 2 rano ostatnia ćwierć	
S.	2 Elpida		5.07	6.51	☽ g. 9 wiecz.		
C.	3 Feby		5.09	6.48			
P.	4 Mojżesza		5.11	6.46	☽ widz. w str.		
S.	5 Natanaela		5.13	6.44	mies. ranf. kr.		
37. O mamonie. Mat. 6. Łek. Gal. 5.							
A.	6 13 po Tr. św. Zach.		5.15	6.41	♀ widz. bardzo	18-go g. 6 rano ndw	
P.	7 Reginy		5.17	6.39	frótko wiecz.		
W.	8 Narodz. P. M.		5.18	6.36		22-go g. 1 po poł. pierwsza ćwierć	
S.	9 Sergjusza		5.20	6.34			
C.	10 Salwusza		5.22	6.31	☾ g. 2 rano		
P.	11 Pafnucego		5.24	6.29			
S.	12 Tobiasza		5.25	6.26			
38. O mtdzięncu z Rain. Łuk. 7. Ł. Efez. 3.							
A.	13 14 po Tr. św. Mat.		5.27	6.24	☾ naj. od ziemi	Według 100-letniego kalendarza: wrzesień zaczyna się wspaniałą, piękną pogodą do 13-go, w którym to dniu nieco zimno i czas jesienny, następnie wkrótce pogodnie, do 28-go, kiedy nastaje ślota. Żydzi obchodzą Nowy Rok 5686 18-go wrzesnia; drugie święto 20-go, święto Gedalji (z postem) 21-go; święto pojednania 28-go wrzesnia.	
P.	14 Podwyższenie Krzyża		5.29	6.21			
W.	15 Konstancji		5.31	6.18	♂ niewidz.		
S.	16 Eufemji		5.33	6.15			
C.	17 Suche dni. Lambert.		5.34	6.13			
P.	18 Metodego		5.35	6.10	☉ g. 6 rano		
S.	19 Januarego		5.38	6.08			
39. O uzdrowieniu opuchłego. Łuk. 14. Ł. Efez. 4.							
A.	20 15 po Tr. św. Kan.		5.41	6.05	♀ zachod. późnym wieczor.		28-go, kiedy nastaje ślota.
P.	21 Mateusza Ewang.		5.42	6.03			
W.	22 Maurycyego		5.44	6.00	coraz wcześn.		
S.	23 Sinusa		5.46	6.58			
C.	24 Pocz. Jana		5.48	6.55			
P.	25 Kleofana		5.50	6.53	☾ g. 1 po poł.		
S.	26 Estery		5.52	6.50			
40. O najprzedniejszym przykazaniu. Mat. 22. Ł. 1. Kor. 1.							
A.	27 16 po Tr. św. Koż.		5.53	5.48	h w końcu m.	21-go; święto pojednania 28-go wrzesnia.	
P.	28 Wacława		5.55	5.45	znika		
W.	29 Michała		5.57	5.43			
S.	30 Hieronima		5.59	5.40	☉ najbl. ziemi		

1	Dług. dni	13 g. 45 m.
11		13 g. 07 m.
21		12 g. 21 m.

23-go wrzesnia początek jesieni, porównanie nocy z dniem.

Przypomienie na Wrzesień.

W zagrodzie. Przygotowywać miejsce na kopce z okopowemi. Lochy i piwnice wyprzątnąć, wyczyścić, wywietrzyć, wydymić, aby zniszczyć owady i zarazki. Poprawić budynki, szczególnie dachy. — W dalszym ciągu zboże do siewu czyścić i młócić.

Jeśli w gospodarstwie okaże się, że jest niedostateczna ilość gnoju i kompostu, można użyć nawozu sztucznego; maczka kosciana jest bardzo dobrym środkiem do uprawy roli. W czasie sprzyjającej pogody, można zacząć kopać wczesne ziemniaki: oczyszczać i przewietrzać piwnice, przeznaczone na chowanie jarzyn i ziemniaków. Na początku tego miesiąca można jeszcze podcinać drzewka owocowe, jeżeli to w sierpniu zaniedbane zostało, zaś przy końcu rozpocząć sadzenie takowych; przed wycięciem z ziemi liście podcinać i uważać, żeby korzenie nie były zbyt długo wystawione na działanie powietrza, co bardzo szkodliwie wpływa na drzewo.

W polu. Oziminy siał w odleżałą rolę. Z nawozów sztucznych — żużle wysiewa się na parę tygodni przed siewem ziarna, superfosfat tuż przed siewem — i zabronowuje. Wystrzegać się zarówno zbyt wczesnego jak i zbyt późnego siewu. Najstabsze pola zasiewa się najwcześniejszym. Tam, gdzie panują szkodliwe muchy, lepszy siew późniejszy.

Na gruntach żywnych pewniejszy siew rzadszy, lżejsze ziemie obsiewa się gęściej. Im później się sieje, tem siał trzeba gęściej, bo się ozimina nie rozkrzewi, a dużo ziarna z powodu zimna nie po kiełkuje. Po zasiewie pola brózdzić i dawać w nich przegony, ziemię wyrzuconą z brózd rozgrabić, by ziarna nią grubo nie nakrywać. Zacząć kopianie ziemniaków, szczególnie tam, gdzie siew przychodzi, a w końcu miesiąca kopianie buraków cukrowych.

Przysłowia.

- Przed Poczęciem Jana, noc ze dniem zrównana.
- W dziewicy cnej Marji Narodzenie
Nie jest za przednie ni za późne sienie.
- Mateusza, weseli się każda dusza,
Bo wszystkie zbiory zwożą do obory.
- Po świętym Mateuszu nie chodzi się w kapeluszu.
- Pogoda na Sw. Mateusza cztery niedziel się nie rusza.
- Jazdrość jest niby rów, kto w nią wpadł—bywaj zdrow.
- Gdy przed Michałem jasna noc, nastąpi zimy ostra moc;
Ale zaś deszcze michałowe sprawią w zimie powietrze zdrowe.
- Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała.

Październik ma 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaci nieb.	⊙ w. g. m.	⊙ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie	
C.	1 Remigiusza		6.01	5.38	♀ niewidz.	2-go g. 7 rano pełnia 9-go g. 8 wiecz. ostatnia ćwierć 17-go g. 7 wiecz. now 24-go g. 8 wiecz. pierwsza ćwierć	
P.	2 Foltrada		6.02	5.36	☺ g. 7 rano		
S.	3 Ewalda		6.03	5.33			
41. O powietrzem ruszonym. Mat. 9. Łek. Efez. 4.							
N.	4 17 po Tr. św. Franc.		6.08	5.31	♀ widz. b. krót=	31-go g. 7 wiecz. pełnia Według 100-letniego kalendarza: Październik rozpoczyna się stozą, 10-go do 17-go szrony, następnie jeden piękny dzień letni, 25-go zimno, później znowu piękna pogoda, od 27-go do 30-go dość zimno. Żydzi obchodzą 1=sze i 2=gie święto Kuczek 3-go i 4-go października, Święto palmowe 9-go, koniec Kuczek 10-go, Ra-dosć nad zakonem 11-go październ.	
P.	5 Placyda		6.06	5.28	to wieczorem		
W.	6 Modesty		6.11	5.25			
S.	7 Symeona		6.13	5.22			
C.	8 Dyonizego		6.15	5.20			
P.	9 Gereona		6.16	5.17	☾ g. 8 wiecz.		
S.	10 Burcharda		6.18	5.15			
42. Błogosławieństwo Chrystysowe. Mat. 5. Ł. Gal. 5.							
N.	11 18 po Tr. św. Germ.		6.20	5.13	☾ naj. od ziemi		
P.	12 Masymiljana		6.22	5.10			
W.	13 Kolomona		6.24	5.08			
S.	14 Kaliksta		6.26	5.06	♂ niewidziany		
C.	15 Jadwigi		6.28	5.03			
P.	16 Gawła		6.29	5.01			
S.	17 Herony		6.31	4.59	☺ g. 7 wiecz.		
43. O synie dworzan. Królewsk. Jan 4. Ł. Efez. 6.							
N.	18 19 po Tr. św. Łuk.		6.33	4.56	♀ widz. wiecz.	coraz krócej	
P.	19 Piotra z Al., Pel.		6.35	4.54			
W.	20 Wendaliny		6.37	4.52			
S.	21 Urszuli		6.39	4.49			
C.	22 Korduli		6.41	4.47			
P.	23 Seweryna		6.43	4.45			
S.	24 Salomei		6.45	4.43	☾ g. 8 wiecz.		
44. O studze żłośliwym. Mat. 18. Ł. Filip. 1.							
N.	25 20 po Tr. św. Kr.		6.47	4.41	☾ najbl. ziemi	to Kuczek 3-go i 4-go października, Święto palmowe 9-go, koniec Kuczek 10-go, Ra-dosć nad zakonem 11-go październ.	
P.	26 Kwarysta		6.50	4.38			
W.	27 Jonatana		6.52	4.35	♂ niewidz.		
S.	28 Szymona i Judy		6.54	4.33			
C.	29 Narcyza		6.56	4.31			
P.	30 Zenobji		6.58	4.29			
S.	31 Sw. Reformacji		7.00	4.27	☺ g. 7 wiecz.		
1	Dług. dni 11 g. 37 m.						
11	10 g. 53 m.						
21	10 g. 10 m.						

Przypomnienie na Październik.

W zagrodzie. Zrobić obrachunek zapasów paszy, ziarna i t. d., aby starczyły do nowego żniwa. Wyznaczyć dzienną dawkę na sztukę inwentarza. Jeżeli paszy braknie, a dokupić nie można, to lepiej sprzedać jedną lub dwie sztuki, a resztę dobrze żywić. Na zimową karmę przechodzić powoli. Wszelką zieloną paszę, której dosuszyć nie można, kusić w dołach, wszelkie zaś śmiecie i odpadki, nieużyteczne na skarmienie, kompostować. Budynki na zimę opatrzyć. Drzewo na opał szypkować. Kopyce z okopowemi zrewidować, mokrą słomę usunąć, zastąpić suchą i tańszą ziemią okryć, aby już nie mogły zmołnąć, zostawiając jednak grzbiet kopca nie odkrytym, zabezpieczony od deszczu, ale wilgoci dozwalającej parować.

Kierogaciznę, przeznaczoną na tuczenie, karmić dobrze i obficie. — W tym miesiącu większa więc ilość owoców dojrzewa, należy zatem zdyć je ostrożnie z drzew i umieścić na słomie w piwnicy lub w suchym miejscu i od czasu do czasu przeglądać, oddzielając nadpsute od zdrowych. Przesadzić krzaki owocowe, gdy liście opadną i przekopać ziemię około drzew, aby wyniszczyć poczwarliki szkodliwych owadów, które, wyrzucone na powierzchnię, giną tym sposobem.

W polu. Kończyć kopanie ziemniaków, buraków i innych okopowych. Bronować ziemniaczyska, oczyszczając je ze zgnitych ziemniaków, kłótów i chwastów. Resztę obornika wywozić. Orać ziemniaczyska, lubiniska i buraczyska. Orli zostawić w ostrej słońcu, prócz tych, które w zimie mają być nawożone gnojem. Opatrzeć jeszcze raz brzozy na ozimach i konicznach. Kole zaopatrzyć wodnicami, rowy odpływowe powycyzszać.

Przysłowia.

- W świętego Gawła suchy dzień
Suche też lato, sucha jesień.
- W świętego Gawła krowy do chlewa.
- Miesiąc październikowy marca obraz wierny.
- Na Edwarda jesień twarda.
- Na świętego Łuka schowaj plug i włók.
- Święta Urszula — perły rozsuta,
Miesiąc wiedział, nie powiedział,
Słońce wstało — pozbięta.
- Święta Urszula i Kordula dzieci do pieca przytula.
- Szymona i Judy wszystko już do budy,
Pozbięrali, pochowali pilne nasze ludy;
Leniwemu, nie pilnemu poschną grube udy.

L i s t o p a d ma 30 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnaci nieb.	○ w. g. m.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
45. O monecie czynszowej. Mat. 22. Łeł. Filip. 3.						
N.	1 21 p. T. s. Wszyst. św.		7.01	4.25	♀ niewidz.	8-go g. 4 po poł. ostatnia ćwierć
P.	2 Wszyst. dusz Śen.		7.03	4.23		
W.	3 Sylwji		7.05	4.21		
S.	4 Emeryka		7.07	4.19		
C.	5 Zachariasza i Elzb.		7.09	4.17		
P.	6 Leonarda		7.11	4.15		
S.	7 Engelberta		7.13	4.13	☾ naj. odziemi	
46. O szacie weselnej. Mat. 22. Ł. Efez. 5.						
N.	8 22 po Tr. św. Leop.		7.15	4.11	☾ g. 4 po poł.	23-go g. 3 rano pierwsza ćwierć.
P.	9 Teodora		7.17	4.09		
W.	10 Marcina P.		7.20	4.07	♀ widz. b. krót=	
S.	11 Marcina B.		7.22	4.05	ko wiecz.	
C.	12 Kuniberta		7.24	4.04		
P.	13 Bryksjusza		7.26	4.02		
S.	14 Cewina		7.28	4.01		
47. O córce Jairusowej. Mat. 9. Ł. Kol. 1.						
N.	15 23 po Tr. św. Leop.		7.29	3.59		30-go o g. 10 rano pełnia
P.	16 Otomara		7.31	3.57	☾ g. 8 rano	
W.	17 Eugenjusza		7.33	3.56	♂ w 10u. mies.	
S.	18 Adona		7.35	3.54	krót. widz. ran.	
C.	19 Elżbiety		7.37	3.53	☾ najbl. ziemi	
P.	20 Edmunda		7.39	3.52		
S.	21 Ofiar. Marji Panny		7.41	3.50		
48. O obrzydliw. spustoszeniu. Mat. 24. Ł. 1. Tes. 4.						
N.	22 24 po Tr. św. Cecylii		7.43	3.49		Według 100-letniego kalendarza: Listopad zimny, ale do popołudnia 10-go prze-ważnie ładny i ciepły, 11 ¹ / ₂ zaczy-na się niepogoda że mgłami i deszczem, do 13-go, kiedy mroźno do 30-go, popołudniu przyswieca słońce.
P.	23 Klemensa		7.45	3.48	☾ g. 3 rano	
W.	24 Chryzog.		7.47	3.47	☾ widz. wiecz.	
S.	25 Katarzyny		7.49	3.45	3 do 2 godzin	
C.	26 Konrada		7.51	3.43	h w spojeniu	
P.	27 Jonatana		7.52	3.42	ze st. i niewid.	
S.	28 Mansweta		7.54	3.41		
49. O dziesięciu pannach. Mat. 25. Ł. 2. Piotr 3.						
N.	29 U d w e n t Noego		7.56	3.40		
P.	30 Andrzeja		7.57	3.40	☾ g. 10 rano	

1	Dług. dnia	9 g. 24 m.
11		8 g. 43 m.
21		8 g. 09 m.

Przypomnienie na Listopad.

W za grodzie. Żboże na śpichlerzu przerabiać. Ziemię naokoło kopców przykryć łacinami, aby nie zamarzała. Z nastaniem mrozów, najpóźniej w połowie tego miesiąca, okryć kopce na zimę. Baczyć na doły z kiszonką i powstające szpary zasmarowywać. Obejrzeć stogi, sterty i — gdzie trzeba — poprawić okrycia i zabezpieczyć od podciekania. O obornik dbać i przerabiać komposty. Wszelkie maszyny i narzędzia poczyścić, opatrzyć i części żelazne posmarować łojem, aby nie rdzewiały i sprzątnąć w zaciszne i zamknięte miejsce. Opatrzeć budynki, piwnice, lochy przed mrozami. W budynku inwentarskim dbać o ciepło, świeże powietrze i światło. Otna w oborze i stajni powinny być oszkłone, a nie zatykane słomą. Inwentarz żywić podług wyznaczonej dziennej dawki, a na pastwisko już nie wypuszczać. Poi się go odstałą w budynku wodą i wypędza codziennie, prócz dni słotnych, na okólnik, na świeże powietrze. Żrebiętom, jał również cielętom, odsadzonym od matek, dawać również owies.

W polu. Zwyczajne prace kół roli są już w tym miesiącu ukończone. Jeszcze tylko przyporywuje się zielone nawozy, z których łubiny pozostawia się na sam ostatek. Jeżeli łubin przeznaczony jest pod ziemniaki, to nawet lepiej, żeby został nieprzyorany do wiosny, gdyż ziemniaki lubią świeżo spulchnioną rolę. Przegony w polach na zimowych orkach podawać, przejazdę, pozakopywane na rowach, pootwierać, aby woda wszędzie miała wolny odpływ. Po ukończeniu wszystkich robót, równać pola za pomocą szuflki amerykańskiej.

Przysłowia.

- Wszyscy Święci niezgodą, wiatr ze śniegiem przywiodą.
- Na Wszęch Świętych — sztuka: utnij gałąź buka,
Gdy już soku niema, będzie tęga zima.
- Chmurny Marcin chętnie przyprowadza
Łagodną zimę, mrozy straszne zglądza.
- O świętym Marcinie, pal ogień w łominie,
- Gdy w listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni.
- Na świętego Marcina, najlepsza gęsina.
- W listopadzie białogłowy przędą kądziele,
A co święto, co niedziele, brzęczy gdzieś wesele.
- Katarzyny, już nie wyganiaj w pole zwierzyny.
- Katarzyna Adwent zaczyna.
- Śniegi Andrzejowe zbożu nie są zdrowe.
- Na Andrzeja trza kójucha dobrodzieja.
- Gdy miękło na Jędrzeja, to niedobra nadzieja.

Grudzień ma 31 dni.

Dni tygod.	Święta i dni święte	Śnać nieb.	◉ w. g. m.	◉ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie	
W.	1 Rachuma		7.59	3.39	☽ widz. w końcu.	8-go g. 2 po poł. ostatnia ćwierć	
S.	2 Lupusa		8.00	3.38	mies., rankami.		
C.	3 Kasyana		8.02	3.37	krótko.		
P.	4 Barbary		8.03	3.37			
S.	5 Saby		8.05	3.36	☾ naj. od ziemi		
50. O znakach dnia sądnego. Łuk. 21. Łek. Rzym. 15.							
N.	6 2 Adw. Nikołaja		8.06	3.36	☽ widz. wiecz.	15-go g. 8 wiecz. now	
P.	7 Agaty		8.07	3.35	2 godz.		
W.	8 Nie p. Pocz. Pan.		8.09	3.35	☾ g. 2 po poł.	22-go w połud. pierwsza ćwierć	
S.	9 Walerji		8.10	3.34			
C.	10 Judyty		8.11	3.34			
P.	11 Damazego		8.12	3.34			
S.	12 Synejsusza		8.13	3.34			
51. O poselstwie Jana Chrzc. Mat. 11. Ł. 1. Kor. 4.							
N.	13 3 Adw. Kucji		8.14	3.34	♂ w. r. pr. od 2	30-go g. 3 rano pełnia	
P.	14 Nikazego		8.15	3.34	godz. do 2 ¹ / ₂ g.		
W.	15 Faustyna		8.16	3.34	☾ g. 8 wiecz.		
S.	16 Ananiasza		8.18	3.33			
C.	17 Łazarza		8.19	3.33	☾ najbl. ziemi		
P.	18 Krzysztofa		8.20	3.33		Według 100-letniego kalendarza: Grudzień zaczyna się mrozem, później niepogoda, śnieg, zimno i lód do 19-go, w którym to dniu pada deszcz, później powracają chłody i trwają do końca miesiąca	
S.	19 Nemejsusza		8.21	3.33			
52. O świadectwie Jana Chrz. Jan 1. Ł. Fil. 4.							
N.	20 4 Adw. Abrahama		8.21	3.33			
P.	21 Tomasza Apostoła		8.22	3.34			
W.	22 Demetrjusza		8.23	3.35	☾ w połud.		
S.	23 Ignacego		8.23	3.35	☽ widz. wiecz.		
C.	24 Adama i Ewy		8.23	3.36	krótko		
P.	25 Kar. Chr. Pana		8.24	3.37			
S.	26 2 św. Kar. Chr. Pah.		8.24	3.38			
53. O Symeonie i Annie. Łuk. 2. Ł. Gal. 1.							
N.	27 Po Kar. Jana Ew.		8.24	3.39	☽ zaczyna się		
P.	28 Młodzianków		8.24	3.40	ukazywać rano		
W.	29 Jonatana		8.24	3.41			
S.	30 Dawida		8.24	3.42	☾ g. 3 rano.		
C.	31 Sylwestra		8.24	3.42			
1 Dług. dni 7 g. 40 m.							
11 7 g. 22 m. 22-go grudnia początek zimy, najdłuższa noc							
21 7 g. 12 m.							

Przypomnienie na Grudzień.

W ogródku. Z pomocą Bożą rolnik ukończył w polu ciężką swoją pracę. Śnieg już pokrywa ziemię, w której tonie spoczywa zawiązał nowego życia, mającego się zbudzić z nadejściem wiosny. Ale i w tym czasie są różne zajęcia w gospodarstwie; teraz głównem zajęciem gospodarza to — karmienie i dbanie o inwentarz. Krowy zaczynają się cielić; dać pod nie obficie ściółki i w nocy zaglądać, czy która pomocy nie potrzebuje. Do oświetlenia budynku używa się latarni. Latarnia ma być ze świecą, dobrze oszklona i drutami zabezpieczona. Nastowe latarnie mniej są bezpieczne. W tym miesiącu puszcza się jałowice po raz pierwszy do buhaja, aby cielenie nastąpiło we wrześniu. Młócić zboże i dobrze oczyścić na trylerach, młynkach, wialniach, do młocki wybierać dni suche. Najpierw młócić zaczynać od stogów i stert; zboże w budynkach bezpieczniejsze jest od nawiania śniegu, stąd później może być młócone. Poślady dają się zużytkować jako karma, ale je potrzeba zemleć lub sparzyć gorącą wodą, bo nasiona chwastów, w pośladach zawarte, przechodzą przez żołądek zwierzęcia, niestrawione i wywiezione z obornikiem, zanieczyszczają pole. — Jeżeli na wiosnę chce się sadzić świeże drzewka owocowe, trzeba w grudniu kopać doły na jeden metr głębokie i szerokie. Co zaniedbano zrobić przy drzewkach i różach, należy teraz szybko uskutecznić, zanim silne nastaną mrozy.

W polu. W razie niezamarznięcia ziemi gładzić nierówności szuflą amerykańską. Wywozić szlam, margiel lub glinę. Przygotować książki gospodarskie na rok następny.

Przysłowia.

- Święto Barbary po wodzie,
- To Narodzenie po lodzie.
- Święty Mikołaj sejm wileczy zbiera.
- Święta Łuca dnia dorzuce, albo go ufróca.
- Tomasz najdłuższa nos nasza.
- Zielone Gody, biata Wielkanoc,
- Białe Gody, zielona Wielkanoc.
- Grudzień ziemię grudzi i izdebki studzi.
- Na Boże Narodzenie
- Przybyło dnia na kurze stąpienie.
- Wigilia pięćna i jutrznia jasna,
- Będzie stodoła ciasna.
- Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi,
- To gdy Zmartwychwstaje — śnieg z mrozem kółaczom przesyłodzi.

S t y c z e ń .

Tobie cześć składamy, Stwórco
wszego świata, żeś nam dziś docze-
kać dał nowego lata. Spraw, byś-
my się wszyscy w cnotach odno-
wili, Grzechy porzuciwszy, święto-
bliwie żyli.

L u t y .

Gdybym Cię nie miał, Jezusie
kochany, i gdybys za nas nie zo-
stał wydany, W którąbyś wtedy
zwrócił, niedźmy, stronę Oczy zme-
zione?

Dnia	L e k c j e		Dnia	L e k c j e	
	poranne	wieczorne.		poranne	wieczorne.
1	Łuk. 4, 16-21.	Rzym. 8, 24-32.	1	Mar. 6, 7-13.	Mat. 14, 1-12.
2	Mat. 3, 1-12.	Mat. 3, 13-27.	2	Mat. 14, 22-33.	Jan 6, 22-34.
3	Mat. 16, 1-4.	Jan. 4, 13-17.	3	Jan 6, 35-51.	Jan 6, 52-60.
4	Jan. 1, 29-34.	Jan 2, 13-25.	4	Jan 6, 61-71.	Mat. 15, 1-20.
5	Jan. 3, 22-36.	Jan 4, 1-14.	5	Mat. 16, 1-12.	" 16, 13-28.
6	Mat. 3, 13-17.	2 Kor. 4, 3-6.	6	Mat. 17, 14-27.	Psalm 138.
7	Jan. 4, 15-26.	Jan 4, 27-42.	7	Jan 11, 20-27.	Silip. 1 12-21.
8	Psalm 8.	Psalm 19.	8	Mat. 18, 1-11.	Mat. 18, 12-22.
9	Psalm 27.	Psalm 80.	9	Jan 7, 1-10.	Łuk. 9, 51-55.
10	Jan 1, 35-42.	2 Kor. 6, 14-7, 1.	10	" 7, 11-24.	Jan 7, 25-36.
11	Psalm 3.	Mat. 4, 12-25.	11	" 7, 37-53.	Jan 8, 1-11.
12	Łuk. 4, 31-44.	Mat. 5, 1-19.	12	" 8, 12-20.	Jan 8, 21-30.
13	Mat. 5, 27-48.	Mat. 6, 1-18.	13	" 8, 31-45.	Psalm 141.
14	" 7, 1-14.	" 7, 15-29.	14	Mat. 10, 35-45.	1 Kor. 1, 21-31.
15	" 8, 28-34.	" 9, 9-17.	15	Jan 9, 1-9.	Jan 9, 10-23.
16	" 9, 27-38.	Psalm 29.	16	" 9, 24-41.	" 10, 1-11.
17	Jan 1, 43-51.	1 Kor. 2, 6-16.	17	Łuk. 13, 1-9.	Psalm 32.
18	Mat. 10, 1-15.	Łuk. 7, 36-60.	18	" 11, 1-13.	Mat. 11, 16-24.
19	" 13, 31-35.	" 9, 57-62.	19	" 11, 37-54.	Łuk. 12, 1-12.
20	" 13, 44-52.	" 11, 37-54.	20	" 12, 13-31.	Psalm 91.
21	" 13, 53-58.	Jan 5, 17-30.	21	Mat. 16, 21-26.	Jyd. 4, 15-16.
22	Jan 5, 1-16.	Jan 5, 31-47.	22	Łuk. 12, 32-40.	Łuk. 12, 41-48.
23	Psalm 40.	Psalm 38.	23	Łuk. 12, 49-59.	Łuk. 13, 10-17.
24	Jan 4, 5-14.	Rzym 1, 13-20.	24	" 13, 22-35.	" 14, 25-35.
25	Jes. 1, 1-18.	Psalm 73.	25	" 15, 11-24.	" 15, 25-32.
26	" 2, 1-19.	" 84.	26	" 17, 1-10.	" 17, 20-37.
27	" 5, 1-7.	" 86.	27	" 18, 1-8.	Psalm 91.
28	" 6, 1-13.	" 87.	28	Łuk. 10, 17-20.	1 Jan 2, 12-17.
29	" 26, 1-12.	" 89, 1-19.	29	Jan 10, 22-42.	Mar. 10, 1-16.
30	" 26, 13-21.	" 18, 1-20.			
31	Łuk. 10, 38-42.	Silip. 1, 27-2, 4.			

Od Boga zaczynamy, On początek wszemu,
A początku zaś nie masz ani końca Jemu.

Jan Kochanowski.

M a r z e c.

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka; Kto Ciebie Boże raz pojąc może, ten nic nie pragnie, nie szuka! W krzyżu ostoda, w krzyżu ochłoda dla duszy smutkiem zgnęlanej.

R w i e c i e ń.

Byłeś, Pania, Ty umarły, lecz na wieki już ożyłeś; Piekiel bramy się rozwarły, śmierci berło postruszyłś.

Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje.

Dnia	L e k c j e		Dnia	L e k c j e	
	poranne	wieczorne.		poranne	wieczorne.
1	Jan 11, 1-16.	Mat. 19, 16-30.	1	Łuk. 23, 39-46.	2 Kor. 5, 14-21.
2	Mat. 20, 17-28.	" 20, 29-34.	2	Mat. 27, 55-66.	Psalm 16.
3	Łuk. 19, 1-10.	Łuk. 19, 11-28.	3	Mat. 28, 1-10.	1 Kor. 15, 12-20.
4	Jan 11, 17-31.	Jan 11, 32-46.	4	Jan 20, 11-18.	1 Kor. 15, 54-58.
5	Łuk. 9, 51-56.	1 Piotr. 1, 13-16.	5	Łuk. 24, 36-47.	Dz. Ap. 13, 26-33
6	Jan 11, 47-57.	Psalm 121.	6	Jan 20, 1-10.	Łuk. 24, 13-35.
7	Łuk. 19, 29-49.	Mat. 21, 12-17.	7	" 21, 1-14.	Dz. Ap. 10, 34-41
8	Mar. 11, 11-19.	Jan 12, 20-33.	8	" 21, 20-25.	Mat. 28, 16-20.
9	Jan 12, 34-50.	Mat. 21, 23-33.	9	Łuk. 24, 48-53.	Psalm 133.
10	Mat. 21, 33-46.	" 22, 23-33.	10	Jan 21, 15-19.	1 Piotr. 1, 3-9.
11	" 23, 1-12.	" 23, 13-28.	11	Dz. Ap. 1, 12-26.	Job. 19, 23-37.
12	" 23, 29-39.	Psalm 145.	12	" " 2, 14-28.	Psalm 48.
13	Jan 6, 47-57.	2 Kor. 7, 4-10.	13	" " 2, 29-47.	Psalm 72.
14	Mar. 12, 41-44.	Mat. 24, 1-14.	14	" " 3, 1-11.	" 93.
15	Mat. 24, 29-36.	" 25, 14-30.	15	" " 3, 12-26.	" 95.
16	" 26, 1-5.	Łuk. 22, 1-6.	16	" " 4, 1-18.	" 23.
17	Łuk. 22, 7-13.	Mat. 26, 20-29.	17	Jan 14, 1-6.	Łfes. 2, 4-10.
18	" 22, 24-38.	Jan 13, 12-30.	18	Dz. Ap. 4, 19-31.	Psalm 98.
19	Jan 13, 31-38.	Psalm 26.	19	" " 4, 32-5, 11	" 99.
20	Łuk. 13, 31-35.	1 Piotr. 1, 17-25.	20	" " 5, 12-24.	" 110.
21	Jan 14, 1-21.	Jan 15, 1-15.	21	" " 5, 25-42.	" 118, 14-9.
22	" 15, 16-25.	" 17, 1-26.	22	" " 6, 1-15.	" 122.
23	Mat. 26, 30-46.	Mat. 26, 47-56.	23	" " 7, 44-59.	" 66.
24	" 26, 57-75.	" 27, 1-10.	24	Jan 12, 20-26.	1 Jan 4, 19-14.
25	Łuk. 23, 1-7.	Łuk. 23, 8-12.	25	Dz. Ap. 8, 1-25.	Psalm 132.
26	Mat. 27, 11-23.	Psalm 69, 1-21.	26	" " 8, 26-35.	" 139.
27	Jan 12, 1-8.	Żyd. 12, 1-6.	27	" " 8, 36-40.	" 102.
28	Mat. 27, 24-31.	Łuk. 23, 26-32.	28	" " 9, 1-22.	Dz. Ap. 9, 23-31.
29	Łuk. 23, 33-38.	" 23, 39-42.	29	" " 9, 32-43.	" " 10, 1-16.
30	Jan 19, 19-29.	Psalm 22.	30	" " 10, 17-33.	Psalm 147.
31	Łuk. 22, 14-20.	1 Kor. 10, 16-17.			

Będiesz się Bogu rachował z każdego dnia, któryś stracił, nie uczyniwszy ludziom nic dobrego.

Stanisław Staszic.

M a j.

Piękne są pola, ozdobniejsze lasy,
Gdy je zdobi wiosny kwiat. Jezus
piękniejszy, Jezus wdzięczniejszy,
Serca od smutku zbawia rad.
O jakie wielkie są sprawy Two-
je, Panie.

C z e r w i e c.

Już wszystkie ptaszęta wielbią
swego Pana, Stworzycielowi swe-
mu wyśpiewujemy zrana, A Tyś jest
obrazem, dziełem ręki Jego, Wy-
stawiaj więc sam wdzięczniej Ojca
niebieskiego.

Dnia	C e k c j e		Dnia	C e k c j e	
	Poranne	wieczorne.		Poranne	wieczorne.
1	Jan 6, 60-69.	2 Tym. 2, 8-13.	1	1 Moj. 3.	Kzym. 2, 1-16.
2	Dz. Ap. 11, 1-19.	Dz. Ap. 11, 19-30.	2	" 4, 1-16.	" 2, 17-29.
3	" " 12, 1-25.	" " 13, 1-12.	3	" 6, 5-22.	" 3, 1-20.
4	" " 13, 44-52.	" " 14, 1-18.	4	" 7.	Psalm 49.
5	" " 14, 19-28.	" " 15, 1-20.	5	Mat. 23, 31-35.	Dz. Ap. 4, 32-35.
6	" " 16, 9-24.	" " 16, 25-40.	6	Moj. 8.	Kzym. 3, 21-31.
7	" " 17, 1-15.	Psalm 77.	7	" 9, 8-29.	" 4, 1-8.
8	Łuk. 11, 5-13.	1 Tym. 2, 1-6.	8	" 11, 1-9.	" 4, 9-25.
9	Dz. Ap. 17, 16-34.	Dz. Ap. 18, 1-28.	9	" 13, 1-18.	" 5, 1-11.
10	" " 19, 1-20.	" " 19, 21-40.	10	" 14, 8-34.	" 5, 12-21.
11	" " 20, 1-16.	Psalm 47.	11	" 15, 1-18.	Psalm 104.
12	Łuk. 24, 50-53.	Kolos. 3, 1-4.	12	Mat. 9, 9-13.	Kzym. 10, 1-15.
13	Dz. Ap. 20, 17-38.	Dz. Ap. 21, 1-16.	13	1 Moj. 17, 1-16.	" 6, 12-18.
14	" " 21, 17-39.	Psalm 61.	14	" 18, 1-16.	" 7, 1-13.
15	Jan 7, 33-39.	Łfez. 1, 15-23.	15	" 18, 17-33.	" 7, 14-25.
16	D. A. 21, 40-22, 22	Objaw. 1, 1-7.	16	" 19, 12-29.	" 8, 1-11.
17	" " 22, 23-23, 11	" 1, 8-20.	17	" 21, 1-21.	" 8, 24-20.
18	" " 23, 12-35.	" 2, 1-7.	18	" 22, 1-19.	Psalm 6.
19	" " 24.	" 2, 8-11.	19	Łuk. 15, 11-32.	Dz. Ap. 3, 1-16.
20	" " 25, 1-12.	" 1, 12-17.	20	1 Moj. 23.	Kzym. 8, 31-39.
21	" " 25, 13-17.	Psalm 51.	21	" 24, 1-14.	" 9, 1-5.
22	Jan 14, 15-21.	Łfez. 2, 19-22.	22	" 24, 15-28.	" 9, 6-11.
23	Jan 15, 9-16.	Łfez. 4, 11-16.	23	" 24, 29-49.	" 9, 14-21.
24	Dz. Ap. 26.	Objaw. 2, 18-29.	24	" 24, 50-67.	" 9, 22-30.
25	" " 27, 1-20.	" 3, 1-6.	25	" 27, 1-17.	Psalm 63.
26	" " 27, 21-44.	" 3, 7-13.	26	Mat. 5, 13-16.	Dz. Ap. 4, 1-12.
27	" " 28, 1-15.	" 3, 14-22.	27	1 Moj. 27, 18-29.	Kzym. 10, 12-21.
28	" " 27, 16-31.	Psalm 67.	28	" 27, 30-45.	" 11, 1-12.
29	Mat. 28, 16-20.	2 Kor. 13, 11-13.	29	" 28, 10-22.	" 11, 13-24.
30	1 Moj. 1, 1-31.	Kzym. 1, 1-12.	30	" 29, 1-20.	" 11, 25-32.
31	1 Moj. 2, 16-25.	Kzym. 1, 13-23.			

Przedniejsza mądrość, kto się boi Boga,
Ta do rozumu i do sławy droga.

Jan Kochanowski.

L i p i e c.

Ma dusza zatroskana, Chce słyszeć zaraz zrana, Twój głos najśłodszy Panie, że dasz jej pojęgnięcie.

Nie puszczyć Cię, aż mi będziesz błogostawił.

S i e r p i e Ń.

Już białe pola oczekują żniw, Do ścięcia gotów jest dojrzwały kłos, Lecz gdzie są żency, co na rozkaz Twój do pracy idą? Usłysz prosby głos, Do pracy żenców slij!

Dnia	L e k c j e		Dnia	L e k c j e	
	poranne	wieczorne.		poranne	wieczorne.
1	1 Moj. 31, 1-18.	Rzym. 13, 1-7.	1	2 Moj. 2, 1-10.	2 Kor. 6, 11-18.
2	1 Moj. 32, 1-21.	Psalm 44.	2	" 2, 11-25.	" 7.
3	Łuk. 9, 18-26.	Dz. Ap. 5, 34-42.	3	" 3, 1-15.	" 8, 1-15.
4	1 Moj. 32, 22-32.	Rzym. 14, 1-9.	4	" 4, 1-17.	" 9.
5	" 33, 1-17.	" 14, 10-23.	5	" 5.	" 10.
6	" 35, 1-15.	1 Kor. 1, 10-19.	6	" 6, 1-13.	Psalm 79.
7	" 37, 1-17.	" 1, 20-31.	7	Mat. 23, 36-39.	Dz. Ap. 20, 17-38.
8	" 37, 18-36.	" 2, 1-5.	8	2 Moj. 7.	Gal. 1, 1-10.
9	" 39.	Psalm 43.	9	" 11.	" 1, 11-24.
10	Mat. 21, 28-32.	Dz. Ap. 8, 26-38.	10	" 12, 1-19.	" 2, 16-21.
11	1 Moj. 40, 1-23.	Kor. 2, 6-16.	11	" 12, 29-42.	" 3, 1-14.
12	" 41, 1-24.	" 3, 1-10.	12	" 13, 17-22.	" 4, 11-20.
13	" 41, 25-43.	" 3, 11-23.	13	" 14, 2-14.	Psalm 25.
14	" 41, 44-57.	" 6, 1-12.	14	Łuk. 7, 36-50.	Rzym. 8, 33-39.
15	" 42, 1-17.	" 9, 13-23.	15	Moj. 14, 15-31.	Gal. 5, 1-15.
16	" 42, 18-38.	Psalm 33.	16	" 15, 20-26.	" 6, 11-18.
17	Mar. 4, 26-29.	1 Tym. 6, 6-12.	17	" 16, 1-14.	Efez. 1, 1-14.
18	Moj. 43, 1-15.	1 Kor. 10, 14-33.	18	" 16, 15-25.	" 1, 15-23.
19	" 43, 16-34.	" 12, 12-31.	19	" 17, 1-16.	" 2, 1-10.
20	" 44, 1-13.	" 15, 12-28.	20	" 29.	Psalm 94.
21	" 44, 14-34.	" 15, 29-49.	21	Jan 8, 31-36.	Dz. Ap. 16, 9-15.
22	" 45, 1-15.	" 15, 50-58.	22	2 Moj. 20, 1-19.	Efez. 2, 11-22.
23	" 45, 16-28.	Psalm 55.	23	" 24.	" 3, 1-12.
24	Mat. 12, 46-50.	Dz. Ap. 15, 16-32.	24	" 32, 1-14.	" 4, 7-14.
25	1 M. 46, 1-7, 26-34	2 Kor. 1, 1-11.	25	" 32, 15-35.	" 4, 15-21.
26	" 47, 1-12, 2-31	" 1, 12-22.	26	" 33, 12-23.	" 5, 10-14.
27	" 48, 1-20.	" 4.	27	" 34, 1-10.	Psalm 1.
28	" 49, 29-50, 14.	" 5, 1-10.	28	Mar. 12, 41-44.	1 Piotr. 2, 1-10.
29	" 50, 14-26.	" 5, 11-21.	29	2 Moj. 34, 27-35.	Efez. 6, 1-9.
30	2 Moj. 1, 6-22.	Psalm 17.	30	3 Moj. 10, 1-11.	" 6, 18-24.
31	Mat. 13, 44-46.	Dz. Ap. 17, 16-34	31	4 Moj. 12.	Silip. 1, 12-21.

Między dzieci Boże próżno ten wniść pragnie,

Kto się u drzwi tak nisko jak dziecię nie nagnie.

U d a m M i c k l e w i c z.

Wrzesień.

Tobie kwoli rozliczne kwiatki
wiosna rodzi, Tobie kwoli w kło-
sianym wiencu lato chodzi. Jesień
wino i owoc rozmaity dawa, Po-
tem do gotowego Gnuśna zima
wstawa.

Październik.

Kto los twój oddał w ręce Bo-
ga, Kto w nim nadzieję złożył swą,
Nie dotknie tego żadna trwoga,
Choć Bóg nań zesle dole żła.
Trzymaj, co masz, aby niśt nie
wziął korony Twojej.

Dnia	L e ś c j e		Dnia	L e ś c j e	
	poranne	wieczorne.		poranne	wieczorne.
1	4 Moj. 13, 17-34.	Silip 1, 22-30.	1	1 Sam. 1, 21-28.	Psalm 36.
2	" 14, 1-25.	" 2, 12-18.	2	Jan 6, 24-29.	2 Kor. 9, 6-11.
3	" 14, 26-45.	Psalm 30.	3	1 Sam. 3.	1 Tym. 2.
4	Jan 5, 1-14.	1 Tym. 1, 12-17.	4	1 Sam. 4, 1-18.	1 Tym. 3.
5	4 Moj. 16, 1-19.	Silip 3, 1-16.	5	" 5.	1 Tym. 4.
6	" 16, 20-40.	" 4, 8-23.	6	" 7, 3-13.	1 Tym. 5, 17-25.
7	" 16, 41-50.	Kolos. 1, 1-8.	7	" 8.	1 Tym. 6, 1-11.
8	" 17, 1-11.	" 1, 15-29.	8	" 9, 1-17.	Psalm 143.
9	" 20, 1-13.	" 2, 1-15.	9	Jan 9, 24-41.	Jał. 5, 13-20.
10	" 20, 14-29.	Psalm 39.	10	1 Sam. 10, 1-16.	1 Tym. 6, 16-22.
11	Jan 11, 1-11.	2 Tes. 3, 6-13.	11	1 Sam. 10, 17-27.	2 Tym. 1, 1-7.
12	4 Moj. 21, 1-9.	Kolos. 2, 16-23.	12	" 12.	2 Tym. 1, 8-18.
13	4 Moj. 23, 16-24.	" 3, 1-11.	13	" 13, 1-4.	" 2, 1-10.
14	5 Moj. 31, 14-23.	" 3, 18-4.1.	14	" 15, 7-29.	" 2, 11-21.
15	5 Moj. 34, 1-12.	" 4, 2-18.	15	" 16, 1-13.	Psalm 34.
16	Joz. 1.	1 Tes. 1.	16	Jan 15, 1-8.	Rzym. 14, 1-9.
17	" 3.	Psalm 28.	17	1 Sam. 16, 14-23.	2 Tym. 2, 22-26.
18	Mat. 11, 25-30.	Żyd. 12, 18-24.	18	" 17, 1-19.	2 Tym. 3.
19	Joz. 6, 1-21.	1 Tes. 2, 1-8.	19	" 17, 20-31.	2 Tym. 4, 1-8.
20	" 7.	" 2, 9-20.	20	" 17, 32-51.	Tyt. 1.
21	" 23.	" 3.	21	" 18, 1-14.	Tyt. 2, 1-10.
22	" 24, 1-18.	" 4, 8-12.	22	" 19, 1-18.	Psalm 20.
23	" 24, 19-23.	" 5, 12-28.	23	Mar. 10, 13-17.	Łfesz. 6, 1-9.
24	Sędz. 2, 8-23.	Psalm 75.	24	1 Sam. 24.	Silem. 1.
25	Mat. 12, 1-8.	Żyd. 4, 9-13.	25	" 26.	1 Piotr 1, 1-12.
26	Rut. 1.	2 Tes. 2, 1-12.	26	" 31.	" 1, 13-25.
27	Rut. 2.	2 Tes. 2, 13-17.	27	2 Sam. 1, 17-27.	" 2, 1-11.
28	Rut. 3.	2 Tes. 3.	28	2 Sam. 5, 17-25.	" 3, 15-22.
29	Rut. 4.	1 Tymot. 1, 1-11.	29	2 Sam. 6.	Psalm 130.
30	1 Sam. 1, 1-20.	1 Tymot. 1, 12-20.	30	Łuk. 9, 57-62.	Żyd. 13, 1-9.
			31	2 Sam. 12, 1-14.	1 Piotr 4, 1-7.

Ducha Chrystusowego daje Chrystus tym, którzy czynią
sprawy jego i cierpią dla ewangelji przesławowanie.

Juliusz Słowacki.

L i s t o p a d.

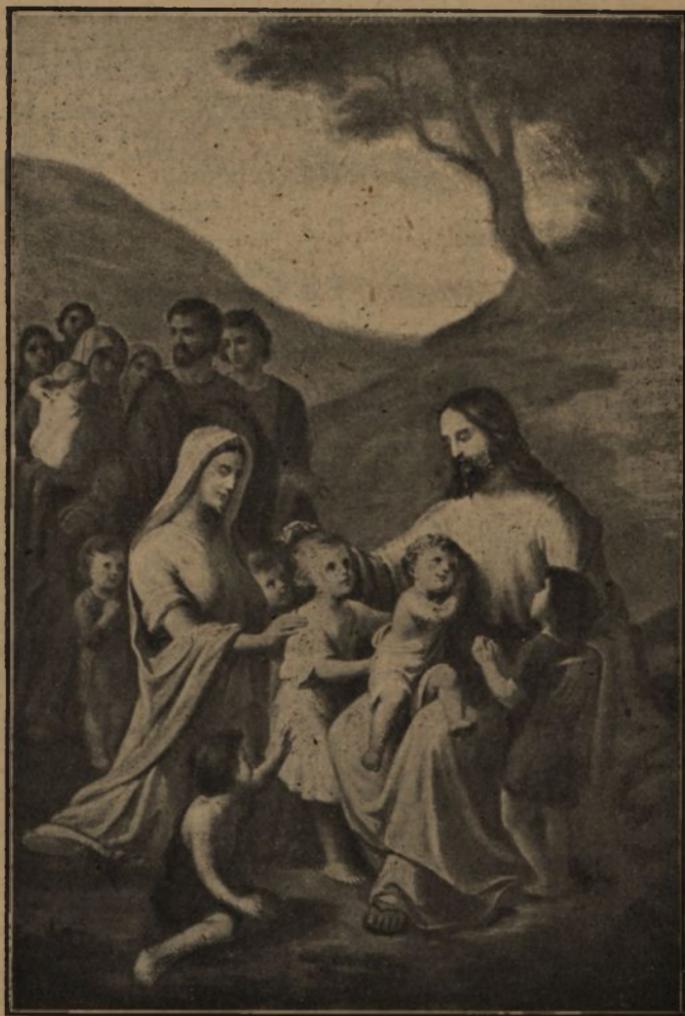
O radości! W Salem pielgrzym
gdę zagości. W złoty grodzie,
o mój Panie, Tego pojąc jam nie
w stanie. Jaka błogość będzie
tam. Miły raj! Błogich uciech
święty kraju.

G r u d z i e ń.

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony. Ogień
krzepnie blask ciemnieje, Na gra-
nice — nieskończony. — Jam jest
z wami po wszystkie dni aż do
skończenia świata.

Dnia	L e k c j e		Dnia	L e k c j e	
	poranne	wieczorne.		poranne	wieczorne.
1	2 Sam. 12, 13-23.	1 Piotr. 5, 1-5.	1	Jzaj. 7, 10-14.	Jzaj. 9, 2-7.
2	" 15, 1-14.	2 Piotr. 1, 1-14.	2	Jzaj. 11, 1-10.	Jzaj. 12, 1-6.
3	" 16, 5-14.	" 1, 15-21.	3	Jzaj. 25, 6-9.	Psalm 24.
4	" 18, 1-17.	" 2.	4	Łuk. 17, 20-30.	2 Piotr 1, 3-11.
5	" 24.	Psalm 46.	5	Jzaj. 35, 1-10.	Jzaj. 40, 1-11.
6	Jan 2, 13-17.	1 Kor. 3, 11-23.	6	" 42, 1-9.	" 49, 5-13.
7	1 Kron. 29, 1-10.	1 Jan 1.	7	" 51, 4-11.	" 52, 7-10.
8	1 Królew. 3, 3-15.	" 2, 1-14.	8	" 54, 7-13.	" 55, 1-7.
9	1 Król. 8, 1-21.	" 2, 15-29.	9	" 57, 14-21.	" 61, 1-3.
10	1 Król. 8, 11-30.	" 3, 1-12.	10	" 62, 6-12.	Psalm 96.
11	1 Król. 8, 54-66.	" 4, 1-16.	11	Mat. 3, 1-11.	2 Tym. 4, 5-8.
12	1 Król. 9, 1-9.	Psalm 42.	12	Jerem. 23, 1-6.	Łuk. 1, 5-25.
13	Jan 10, 23-30.	1 Tes. 5, 14-24.	13	" 31, 31-34.	" 1, 26-30.
14	1 Król. 10, 1-13.	1 Jan 5, 12-21.	14	" 33, 14-26.	" 1, 39-56.
15	" 11, 6-13.	Żyd. 2, 1-13.	15	Łzech. 34, 11-16.	" 1, 57-67.
16	" 17, 1-16.	" 2, 14-18.	16	" 34, 23-31.	Daniel 7, 13-18.
17	" 18, 1-16.	" 3.	17	" 36, 22-27.	Psalm 97.
18	" 18, 17-29.	" 4.	18	Jan 1, 15-18.	1 Jan 1-4.
19	" 18, 30-46.	Psalm 76.	19	Ozeasz 2, 14-23.	Daniel 9, 22-27.
20	Łuk. 12, 35-43.	Objaw. 7, 9-17.	20	Joel 3, 1-5.	Ozeasz 14, 2-10.
21	Objaw. 5.	Jak. 2, 14-26.	21	Mich. 4, 1-5.	Amos 9, 11-15.
22	" 7, 9-17.	" 3.	22	Sofon. 3, 14-20.	Mich. 5, 1-3.
23	" 19, 1-9.	" 4.	23	Zachar. 9, 8-10.	Agg. 2, 1-10.
24	" 20, 11-25.	" 5.	24	Łuk. 2, 1-14.	Łuk. 2, 15-20.
25	" 21.	Jud. 1.	25	Mat. 1, 18-23.	1 Jan 3, 1-5.
26	" 22.	Psalm 150.	26	Jan 1, 1-14.	Żyd. 1, 1-6.
27	Łuk. 1, 68-79.	Żyd. 10, 19-25.	27	1 Jan 4, 1-9.	Psalm 2.
28	1 Moj. 3, 8-15.	1 Moj. 12, 1-3.	28	Efez. 1, 3-6.	Psalm 45, 1-8.
29	1 Moj. 49, 8-12.	4 Moj. 24, 15-17.	29	Rol. 1, 12-17.	Psalm 138.
30	1 Moj. 18, 15-19.	2 Samuel 7, 8-16.	30	Żyd. 6, 11-20.	Psalm 113.
			31	Psalm 90.	Psalm 103.

Wiecznie trwałym ten na ziemi, kto swą śmiercią życie pleni,
Lecz kto życiem swem śmierć daje, ten gdy skona już nie wstaje.
Żygmunt Krasiński.



„Zaprawdę, powiadam wam, Kto bykolwiek nie przyjął Królestwa Bożego jako dzieciątka, nie wnijdzie do niego“. I biorąc je na ręce swoje i kładąc na nie ręce, błogosławił im.

Styczeń (Januar).

Zapiski.

Styczeń (Januar).

Zapiski.

Luty (Februar).

Zapiski.

Luty (Februar).

Zapisfi.

Marzec (Maerz).

Zapiski.

Marzec (Maerz).

Zapiski.

Kwiecień (April).

Zapiski.

Kwiecień (April).

I Zapisfi.

Maj (Mai).

Зapisfi.

Maj (Mai).

Зариски.

Czerwiec (Juni).

Zapiski.

Czerwiec (Juni).

Zapiski.

Lipiec (Juli).

Zapiski.

Lipiec (Juli).

Zapiski.

Sierpień (August).

Zapiski.

Sierpień (August).

Zapiski.

Wrzesień (September).

Zapiski.

Wrzesień (September).

Zapiski.

Październik (October).

Зapiski.

Październik (October).

Зapiski.

Listopad (November).

Зapiski.

Листопад (November).

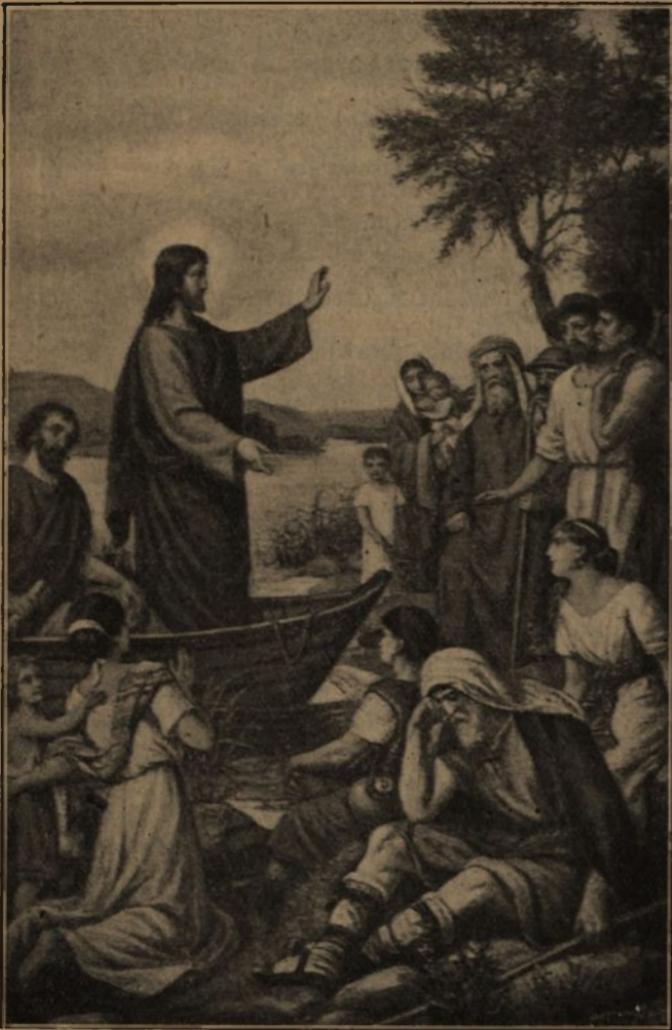
Зариски.

Grudzień (Dezember).

Żapiski.

Grudzień (Dezember).

Zapiski.



A otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc: „Błogostawieni...”
Ew. św. Mat. 5 w. 1—12.

Błogosławieni..

Błogosławieni, którzy są w pokorze,
Albowiem takich jest królestwo Boże;
Błogosławieni, którzy łzy tu leją:
Wnet się zaśmieją.

Błogosławione cichych ludzi plemię;
Albowiem ono odziedziczy ziemię;
Błogosławieni, co miłosierni:
Studzy to wierni!

Błogosławieni, co sprawiedliwości
Łakną i pragną z serca i w szczerości,
Obficie bowiem nasyceni będą:
W niebie zasięda.

Błogosławieni, co w pokoju trwają,
Synami Boga się nazywać mają;
Błogosławieni, którym czystość droga,
Bo ujrzą Boga.

Błogosławieni, co dla Ciebie, Panie,
Znoszą cierpienia i prześladowanie,
Niech się radują, bo zapłatę w niebie
Znajdą u Ciebie.

Książka roczna,

zawierająca w sobie rozmaite
wiadomości
pożyteczne
do czytania i nauce

na rok

1 9 2 5

Rocznik drugi.

1925.

W Twojem są rękę, Wieluisty Boże,
Całego roku tygodnie, godziny,
I Ta oja ręka kierować nas może,
Abysmy z prawej nie zeszi ścieżyny,
Abysmy z każdą uchodzącą chwilką
Do Twego Nieba zbliżali się tylko.

Ile chwil w roku, tyle pokus świata,
Pokus, od których wiara nam ostoją,
I złe i dobre tak dziwnie się splata,
A wszystko Wolą kierowane Twoją.
Bez Ciebie, Panie, my nędzni i mali,
Czyliż do Nieba byśmy się dostali..!

Ile chwil w roku, tyle złego czeka,
Na wszystko nasze, na wszystko nam mile,
A czyliż możność jednego człowieka
Przewidzieć kleski, i czy znajdzie siłę
Zapobiec temu, co się kiedyś stanie?
Więc Ty od złego broń nas, Jasny Panie!

Wszak w Twojem rękę ludzkie przyszłe losy,
I w Nowym Roku, i zawsze, i wszędzie,
Ty, coś policzył dni nasze i włosy,
Lecz Sprawiedliwość Twa liczyć nie będzie
Grzechów, zbyt długi rachunek, zaiste...

.....
W tym Nowym Roku daj nam serce czyste!...

Marja v. Windischbauer Sendlerowa.

Na Nowy Rok.

(Rozmyślanie).

Jam jest z wami.

„A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“.

Łw. S. Mateusza, 28, 20.

Naturalnem i wrodzonym uczuciem serca ludzkiego jest trwoga. Dziecię, czy mąż dojrzały, niewiasta czy mężczyzna, doznaje obawy, niepokoju, lęka się, — i przyczyną uczuć tych jest nieświadomość tego, co nas ma spotkać, co w dali przed nami leży, co jest dla nas nieznanem. Małeńkie chłopię tuli się do łona matki na widok obcej twarzy, odwraca się, spostrzegłszy przedmiot jakis nieznanym mu kształtów. Nagły łoskot, równie jak wieść złowroga, wstrząsa i trwoży nawet najodważniejszych. Przyczyna leży nie zewnątrz nas, ale w nas samych. Człowiek, obdarzony dobrym wyrokiem, stąpa śmiało; niewidomy idzie chwiejnym krokiem, z wyciągniętą naprzód ostrożnie ręką. Uczucie trwogi, wrodzone nam wszystkim, jest następstwem upadku człowieka i wewnętrznego, duchowego osłepienia przez grzech. Grzech zepsuł naturę, zerwał pierwotny związek, istniejący między człowiekiem a Stwórcą jego, osłabił ducha i przejął duszę trwogą, bo miłość, po upadku pierwszego człowieka, znikła z serca ludzkiego i człowiek, winny wobec Boga, uczuł karygodność swoją. Owo uczucie winy i przeczucie sprawiedliwości Bożej pozostały w każdym człowieku i są głosem, wołającym wewnątrz nas, głosem, który można stłumić, niepodobna jednak nigdy nakazać mu zupełnego milczenia.

Je tak jest, świadczą o tem dzieje pogan i dzieje świata całego. Jeżeli poganin stawia oltarze, rzeźbi bożyszcza i przed temi dziełkami rął własnych gnie kolana i kornie składa błagalne ofiary, czemuż to jest, jeżeli nie głosem, wołającym w piersi jego: tyś winny, tyś godzien kary! Jeżeli ludzie łepsuci wpadają z jednej zbrodni w drugą, jeden tyrański

i haniebnym czyn przyciemniają innym stokroć haniebniejszym i okrutniejszym — czegoż to dowodzi, jeżeli nie walki oszalałego z zbrodni, z głosem wołającym: bój się Tego, który cię dosięże!

Trwoga — to naturalny stan serca nieodrodzonego! Trwoga — to konieczne następstwo grzechu, nieomylny objaw istnienia prawdziwego, żywego i sprawiedliwego Boga. Trwoga się kończy tam, — gdzie się poczyna miłość. Zjawienie się miłości, jest promieniem, który, rzucając światło w ciemności zepsutej natury ludzkiej, odżywia ją, przemienia, obdaruje pokojem. Miłość uspokaja, miłość budzi ufność, miłość usuwa trwogę, miłość niepewnym — pewność daje. Wszystko to sprawia nawet ludzka miłość: — o ileż więcej musi to sprawiać miłość Boska, która jest zarazem najwyższem miłością! Miłość tę objawił umiłowany, Jednorodzony z Ojca w wieczności, mówiąc: „Albowiem tak Bóg umiłował świat że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (Ewang. S. Jana 3. 16). Kto wierzy, iż w Chrystusie dany jest nam odkupiciel, że jego śmierć, którą z miłości ku nam poniosł na krzyżu, jest rozgrzeszeniem naszym, ten wie, że zginąć nie może, że ma grzechów odpuszczenie, że wieczny żywot jest udziałem jego, i wolny od trwogi, ufa i miłuje, ufa w miłość Chrystusa, znajduje pokój, znajduje w Bogu Ojca, który marnotrawne dziecię do łona swego przytula. Kto wierzy, ten się nie trwoży przyszłością nieznaną; nie upada, chociaż mu krzyż utrapienia cięży; nie rozpacza, chociaż większość sztychli i poniewiera boską prawdę, — bo wie, że miłość Boga żywego czuwa nad nim i nad światem; że miłość ta karci, ale nie zabija, bo miłość ta powiedziała: *Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.*

Tak, — na rozstaju starego z nowym rokiem, na przedświecie owych dwunastu miesięcy, z których każdy z każdym dniem może przynieść radości, smutku, łzy lub uśmiech szczęścia, — jeżeli bez trwogi chcemy w przyszłość spojrzeć, bez wątpienia zgiąć kolana, gdy krzyż smutku nas przygniecie, bez rozżalenia powitać radość, gdy dni żywota się nią rozpromienia, jedno mieć musimy, jedno, głęboko wrazone w serce: — wiarę i ufność, że Chrystus chce być z nami

po wszystkie dni, aż do skończenia świata! Z niem i najcięższy krzyż lekkim się staje, i największe szczęście nie obałamuca, owszem, do tem większej miłości ku Bogu pobudza. Z niem — ohotnie idzie się po wąskiej scieżce, ohotnie pracuje dla dobra bliźnich, z pobłazaniem znosi ułomności drugich, troskliwie pieie łąkol we własnem sercu, usilnie szuka królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, gorliwie podąza za Chrystusem i śladem Jego stóp świętych.

Przyrzeczenie: jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata! — dat Pan wszystkim, którzy są lub będą ochrzczeni w imię Ojca, Syna i Ducha Ś. (Ew. Ś. Mateusza 28, 19). Jesteśmy ochrzczeni, przyrzeczenie więc powyższe Syna Bożego jest i nam dane. Wierzymy w przyrzeczenie, i w Nim i z Nim, z Chrystusem pozostańmy, bo wierny jest Ten, który powiedział: „Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata!“ Amen.

Kartki z przeszłości ziemi Mazurskiej.

Wstęp.

Miłą i pożyteczną jest rzeczą znać przeszłość ziemi rodzinnej, miasta, w którym się ujrzało światło dzienne, czy też wioski swej macierzystej. Zresztą, obowiązkiem każdego człowieka jest wiedzieć, co się działo za dawnych czasów i jak żyli przodkowie jego.

Ziemia Mazurska, Kochani Czytelnicy, czyli jak kto woli Mazury, ta ziemia pełna krasy, nieraz ciężkie przechodziła koleje, wiele krwi przelanej wsiątko w nią, miasta i wsie wielekroć sptonęły, wojska nieprzyjacielskie, przeciągając tędy, siaty spustoszenie, a morowe powietrze ubogą nieszczęśliwą ludność trzebało. Opatrzność jedna łaskawą była, zło mijalo,

Kraj się zaludniał, miasta i wsie wyrastały z popiołów, powracał dobrobyt i spokój.

W chwilach wolnych od zajęć, wspomniano przeżyte czasy, opowiadano dziatkom swym i wnukom i w ten sposób przekazywano następnym pokoleniom wydarzenia i wypadki dziejowe. A byli tacy, którzy je zapisywali — skąd my czerpiemy wiadomości o tem, co się niegdys w ojczyźnie naszej działo.

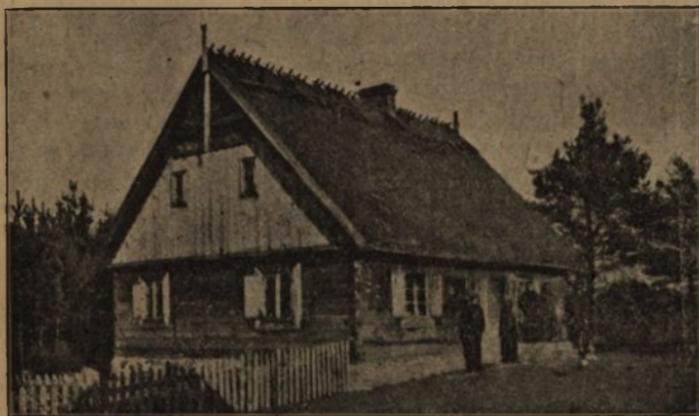
Ziemia Mazurska przylega bezpośrednio do Państwa Polskiego, każde z jej miast, czy to Elk, czy Jansbort, Wilbarł czy Ribort, leżą tak blisko granicy polskiej, że w ciągu niespełna jednego dnia można, wyszedłszy pieszo, znaleźć się na granicy. Jest Mazowsze t. zw. Pruskie jakoby dalszym ciągiem Mazowsza, dawnego księstwa Mazowieckiego, jest pod wieloma względami bardzo podobne doń, choć przez wielki granica dobrze strzeżona oddzielała te ziemie i ludzi od siebie, choć Krzyżacy, a później rząd niemiecki robił wszystko, ażeby obie te części Mazowsza na zawsze odgradzić od siebie jakimś nieprzebytym chińskim murem.

Trudno nam tu drobniągowo rozpatrywać dzieje poszczególnych miejscowości, o tem możnaby całe księgi spisać, musimy dla braku miejsca zadowolnić się niektórymi tylko wiadomościami i szczegółami.

Powiat Łecki.

Wśród lesistych obszarów, w których mieszkańcy zajmowali się jedynie myślistwem, bartnictwem i rybołówstwem nad jeziorami, powstała z dawien dawna osada rybacka. Tędy prowadziła przed 2 tysiącami lat droga z południa do brzegów morza Bałtyckiego, tędy ciągnęli kupcy po bursztyn i sól, wioząc wschodnie tkaniny i wyroby z kruszców. Tu, w pobliżu Elku, odkopano wielki pieniądź z czasów rzymskiego cesarza Aureliusza. Później znacznie przez ziemię łecką prowadziła droga na Litwę, to też rycerze zakonu Krzyżaków, którzy dla szerzenia chrześcijaństwa wśród pogańskich Prusaków przez księcia Konrada Mazowieckiego prowadzeni zostali, często na Litwę przedsięwierając wyprawy, wnieśli sobie gród, który dla większej obronności na

wyspie wśród jeziora wybudowano. Kronikarz Brunau utrzymuje, że istniał ten zamek już w 1272 roku, jednakże dopiero w latach 1398 i 1408 znajdujemy pewne jaskie wiadomości. Wielki Mistrz, Paweł Kusdorf, nadaje wiernemu Bartoszowi Bratumiłowi w r. 1425 włók 48 celem założenia wsi dannickie w Etku, a w 5 lat później niejakiemu Pawłowi Peckiemu 4 włoki roli przed zamkiem teckim, oraz 2 morgi łąk w bagnach bickowskich, z obowiązkiem dostarczenia jednego zbrojnego. Na zamku utrzymywano wójta (Pfeger).



Chata mazurska.

Każdy poddany zmuszony był odrabiać rocznie 14 dni sarwardów, pomagać przy naprawie mostów, grobel, kosić wójtowi zboże, pomagać przy łowach. Kto ubił dzika, temu dawano w nagrodę głowę. Musieli dannicy nosić listy i rozkazy do Rynu, Cecu i do Mazowji. Ryby wolno było łowić małemi narzędziami w jeziorze Sumowo, a potem musieli odnosić złowione do Barcian (Barten). Łowić wolno było wszelką zwierzynę, z wyjątkiem grubego zwierzaja: niedźwiedzi i dzików; od wszelkiej ubitej zwierzyny trzeba było jedną czwartą część odnosić do zamku. Skóry odstawiano do zamku.

W lasach okolicznych długo trzymały się dziko stada koni, na które krzyżacy często polowali. Książę Albrecht, pierwszy świecki pan ziem pruskich i mazurskich, lubiąc niezmiernie te dzikie rumaki, a obawiając się, żeby nie wyginęły, rozkazał w r. 1543 staroście teckiemu, aby je na łowach oszczędzano.

Po wprowadzeniu reformacji i utworzeniu z ziem, będących w posiadaniu Krzyżaków, świeckiego państwa, ziemie mazurskie podlegały osobnemu wojewodzie mazowieckiemu, na zamkach zaś krzyżackich, w miastach osiedli starostowie. Chociaż Elk jeszcze w 16-ym wieku został podniesiony do rzędu miast, to jednak długo pozostawał lichą wioseczyną. W r. 1472 w całym powiecie teckim były zaledwie dwa kościoły: w Elku i Lisowie. Ludność była prawie wyłącznie polska, na co uskarżali się urzędowno Krzyżacy w r. 1507. Ludność ta lgnęła do Polski i jak historycy niemieccy przyznają, król polski mógł być ją łatwo do państwa polskiego przyłączyć. W czasie wojny W. mistrza Albrechta Hohenzollerna, tego właśnie, który później przyjął wyznanie ewangelickie, a królem polskim, ziemia tecka, oczywiście, bardzo ucierpiała. Po zawarciu pokoju jednak książę Albrecht, wasal wuja swego, króla polskiego Zygmunta I, starał się zło, wyrządzone ludowi, naprawić.

Dawniej, za czasów krzyżackich, Mazowsze należało do diecezji warmińskiej, ponieważ jednak biskup warmiński, Ferber, nie chciał się zgodzić na wprowadzenie wyznania luterskiego, książę Albrecht w 1523 r. oddał Mazowsze biskupowi pomezańskiemu, Pawłowi Speratusowi, a ten ustawił osobny dekanat, którego zarząd oddał Janowi Maletiusowi (Mateckiemu), rodem z Krakowa, drukarzowi księcia Albrechta, który pierwsze książki ewangelickie dla Mazurów „krakowskim szryftem” drukować począł. Po nim zarządzał Hieronim Maletius, brat jego. W późniejszych czasach dekanat został zniesiony i oddany w zarząd dziekanowi z Rastemborka.

W r. 1541 bawił w Elku czas jakiś książę Albrecht, który tu załatwiał sprawę przeprowadzenia granicy pomiędzy Polską a województwem mazowieckiem, będącem częścią składową Księstwa Pruskiego. Odwdzięczając się za gościnie

przyjęcie, nadał on miastu przywilej; odtąd mogły się co po niedziatek odbywać targi.

Powstała w Łtku polska szkoła, którą w r. 1578 zamieniono na taką zwaną partykularną, która przygotowywała uczniów do uniwersytetu królewieckiego, na którym język polski był wykładowym na równi z łaciną i niemieckim.

Rabozęństwa w Łosciotach odbywały się wyłącznie po mazursku. Pierwsze niemieckie kazanie dla niewielkiej ilości po niemiecku mówiących mieszkańców wygłoszono w r. 1584.

Od czasu wprowadzenia targów zaczął się Łtk rozwijać, a znany geograf i historyk niemiecki, Denneberg, opisuje go już jako miasto. I byłby ten rozwój postępował w dalszym ciągu, gdyby nie klęska, która spadła na ziemię mazurską z powodu zdrady księcia pruskiego, Fryderyka Wilhelma. Ten następca Albrechta nie dotrzymał ślubu królowi polskiemu, połączył się z królem szwedzkim, Karolem Gustawem, który napadł na Polskę niespodziewanie prawie, grabił, rabował, palił domostwa i mordował ludność bezbronną. Jakiś fala morska zaleli Szwedzi w ciągu krótkiego czasu prawie całą Polskę, do wojny nie przygotowaną. Kiedy dowództwo polskie zebrało siły, uderzyło na okupantów z taką potęgą, że ci zmuszeni byli uciekać. Polskie wojska oraz najemne tatarskie gonili ich daleko poza granice państwa polskiego. Pod wsią Prostkami, niedaleko Łtku, dopędzono Szwedów, którzy się na ziemiach mazurskich swego sojusznika Fryderyka schronili. Nastąpiła bitwa. Najemni Tatarzy więcej, niż 7.000 Szwedów trupem położyli, a część zabrali do niewoli. Rzecz zrozumiała, że ci Tatarzy nie rozumieli tego, że ludność miejscowa nie była winną temu złu, które sprowadził na Polskę książe pruski i król szwedzki, ale tak, jak często bywa, padła ofiarą. Kobiety, starcy i dzieci skryli się w lasach, a Tatarzy zdobyli miasto Łtk, zabrali cenne łupy. Mężczyźni, którzy zostali na straży swego mienia, zabrali do niewoli. Tatarzy, upojeni wódką, której duży zapas w Łtku znaleźli, legli na stokach góry, sąsiadującej z miastem. Wtedy niewiasty mazurskie wyszły z lasów, poprzecinały więzy, trępujące nogi i ręce ich mężów, ojców i synów, a ci, pobrawszy broń śpiącym Tatarom, wymordowali ich wszystkich i odebrali im mienie swoje. Góra, na której to się stało, a także

jezioro, do którego wiele krwi tatarskiej spłynęło, otrzymały nazwę góry Tatarskiej i jeziora Tatarskiego.

Po wojnie, spowodowanej zdradą kurfyrsta, cała ziemia tecka leżała odłogiem, tak, że nie można było ściągac podatków; rząd zmaszony był nadać liczne przywileje miastu, aby go dzwignąć z ruiny.

I ledwie zaczęto się lepiej dziać, ledwie zdążyły się wsie zaludnić, kiedy nowa klęska spadła na kraj mazurski. W roku 1700 wybuchło morowe powietrze, które zawlókł pono jakiś Niemiec z Gdańska. W samym Elku zmarło wtedy 1.300 osób.

Ciężkie czasy przeżyli Mazurzy w czasie wojny siedmioletniej, niemniej ciężkie za czasów Napoleona. Po bitwie pod Jławką (Pr. Eylau) zajęli Elk Rosjanie, po nich przyszli Francuzi ze sławnym marszałkiem Ney'em. Miasto musiało zapłacić 7 tysięcy talarów kontrybucji, nie licząc kwater i liwerrunków. Nastata taka nędza, że ludzie żywili się korzonkami, gałązkami, zepsutem zbożem, co naturalnie pociągnęło za sobą choroby i wielką śmiertelność.

Za uciekającymi z pod Moskwy rozbitymi wojskami francuskimi wkroczył do Prus cesarz rosyjski, Aleksander I. Ludność, uważająca go za wybawiciela, przyjmowała radośnie; wracającego do miasta, powitał gorącemi słowy kuznodzieja Giszewjusz. Cesarz przemaszzerował przez Jansbork, Wielbork do Płocka, do Polski.

Pierwsza połowa 19-go wieku obfitowała w liczne klęski; pożary jedne po drugich niszczyły zaledwie odbudowywane miasto. W r. 1831 cholera srożyła się tak, że w ciągu kilku miesięcy z 3000 mieszkańców umarło 300. Kilka lat nieurodzaju, oraz ulewny deszcz, trwający przez cały lipiec i sierpień 1844 r., spowodowały taki straszny głód, że ludność padła jak muchy. Zewsząd przybywały do miasta gromady zgłodniałych wieśniaków, szukających pożywienia. Król Fryderyk Wilhelm IV przybył osobiście, żeby się przekonać o doli poddanych i nieść dorazną pomoc cierpiącym i nieszczęśliwym.

Dobrobyt podniósł się na całej ziemi Mazurskiej dopiero wtedy, kiedy zaprowadzono komunikację z Królewcem i innymi miastami. W r. 1812 dawna polska szkoła, zato-

żona jeszcze w 16-tym wieku, słynna na całą ziemię mazurską, w której wykładali przez kilka wieków znakomici polscy profesorowie, a do której Mazurzy, tań szlachta jak wieśniacy, chętnie oddawali swych synów, — wyniesiona została do rządu pruskich gimnazjów, ale język polski został usunięty.

Ludność Łtku i ziem doń należących była wyznania luterskiego, katolików nie było wcale, a ta ich niewielka liczba, która z czasem napłynęła, nabożeństw nie miała. Kościół katolicki wybudowano dopiero 1853 r. Kalwinów była niewielka gromadka, dla nich odprawiał nabożeństwo dwa razy do roku kaznodzieja, który przybywał z Wystrucia. Unja kościoła, który połączyła wszystkie wyznania ewangelickie i septy w jeden kościół, którego głową stał się cesarz niemiecki, wprowadzona została w r. 1817. W połowie 19-go wieku, dzięki staraniom ludów, pragnących utrzymać ducha rodzinnego wśród ludu mazurskiego, którego zaczęto germanizować przez szkoły i kościoły, założono pismo mazurski „Przyjaciel ludu Łecki“, wydawali i pisywali do niego ks. Bizewjusz, Olech, Marczówka i inni. Przestało to pismo wychodzić w r. 1850. Czasy późniejsze przyniosły ziemi mazurskiej rozwój ekonomiczny, kosztem jednak tego, co powinno być świętem dla każdego człowieka — gadki ojców, której się wielu wyrzekać zaczęło. Niemcy dali Mazurom pewien dobrobyt, a za to zabrali im, a przynajmniej chcieli zabrać wzamian — ducha.

Powiat Jańsborski.

Zamek Piski, strzegący komunikacji z Polską i Litwą, a będący siedliskiem wójta zakonnego, założono później od innych grodów krzyżackich, bo w 1345 r. przez komtura z Balgi. Okolice Pizsu (Jansborcka) często były napadane przez sąsiednich wrogo usposobionych Litwinów, którzy, rzecz oczywista grabili i rabowali okolice. W r. 1366 książę litewski Kiejstut wtroczył na ziemię mazurską, oblegał zamek w Pizsu, zdobył go. Żatoga jednak ukryła się w jakiejś wieży; Kiejstut zaczął doprowadzić statek pod wieżę, ułożyć stos z drzewa i pału i podpalić. Krzyżacy nie mieli innego wyjścia musieli się poddać.

Następnego roku Komtur baldzi, Ulryk, nadał wiernym ludziom, mieszkającym pod zamkiem pistim, wolne rybotówstwo, wyjąwszy jeziora Warszowskie i Nidzkie i pozwolił im polować w okolicy, leżącej między strumieniem Karwik, a granicą litewską. Miód leśny, przez nich odszukany, miał być ich własnością, a wolno go było sprzedać, ale pierwszym nabywcą winien był być Zakon. W czasie wojny z polskim królem, Jagiełką, w 1391 Pisz i okolice jego stanowiły główny obóz krzyżacki. Tu przybył wielki Mistrz, Engelhard Raube z całym swoim dworem, wyprawił szereg wspaniatych



Jezioro Nidzkie.

uczł na zamku, a potem rycerze krzyżacy popłynęli wodą w głąb Mazowsza, zajęli zamek Suracz nad rzeką Narwią i dopłynęli do miejscowości, zwanej później Augustowem.

Ziemią piską, jako pograniczną, zainteresował się wielce Mistrz Ludwik v. Erlichhausen i objechał ją w r. 1450, a hołd mu składali mieszkańcy, o których powiedziano, że byli wszyscy polskiego pochodzenia.

Kiedy wybuchła wojna pomiędzy królem polskim, Zygmuntem I^{ym}, a podówczas jeszcze Wielkim Mistrzem Albrechtem Hohenzollernem, w r. 1519, wojska krzyżackie, kwa-

terujące w Piszu pod dowództwem Hansa Colwitza, dowiedziawszy się o tem, że wojska polskie nadciągają, pierzchyły ze strachu, zostawiając wielkie zapasy broni i żywności. Ks. Albrecht, zostawszy już świeckim księciem, przeniósł się do zamku piszkiego w czasie panującej w Królewcu morowej zarazy, a widząc, że stare mury są nadwątlone, kazał je naprawić i doprowadzić do doskonałego stanu. W tym zamku zatrzymał się, jadąc do Lublina dla złożenia hołdu królowi polskiemu, Zygmunutowi Augustowi, wasal tego, kurfyrst Albrecht Fryderyk w r. 1569.

Reformację, wprowadzoną przez księcia Albrechta, utwierdził i ugruntował ksiądz Marcin Glossa z Krakowa.

Kiedy Szwedzi, uciekający z Polski, schronili się w zamku tutejszym, oblegali ich wojska polskie, lecz zamek był tak warowny, że go zdobyć nie mogli. Po tej wojnie, która tyle kłesł sprowadziła na ziemię mazurską, wybuchła morowa zaraza i wyzdychały konie tak, że nie zostało ani jednego.

Na cztery lata przed utworzeniem z księstwa Pruskiego królestwa Pruskiego, odbyło się w Pisz, czyli Janśborku, wielkie polowanie, na które przybył, zaproszony przez kurfyrsta król polski, August II. Jechał on przez Wielbarń i Szczytno, gdzie przenocował. Króla i liczny dwór, na którego spotkanie wyjechał kurfyrst konno daleko poza miasto, umieszczono w nowo odbudowanym zamku. Innych gości rozlokowano w mieście, a ci, którzy tam miejsca nie znaleźli, zamieszkali w namiotach za miastem, a było tych namiotów bez liku. Opisują, że przyjęcie króla było wspaniałe. W czasie uczt król siedział przy stole osobno, sam tylko pod baldachimem, a kurfyrst, dość oddalony, po boku. Nazajutrz, a było to 5 czerwca 1697 r. i w dni następne odbyły się toczy we wspaniałych borach tutejszych. Na starem, bardzo obszernem drzewie, kilka kilometrów za miastem, zbudowano mały, ale piękny domek dla króla i kurfyrsta. Wszyscy niemal urzędnicy leśni całego kraju sprowadzeni byli na te toczy, w których brała udział cała szlachta powiatu, prawie wyłącznie polskiego pochodzenia. Tysiące chłopów zeszło się z okolic dla spędzania zwierzyny. Wszystkich gości utrzymywał kurfyrst. Niestety jednak wytopiono tyle zwierzyny, że puszcza opustoszała, wyginęły wspaniałe żubry (Auerochs)

i piękne sarny. Kurfyrst odprowadził króla polskiego daleko poza granicę swego powiatu. Na tym zjeździe omówiona była sprawa wywyższenia księcia pruskiego do godności królewskiej.

W trzyznaście lat po tem wielkiem, a pamiętnem polowaniu wybucha w okolicy Jańsborka i w samem mieście zaraza. Wymarli w mieście wszyscy — zostało tylko 15 mężczyzn; rynek i ulice wysoka trawa zarosła.

Ludność powiatu Jańsborskiego, jak świadczą stare dokumenty, była pochodzenia mazurskiego. W wioskach o tak polskich nazwach, jak: Biała, Kowalewo, Sokoły, Turowo, Dłotowo, Kozuchy, Szczechy, Pietrzyki, Kociół, Wilki, Zawady i wiele, wiele innych zamieszkiwali sami Mazurzy, noszący polskie, to jest mazurskie nazwiska, i mówiący po mazursku. Są dowody na to, że niektóre, dziś istniejące rodziny, siedzą w powiecie od czterystu prawie lat, jak: Szczechy, Danowscy, Wieczorkowie, Turowscy, Olszewscy, Przyborowscy, Rakowscy i wielu innych.

Zamek w Jańsborku naprawiony został po raz ostatni przed 200 prawie laty, później zaniedbano go, wreszcie rozebrano.

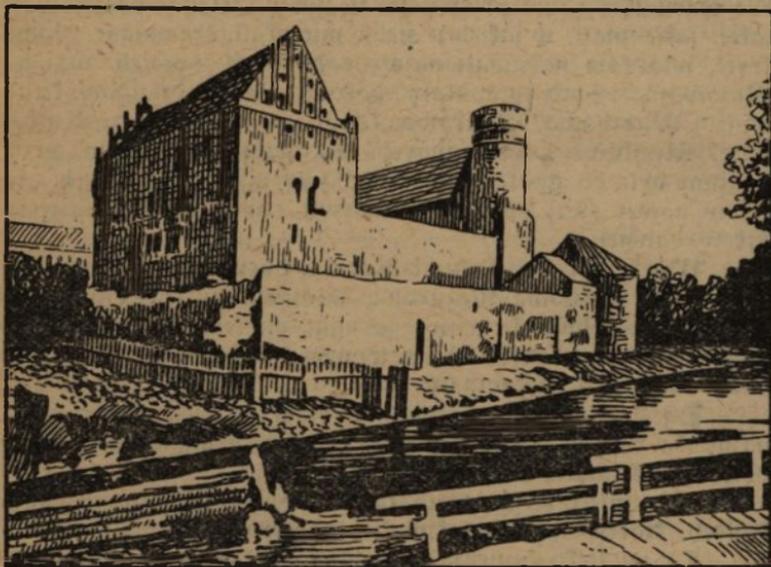
W czasie wojen z cesarzem Francuzów, Napoleonem, kwaterowały w Jańsborku naprzemian wojska francuskie i rosyjskie, co wywołało wielką drożyznę. Kiedy przyjechał, postępujący za uciekającymi Francuzami cesarz Aleksander I, miasto wyległo całe na jego spotkanie, przyjmowano go jako oswobodziciela Europy. Mieszkał on przez 3 dni w domu rzecznika Mischela. Pośrodku rynku ustawiony został na jego cześć wysoki pomnik, zwany obeliskiem.

Jańsbork rozwinął się w początkach XIX-go wieku przez handel z Polską, kiedy jednak w 1823 r. granicę zamknięto, handel upadł.

Powiat Działdowski.

Dawnemi bardzo czasy ziemię prastowiańską, jaką była dzisiejsza kraina mazurska, zajęli Prusowie, przybyli od strony morza Czarnego; wśród nich jednak przetrwały rodziny staro-słowiańskie, czyli tak samo polskie, jak i ludność, która dzisiejszą polską ziemię zamieszkiwała.

Po tych Słowianach pozostały pamiątki w postaci grobów przedhistorycznych, po nich nawet przetrwała stara bardzo nazwa, tak dziwnie zda się brzmiąca, jak Prýjom. Prusowie byli dzicy i męzni, wspomina o nich kronikarz polski, Marcin Gallus w XI-ym wieku, czyli przed osmiuset laty. Za to, że nie chcieli oni przyjąć chrześcijaństwa, wprowadzonego przez Krzyżaków gwałtem, ogniem i mieczem zostali



Zamek Krzyżacki.

oni wymordowani. Kto uniknął śmierci, stawał się jeńcem Zakonu. Obawiali się jednak Krzyżacy swoich niewolników, zaczęli wznosić liczne zamki murowane dla swego bezpieczeństwa. Nieszczęśliwi Prusowie zmuszeni byli lata całe wznosić sztuczne nasypy, kopać fosy, czyli rowy, napętnione wodą, a na tych pagórkach budować mocno sklepione zamczyska. W lochach i podziemiach, a także basztach bez okien więzieni bywali za byle jakie przestępstwo mieszące

i lata całe nieszczęśliwi poddani Zakonu, a także i jeńcy, wzięci na polu bitwy, wreszcie pochwyceni mieszkańcy pogranicznych wioseł mazowieckich.

Takim sposobem wzniesiono też w końcu XIII-go wieku, czyli przed sześciuset laty zamek nad rzeką Wkrą, czyli Działdówką. A że ludności pruskiej pozostało bardzo niewiele, postanowili Krzyżacy zaludnić pusty kraj, w tym celu pozwalali Mazurom, mieszkającym o miedzę, osiadać, dając im dobre warunki i różne przywileje. Mazurzy zakładając poczęli wsie takie, jakie znali, w jakich u siebie mieszkali, drewniane, słomą kryte, wioskom nadawali nazwy rodzinnych swoich wsi na Mazowszu. Stąd powstały dookoła zamku działdowskiego wsie: Wierzbowo, Kurkowo, Brodowo, Zakrzewo, Kutkowie, Kłęzkowo i wiele innych. Mazurzy, osiadli tam, przywiązani byli do gadki swojej, do zwyczajów rodzinnych, to też w nowej swej ojczyźnie stworzyli sobie takie same życie, jak w dawnej.

Wielki Mistrz, Ludwik Koenig, poruczył niejakiemu Miłkołajowi z Karbowa, Mazurowi, założenie miasta Działdowa na prawie chełmińskim, wyznaczając na ten cel 30 włók ziemiańskich w r. 1347. W następnym roku komtur Ostródzki nadał miastu godło własne.

Do miasta należała wieś Pryjom. Przechowały się 2 nazwiska rajeów działdowskich z r. 1494, a mianowicie: Brodowski i Człowiek.

Nie umieli Krzyżacy zaskarbić sobie serc swych poddanych, którzy ciągle oczekiwali wybawienia.

To też ilekroć wybuchła wojna z Polską, a nawet Litwą, Mazurzy stawali jawnie po stronie wrogów krzyżackich.

Książę litewski, Kiejstut, podciągnął aż pod Ribort i Działdowo około 1375 r., a kronikarz niemiecki, Herman v. Wartburg, pisze, że ludność pomagata Litwinom. To samo działo się, kiedy król Polski, Władysław Jagiełło, ciągnął pod Grunwald i Tannenberg, gdzie tak strasznie rozbił wojsko krzyżackie w 1410 roku.

Mieszkańcy Działdowa należeli do związku rycerzy Jaszczurki, którzy bronili lud przed okrucieństwem Krzyżaków. Przystąpili też do związku miast pruskich, które przeszły na stronę króla polskiego w czasie wybuchu wojny 13-letniej

(1454—1466). W tym czasie załoga przysacka zamknęła się w twierdzy i nie zamierzała się poddać tak, jak to uczyniło miasto. Wtedy to niejaki Jan Koldaczek z wojska króla Jagiellki sprytem zdobył zamek, a załogę wziął do niewoli.

W czasie wojny polsko-szwedzkiej kwaterował w Działdowie król Karol Gustaw ze swoim dworem, w sali ratuszowej na parterze przyjmował on hołd, złożony przez posłów tureckich. Dziś jeszcze oglądać można w ratuszu, przebudowanym naturalnie wielokrotnie, obraz, przedstawiający chwilę, kiedy król, siedzący na tronie w otoczeniu licznej świty i rycerstwa, przyjmował wystawców sukta.

W czasie tej wojny ziemia działdowska ucierpiała bardzo. Morowe powietrze, pożary, flęski, które nawiedzały tak często ziemię Mazurów, nie ominęły i tego powiatu. Tak miasto, jak kościół oraz zamek kilkakrotnie bywały z gruntu odbudowywane.

Parafia działdowska może być dumna z tego, że miała sławnych duszpasterzy, tam bowiem mieszkał i pracował świetny ród Tschepiusów, o którym pisaliśmy w zeszłorocznym kalendarzu. Wielu z nich wyznawcy nauki Kalwina odprawił nabożeństwa w kaplicy zamkowej, którą im oddał do użytku król pruski. Tam znów, na zamku, głosił słowo Boże świetny kaznodzieja Cassius, który napisał używaną przez dłuższy czas na Mazurach gramatykę polską.

Tak miasto, jak i powiat działdowski długie wieki przechowywały swój stary polsko-mazurski charakter, germanizacja przez szkoły i kościoły dopiero w drugiej połowie XIX-go wieku takie wielkie czynić zaczęły postępy.

Zrządzeniem Opatrzności ziemia działdowska w r. 1921 przyłączona została do Polski. Miasto, zburzone w czasie wojny wszechświatowej, zostało odbudowane, a można je zaliczyć do najpiękniejszych miasteczek tak na Mazurach, jak w całej Polsce. Mieszkańcy powiatu zaczynają rozumieć, czemu się, zaczynają odczuwać potrzebę odrodzenia się duchowego ludu mazurskiego.

◊ innych powiatach napiszemy w roku następnym.

W. S.

O ziemię naszą...

Toczy się nam, toczy
Roczek nasz kochany,
Jak złoty pierścień
W perły wysadzany.

Nie trzeba się smucić,
Choć z oka łąka płynie,
Bo znów się stonczkiem
Nasz pierścień odwinie.

A kto go wyłocił,
Jak nie złotnik Boży,
To ranne stonczko,
Co wstaje u żorzy?

Bo cudniej po rosie
Łan buja o wiosnie,
Bo z łez nam posiewu
Nadziei kwiat rośnie.

A kto go wysadzał
Perłami jasnemi,
Jak nie ta rosa,
Świecąca na ziemi?

O grzędo ty nasza,
O grzędo rodzona,
Dla ciebie te serca,
Dla ciebie ramiona.

Nasz rozek kochany
Po drodze się toczy,
To błysnie uśmiechem,
To łąka zrosi oczy.

Czy stonkiem się śmiejesz,
Czy mroczyysz tęsknotą,
Ty zawsze nam drogą,
Jedyną, a złotą.

Czy zima cię zmrozi,
Czy wiosna okwieci,
Ty z nami, o Matko,
My z Tobą — Twe dzieci.

Marja Konopnicka.

Ocalenie Ewangelji w Prusach przez królów polskich.

Sold księcia Albrechta.

Przyjęcie przez ludność Prus Wschodnich wiary ewangelickiej, głoszonej przez Marcina Lutera, wywołało wzburzenie w całych katolickich Niemczech. Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, który podówczas w Prusiech panował, młody Albrecht, syn margrabiego brandenburskiego, Fryderyka Hohenzollern-Anspach, pobity w długoletniej wojnie z Polakami, postanowił zrzucić szatę mniszą, ogłosić się księciem świeckim i zaprowadzić w księstwie pruskim wyznanie ewangelickie. Ten krok naraził go na nieprzejednany gniew cesarza Karola V-go oraz papieża. Pomocy przeciwko nim musiał Albrecht szukać u tych, z którymi dopiero co wojował, to jest u Polaków, a spodziewał się tam ją znaleźć tem łatwiej, że na tronie polskim zasiadał wówczas wuj jego, król Zygmunt I-szy, rodzony brat Jofji, margrabiny brandenburskiej, matki Albrechtowej. Król Zygmunt był sam gorącym katolikiem, ale, będąc władcą tolerancyjnym, szanując wolność każdego sumienia, nie zamierzał wcale zwalczać Albrechta za to, że chciał przyjąć nową wiarę. Albrecht, upewniwszy się o tem przez przybożnych senatorów króla Zygmunta, prosił o wzięcie go pod opiekę wraz z całym księstwem pruskim, o zawarcie między Polską a Prusami wieczystego pokoju, wzamian za co Prusy będą księstwem lennem Królestwa Polskiego, a ksiązę ich będzie składał hołd królowi polskiemu.

Papież Klemens VII-my, dowiedziawszy się o tej umowie przez swych zauszników, usiłował cesarza i całe Niemcy katolickie podburzyć przeciwko Polsce i Prusom. „Nie mogę pomyśleć — pisał do swego legata Campeggiego — jak cesarz i cały naród niemiecki będą mogli znieść i ścierpieć ten postępek króla polskiego i wielkiego Mistrza.

Gniew papieża i całego katolickiego świata, ani też pogroźki Niemiec nie odwiiodły króla polskiego od udzielenia

opieki Albrechtowi. Wszak mógł Zygmunta wjechać do pobitych przez wojska polskie Prus, zmusić je do zatrzymania katolicyzmu — byłby sobie za to pozyskał pochwałę i pomoc Rzymu — i wcielić je do swego królestwa bez żadnej autonomji.

Z niepokojem oczekiwał Albrecht w odległym o 70 klm. od Krakowa Bytomiu wyniku rokowań. W dniu 8 kwietnia 1525 roku doszedł do skutku układ, który zapewnił jemu, jako też i wierze ewangelickiej w Prusach bezpieczeństwo i obronę.

Ze stroną zyskującą w tym układzie nie był król polski, któremu książę małej podówczas prowincji stabiuchną tylko mógł przynieść pomoc, to pewne, że przymierze to ocaliło księcia Albrechta, którego potężna Polska ogarniała swem opiekunżczym ramieniem.

Już w dwa dni po zawarciu układu, dnia 10 kwietnia 1525 roku złożył książę Albrecht na rynku krakowskim hołd królowi polskiemu. Sposób, w jaki sławny malarz, Jan Matejko, tę pamiętną chwilę przedstawił na swym obrazie, który znajduje się w Krakowie, zgadza się z prawdą historyczną. To jeszcze warto przypomnieć, że w obecności króla przysięgę od księcia Albrechta, protestanta, odbierał najwybitniejszy z katolickich biskupów polskich, biskup krakowski Tomicki, który przy tej sposobności wygłosił do księcia Albrechta piękną mowę powitalną.

Teraz dopiero, odzyskawszy ojcowską opiekę Polski, mógł książę Albrecht otwarcie zaprowadzić w Prusiech wiarę ewangelicką; w kilka tygodni po złożeniu hołdu w Krakowie, dnia 28 maja 1525 roku wydał książę Albrecht na sejmie w Królewcu swoją ważną ustawę kościelną „Kirchenordnung“, od której liczy się urzędowe powstanie kościoła ewangelickiego w Prusiech Wschodnich.

To oderwanie się od Rzymu i schronienie się pod skrzydła polskiego Białego Orła naraziło księcia Albrechta na niebezpieczeństwo wojny z katolickim cesarzem Karolem. Część dawnego Złotego Krzyżackiego, podległa niemieckiemu Mistrzowi Kronbergowi, popierana przez papieża, zaczęła nalegać na niemieckich księży, a zwłaszcza na cesarza, aby urządźć wyprawę zbrojną na Prusy. W r. 1527 cesarz ogło-



Kurfyrst Albrecht Hohenzollern składa hołd królowi polskiemu,
Zygmuntowi I-mu, na rynku w Krakowie w 1525 roku.

sit Kronberga za prawowitego Wielkiego Mistrza Krzyżackiego i zajądat od Albrechta, aby mu oddat zarząd Prus, dnia 14 listopada 1530 roku zawezwał Albrechta by stawit się przed sąd cesarstwa, a gdy Albrecht oczywiście tego nie postuchał, dnia 6 lipca 1531 r. wezwał cesarz stany pruskie do złożenia hołdu Kronbergowi, a odmowienia posłuszeństwa Albrechtowi. Mieszkańcy Prus, ufni w opiekę Polski, wezwania nie wykonali, a wówczas cesarz w dniu 19-go stycznia 1532 roku obłożył księcia Albrechta infamją, to jest skazał go na wygnanie, pozbawienie wszelkich praw, utratę życia i mienia. Drżąc przed zemstą cesarza, książę Albrecht raz wraz stał do Krakowa błagalne prosby o opiekę króla polskiego i nie zawiódł się. Polska, zawsze dotrzymująca wiernie przymierzy i opiekująca się tymi, którzy jej pomocy szukali, wzięła go otwarcie w obronę, a ta obrona była skuteczna. Cesarz, zagrożony przez Turków i Węgrów, musiał zabiegać o żywliwość potężnego sąsiada polskiego, to też nie mógł się odważyć na zaczepianie protegowanego przez Polskę księcia pruskiego.

Kiedy w roku 1544, po śmierci Kronberga, cesarz zamianował następnego Mistrza niemieckiego, Wolfganga von Nilslingen, Wielkim Mistrzem Krzyżackim i znów groził wojną księciu Albrechtowi, z polecenia króla polskiego zgłosit się na sejmie w Rzeszy w Spirze poseł polski Myszkowski do cesarskiego kanclerza, biskupa Granvelli, aby mu śmiało zapowiedzieć, że Polska nie dopuści do skrzywdzenia Albrechta i że obrażony król polski gotów nawet wojnę podjąć z cesarzem w obronie ewangelickiego księcia Prus.

Niemiecy uczeni badacze historii tych czasów nie lubią opisywać owych długich lat niepokoju, które przeżywał książę Albrecht, posyłając najżęczniejszych swoich radców i setki błagalnych listów do Polski, do staroego króla, do młodego królewicza, Zygmunta Augusta, do wpływowych senatorów, w których zaklina ich, aby go bronili przed wciąż grożącym od Niemiec niebezpieczeństwem. Ale ta wielka masa listów i raportów, które przechowują się do dzisiaj w oryginalach lub bruljonach w archiwum państwowem w Królewcu, mówi szeroko i wymownie o tem, jakie nadzieje przywiązywał książę Albrecht do Polski, jako też, że te nadzieje w niczem

nie zostały zawiedzione i że właśnie tylko przez gorliwą pomoc Polski ocalał protestantyzm pruski przed groźną pruscją papiesko-cesarską. Katolicka Polska obroniła ewangelicką wiarę w Prusach Wschodnich przed mściwem orężem cesarstwa niemieckiego. Komu by w to trudno było wierzyć, niech przeczyta rozprawę historyczną pruskiego uczonego, zaciętego Niemca, dr. Pawła Karga, tajnego radcy archiwalnego w Królewcu, wydrukowaną w „Allpreussische Monatschrift“ w roku 1902. Uczony ten, chociaż niechętny Polsce, mimowoli nagromadził obfitość dokumentów, stwierdzających niezbicie, że tylko Polska uratowała Prusy w owych ciężkich chwilach.

Dr. S. K.

3 przeszłości ewangelickiego życia religijnego i umysłowego na Górnym Śląsku.

Jaś w maju cała przyroda w cudowną ubiera się szatę, tak protestantyzm na Górnym Śląsku XVI, XVII i nawet w XVIII wieku wydał ze siebie różnobarwne kwiaty, świadczące o jego żywotności i sile. Bogaty i bujny rozkwit życia religijnego i kulturalnego był tylko możliwy na podłożu istotnej, to jest polskiej narodowości ludu śląskiego.

Nim pruski król podstępnie zagarnął Górny Śląsk, ludność tamtejsza miała swobodę o wiele większą, aniżeli za czasów Hohenzollernów. Nie kępowano jej języka. A lud tubylezy mówił i mówi po polsku — tak katolicki, jak ewangelicki.

Ks. pastor Koelling powiada w przedmowie do swego dziełka, zatytułowanego „Presbyterologie“ (dokładne dzieje pastorów diecezji Kluczborskiej) dosłownie: „Oprócz ziemi Mazurskiej jest nasz kraj jedynym równocześnie pierwotnie polski, i równocześnie dziełki księciem Piastów pierwotnie ewangelicki. Kult. Kościelne obyczaje, karność kościelna, miłość pociąg zbiorów do Słowa Bożego, chrześcijańskie życie ro-

dzinne są tu czystsze, z głębi duszy pochodzące i ogólniejsze, niż gdzieindziej... Tu brzmi śpiew kościelny najpiękniej, tu liczba mięszanych małżeństw jest najmniejsza, zaś liczba komunikantów w stosunku do innych okolic niestety niska...“

O pastorach Górniego Śląska wyraża się autor następująco: „Życie polskich pastorów stanowi od dawna jedno pasmo poświęcenia i zaparcia się samych siebie. Żadnego z nich nie powołano na wyższe stanowisko. Ich praca jest o wiele trudniejsza od pracy niemieckich braci — niekiedy tak trudna, że przechodzi miarę sił człowieka. A ziemską ich płacą jest haniebnie licha. Świat nie dowiaduje się nic o ich pracy i jej owocach.

„W księżce tej chciałem pokazać — pisze dalej wspomniany Koelling — że i tu wśród tych mitych zborów stali wierni świadkowie, rzetelni pracownicy, uczeni teolodzy — ku czci i chwale swych poprzedników, obecnie zaś żyjącemu pokoleniu polskich pastorów ku poważnemu napomnieniu.“ Świadectwem, iż w zborach ewangelickich Górniego Śląska rzeczywiście mówiono i pisano tylko po polsku, są metryki i wogóle wszystkie księgi i zapiski kościelne, w tym języku w owych czasach prowadzone. Mimo, że podówczas druk książek był bardzo drogi, jednak pastory starali się dla swojego ludu o dobrą literaturę. Ludzie wyczytywali się w nią, kształcili się, zakładali szkoły i szerzyli w ten sposób cywilizację i kulturę. W roku 1622 wydał uczony i bogobojny pastor, ks. Suessenbach w Byczynie, Katechizm dla użytku w kościele i szkole w polskim języku.

Ks. Jerzy Boł, pastor w Oleśnicy, darował zborom w roku 1664 w Brzegu drukowaną Ewangelicką Agendę Kościelną. Agenda ta, wielokrotnie przedrukowana, utrzymała się aż po dziś dzień. W roku 1763 również w Brzegu wyszedł z druku ewangelicki „Dokonały Kanjonat Polski“, zawierający 617 pieśni. Oprócz tych dzieł pojawiły się w XVII stuleciu inne ciekawsze rozprawy i broszury w języku polskim. Wymienię w tym związku dwóch pisarzy: Adama Gdaciusa i Jana Herbiniusa.

Ks. Adam Gdaciusz, w 1615 roku w Kluczborku urodzony, był od roku 1637 pastorem w Bartcu na Węgrzech.

Wypędzony stamtąd, pracował w Toruniu, w Wilnie i Kluczborku. Tu umarł w roku 1688. Ks. Gdadius był wielkim uczonym i znakomitym mówcą. Napisał bardzo dużo dzieł — niemal wszystkie w polskim, niewiele w łacińskim języku. Oto niektóre tytuły jego pism: „Sześć kazań na dzień pokuty“ — „Rozprawa o pijaństwie“ — „Księga o grzechach przeciw 6 przykazaniu“ — „O zmartwychwstaniu“ — „Postylla“ itd.

Jeszcze większą działalność piśmienniczą rozwinął Jan Verbinus. Właściwie nazywał się on „Kapusta“. Atoli podług ówczesnego zwyczaju uczeni zmieniali swe nazwiska na łacińskie i greckie i ks. Kapusta nazwał się Verbinusem. Był on kierownikiem znakomitej polskiej szkoły w Bieczynie. Jechał także i kierował ewangelicko-polską szkołą w Wohlau. Opuściwszy tę miejscowość, przybył do Bojanowa pod Poznaniem gdzie zorganizował szkołę znowu polsko-ewangelicką. Po ukończeniu tej pracy udał się do Szwecji, bawił w Sztokholmie i Upsali, gdzie nadano mu tytuł honorowy: „Civis honorarius“.

Od roku 1672 widzimy go pastorem w Wilnie na Litwie, a od roku 1674 kaznodzieją przy szwedzkim poselstwie w Warszawie. Z Warszawy powołano go do Grudziądza, gdzie jako pastor wiernie pracował aż do swej śmierci w roku 1676.

Na pomniku jego czytamy po łacinie:

„Święcie cię żyć uczy, lubo teraz niemyym sposobem, przewielebny, na cały świat znany i najuczciwszy Mistrz Jan Verbinus“.

W istocie rzeczy był Verbinus nadzwyczaj głębokim uczonym. Napisał bardzo dużo dzieł w języku polskim i łacińskim. Między innymi wydał polskie pieśni kościelne i świeckie; rozprawę o katakumbach w Kijowie; broszurę o kościołach augsburskiego wyznania w Polsce i t. d.

Wielu innych dobrych pisarzy polskich pracowało wśród ewangelickiego ludu. Młodzi i starzy garnęli się do szkół. W wyższych szkołach polsko-ewangelickich studjowała młodzież z Polski, z Niemiec, nawet z Saksonji. Szkoły te były znane daleko i szeroko. Berlińczycy posyłali do tych szkół swoich synów, by wyuczyli się mowy polskiej.

Najlepszą opinią cieszyła się ewangelicka szkoła w mieście

Byczynie. Jej rektor, Jan Ernest Muellenheim, wydał w roku 1717 polską gramatykę. Już w roku 1726 pojawiło się drugie wydanie tej gramatyki. Ks. pastor Kochlovius, pleban rostowski, wyraża się o tej gramatyce jak następuje:

To czyni Muellenheim, pilnie informuje,
I do polszczyzny drogę pokazuje.
Niemcy! To widząc, z chęcią go słuchajcie,
Dank mu dawajcie!

Wszyscy pochwałę zawsze mu dawamy,
Którzy go cokolwiek w tym tu kraju znamy,
Że nie żałuje prac w tych szkolnych śnieciach
Przy cudzych dzieciach.

Muellenheim! Twe szkolne prace i trudności
Niech ci nagrodzi Bóg, a da ci radości
Doczesne i wieczne; tegoć ten winszuje,
Co cię miłuje.

Uczony ks. pastor Norman, chwalać dzieło Muellenheima, prosi go, by krytyki nie brał sobie zbyt do serca. Piśze on w tej myśli:

Gramatykowie spierają się i aż dotąd niema sędziego,
Któryby zdołał spór ten zakończyć.

Takie stare przysłowie Rzymianin powiedział,
Bo też za starych czasów, co teraz bywało,
Że się żaden w swej szkole nigdy nie osiedział,
Jiby go przeczącego co nie doleciało:

Tak spory wiedli więc gramatykowie,
Nie chcąc pobłądzić i w jednym słowie.

Bo co głowa, to rozum; co rozum to zdanie,
A gdy do zdania przyjdzie upór nieodmienny,
Tam nie o prawdę, ale o sławę staranie,
Choćby się też na którym wydał upór niższemu:

Póki na niebie księżyc gwiazdy wodzi,
Tych gramatyków sędzia nie pogodzi...

Stawny Muellenheim, z prawdy wyszydzony
Od nikogo nie będziesz, a co z utomności
Ludzkiej w świecie nie będzie, żeby z każdej strony
Wszystko wszyscy chwalili — dosyć twej pilności:

Jż jeszcze na świat ten się nie narodził,
Coby swym czynem każdemu dogodził.

Imieniem młodzieży niemieckiej dziękuje za gramatykę
pewien student, wierszując:

... Ale nam znowu twą księgą wygadzasz
J nas w polszczyznę gruntownie wprowadzasz.
Niechajże Pan Bóg za to błogostawi...
Niechaj dodawa wiatru szczęśliwego,
Gdzie się obróci okręt życia twego,
Niech zasłużona stawa twoja stynie
Dotąd, póki ten wiek od wieków płynie.

Jeszcze w XVIII stuleciu więc Niemcy przejmowali się
polską mową tak, że ćwiczyli się nawet w pisaniu polskich
wierszy.

Naraz ni stąd ni zowąd rząd pruski zakazał uczenia się
polskiej mowy. Szlachetniejsze umysły ubolewały nad tem
i bronily dotychczasowego stanu rzeczy. Rząd pruski jednak
niechętnie widział, jeżeli ktoś chciał się kształcić w języku pol-
skim, albo jeżeli chciał ktoś bronić polskiego ludu na Gór-
nym Śląsku.

J znowu ewangeliccy księża należeli do tych, którzy bro-
nili polskiego ducha i polskiego Górnoślązaka przed zbyt
gwaltownemi zapędami urzędników niemieckich. Tak powiada
ks. pastor Richter otwarcie: „Jeżeli chcecie Górnoślązaków
uświadamiać, wtedy musicie się najprzód ich języka nauczyć.
Jeżeli chcemy pracować na korzyść śląskiego rolnika, wtedy
trzeba mu dać nauczycieli, którzy doskonale władają językiem
polskim.“

Ks. pastor Richter zwraca się wprost do ministra
v. Allensteina, pisząc: „Ci, którzy bez znajomości pierwiastka
polskiego języka ten uważają za twardy, monotony i nie na-
dający się do nauki, są podobni do ślepych, co mówią o bar-

wach. Owszem, język polski nadaje się znakomicie do nauki katechizmowej, do kształcenia rozumu i do rachunków. Język polski musi mieć przed niemieckim pierwszeństwo, bo tutejszy chłop mówi po polsku o wiele lepiej i czystiej, niż niemiecki chłop po niemiecku. Moja 23-letnia działalność wśród tego szczerego ludu dostarczyła mi na poparcie tego twierdzenia licznych dowodów."

Ks. pastor Richter, późniejszy radca konsystorjalny w Opolu, oświadczył się więc stanowczo za językiem polskim tak w szkole, jak i w urzędach. Wiedział on, że wtedy tylko rząd cieszyć się będzie zaufaniem i przywiązaniem ludu śląskiego, gdy pozostawi mu jego język. Szlachetny ten człowiek pozostawił po sobie dobrą pamięć nie tylko u ewangelików, ale i u katolików. Lud górnośląski jemu ma do zawdzięczenia, że pruski „Dziennik Urzędowy“ wychodził w tłumaczeniu polskiem. Po jego śmierci w roku 1838 zaniechano wydawania „Dziennika“ w mowie polskiej.

Owo tłumaczenie „Dziennika Urzędowego“ można uważać za pierwsze czasopismo polskie na Górnym Śląsku.

Zastąpił to ewangelickiego pastora.

Jednak właściwie pierwsza polska gazeta zaczęła wychodzić w Pszemyńcu w roku 1842. Nosila nazwę „Tygodnik Polski“, poświęcony włościanom. Wydawał ją Krystjan Szemel, nauczyciel ewangelicki z Karłowic.

Szemel kochał lud swój, w pośród którego żył. A ponieważ był przekonany, że tylko oświata i cywilizacja mogą ten kochany lud poprowadzić do poznania prawdy i kultury, ponieważ widział, że rząd pruski szykuje się do zawojowania duszy górnośląskiej, że zaczyna duszę tę zalewać trującym napojem germanizacji, dlatego chciał ratować, co się da ratować.

Wierne jego serce polsko-ewangelickie chciało lud swój widzieć na wyżynach kultury. I z tych przyczyn zaczął wydawać wspomnianą gazetę.

Tytuł jego gazetki wskazuje, iż była pisana dla wiejskiego ludu w języku popularnym, zrozumiałym; uwzględniała przedewszystkiem sprawy, dotyczące życia rolników.

Po czterech latach, a mianowicie 1846 r. Szemel zawiesił wydawanie gazety. Dlaczego? Prawdopodobnie z powodu

tyfusu głodowego, grasującego w tym właśnie czasie na Górnym Śląsku. Wszelako już po dwóch latach wydaje znów w Pszczyńnię tygodnik górnośląski p. t. „Przyjaciel Ludu”. Pismo to miało kierunek pouczająco-gospodarczy i przynosiło także powieści. Wychodziło do roku 1852.

Diesięć lat mniej więcej trwała piękna praca dziennikarska Szemela. I byłby ruchliwy i zacny ten nauczyciel, a późniejszy burmistrz, z wielkiem powodzeniem gazetą ową się zajmował, gdyby nie musiał objąć urzędu starosty w Olesznie. Ponieważ w Olesznie drukarni nie było, a odległość stąd do Pszczyńny zbyt była wielka, przeto „Przyjaciel Ludu” przestał wychodzić!

Szemel ma przedewszystkiem tę zasługę, że pierwszy odważył się stawić czoło rządowi pruskiemu i że utworzył drogę późniejszym gazetom. Rzeczywiście nastaje teraz na Śląsku okres „nowych umysłowych ruchów”.

My, ewangelicy, dumni z tego jesteśmy, że jał wszędzie, tak i tu na Śląsku, ewangelicy rozpoczęli pracę oświatową i kulturalną, że oni pierwsi byli obrońcami ludu wobec możnych tego świata.

Objaw ten na Górnym Śląsku obala też najzupełniej przesąd i utarte zdanie, jakoby ewangelicy byli Niemcami.

Ks. Karol Banzel.

Co w nas jest postępujące, to ciągle, to nasz człowiek wewnętrzny, nasz duch. Postęp polega tylko na rozwijaniu się naszego jestestwa wewnętrznego, na jego zbliżeniu się ku Bogu.

Adam Mickiewicz.

Rozum niedaleko zajdzie, kiedy chce iść bez wiary, lub ją wyprzedza.

Stanisław Leszczyński, król polski.

Zbroja z cnoty łowana, ma być wiarą hartowana.

Mikołaj Rej.

Prawdziwa oświata jest zawsze osobistym utworem na gruzach utworu innych. Myśl młoda parmi się myślą starą, trawi ją i w soł własny obraca.

Br. Trętowski.

Samuel Dambrowski.



Trzysta lat mija w tym roku od śmierci Samuela Dambrowskiego. Mało któremu z Czytelników obce jest nazwisko tego świętego w swoim czasie kanodziei, którego „Postyllę” drukowano wielokrotnie, albowiem chętnie i ze skupieniem ją czytano. Dziś jeszcze znaleźć można w nie-

jednym do mu mazurskim czy śląskim starą pożytkłą księgę, zawierającą świetne kazania Samuela Dambrowskiego.

Znakomity ten kaznodzieja luterski, szlachcic polski, rodem był z Pogorzela litewskiego, w r. 1577 uczył się początkowo w szkole Jednoty braci czeskich, następnie w Toruniu, a zwiedzawszy różne uniwersytety niemieckie, przyjął wezwanie gminy luterskiej w Poznaniu, która w 1601 r. powołała go na urząd kaznodziei. Słynąc z głębokiej nauki i przykładnych obyczajów, wszedł niebawem w r. 1608 na najwyższy stopień wyznania augsburskiego, t. j. został superintendentem zborów luterskich w Wielkiej Polsce, a później na Litwie i Żmudzi. Przebywał głównie w Poznaniu, gdzie szczególnie używając powagi i wziętości między współwierzycami swoimi, odznaczył się świetnie na kazalnicy. Z Poznania przenióst się do Włocławka, gdzie już do zgonu z wielkiem powodzeniem nauczał. Z kazań swoich zebrał wielkie dzieło, które wydał w Toruniu 1620 21 r. pod tytułem: „Postylla chrześcijańska to jest kazania albo wykłady porządku świętych ewangelij na każdą niedzielę i na każde święto przez cały rok“. W dodatku mieszczą się mowy pogrzebowe i inne okolicznościowe. Dzieło to kilkakrotnie było przedrukowywane. W Łuku wydana została Postylla w 1863 r.

Oprócz kazań wydał Dambrowski w Gdańsku 1611 r. utwór treści budującej p. t. „Lekarstwo duszne człowieka chrześcijańskiego w chorobie i rozmaitych nauk, pociech i modlitw zebrane“. To dziełko miało w 19-ym stuleciu nowe wydanie, w 1880 w Sycowie z wizerunkiem autora.

Zmarł on 5 czerwca 1625 r. Całe życie swoje poświęcił Dambrowski pracy dla dobra polskiego protestantyzmu. Kochał ojczyznę swoją, Polskę, pisał w języku polskim, czyli w takim, jaki był i jest mową macierzystą tak Mazurów naszych, jak Ślązaków, w duchu głęboko i szczerze polskim, dlatego księga jego jest tak blizką sercu każdego z naszych Czytelników, które mimo kilkowiekowego oddzielenia od pnia macierzystego, mimo naleciałości obcej kultury jest rdzeniem polskie. Jamieszczona podobizna przedstawia Samuela Dambrowskiego w stroju polskim 16-go stulecia, czyli wieku wielkiej kultury, tak zwanym w Polsce wiekiem Złotym.

Dzień święty.

Bracia, rady mej słuchajcie :
Ojców zwyczaj zachowajcie !
Święto niechaj świętem będzie :
Tak bywało przedtem wszędzie.

Święta przedtem ludzie czcili,
A przecież wszystko zrobili,
A ziemia hojnie rodziła,
Bo pobożność Bogu miła.

Dzisiaj bez przestanku pracuję,
J dniom świętym nie folguję ;
Więc też tylko zarabiamy,
Ale przecież nic nie mamy.

Albo nas grady porażą,
Albo zbyt ciepła karczga ;
Co roś słabsze urodzają,
A żądliwość zatem wstaje.

Pracuj we dnie, pracuj w nocy :
Próbno bez Pańskiej pomocy ;
Boga, bracia, Boga trzeba,
Kto chce syt być swego chleba.

Jan Kochanowski.

Dawne zwyczaje na Mazurach.

Z roku na rok idą w zapomnienie piękne pieśni, wierzenia, związane z wypadkami życiowymi, zwyczaje i stare niegdys rozrywki, powszechnie znane za czasów dziadów i pradziadów naszych. Dzieje się to poczęści dla tego, że Mazur, wyszedszy ze szkoły, pod wpływem niemieczyzny będący, wstydzi się wszystkiego, co swojskie, co technie jego rodzinną wioską, wszystkiego, co rodzime, mazurskie... Niemcy za nic mający wszystko, co nie jest niemieckie, powiadają „Wo hoert auf die Kultur, da faengt an der Mazur“. Chcą oni zochydzic to, co bliskie każdemu dobrze myślącemu i przywiązanemu do przeszłości swej Mazurowi. Tem samem jednak przyznają oni ludności mazurskiej jej odrębność narodową i rasową. Niemcy niby gardzili wszystkim, co mazurskie, ale jednak ciekawi byli życia i zwyczajów mazurskich, uczeni ich i pisarze wiele czasu i papieru poświęcili na spisywanie obyczajów i osobliwości życia mazurskiego.

Większość zwyczajów mazurskich nie ma nic wspólnego z duchem germańskim jest samorodna; a tym, którzy tego ducha pr odłów przechowali, należy się cześć i szacunek u potomności.

Każdemu, kto wiel swój przeżył, każdemu dobrze myślącemu i kochającemu przeszłość ludu miło jest przypominać „dawne dobre czasy“, a młodym, co to szanują prochy swych przodków, miło będzie dowiedziec się, jak to niegdys za dawnych czasów bywato.

Zresztą — niektóre zwyczaje, związane z Bożem Narodzeniem Wielką Nocą albo wigilią Sw. Jana mogą być wskrzeszone jako miłe zabawy, rozrywki, wprowadzone w życie przez młodzięz, która tęskni do godziwych rozrywek: poco nasładować obcych, kiedy się ma swoje własne.

Poniżej podajemy zabytki, z odległych czasów, zwyczaje, zabobony, przesady, które gdzieśgdzie, w niektórych wioskach odległych od miast, ocalały i przestrzegane są dziś jeszcze.

Gody.

Mroczne dni zimowe, długie wieczory, uginające się pod ofiściami śniegu gąszcz strzelistych sosen i świerków oraz wycie głodniakłych wilków — wszystko to sprzyjało owej wierze w przesady i gusta.

Jednym z najbardziej obfitujących w tradycyjne zabobony okresem są dwunastnice, czyli czas świąteczny od wigilii Bożego Narodzenia do Trzech Króli, Godami zwany.

Ż niepokojem i pewnem drzeniem w sercu oczekiwat Mazur nadejścia dnia 24 grudnia, pogoda bowiem owej „świętej nocy” jest pono przepowiednią niebios. Wierzą jeszcze niektórzy że jeżeli tej nocy wiatr dmie, wzbijając śnieg na przydrożach — śmierć zagraża możliwym panom, jeżeli śnieg pada wielkimi płatami — umierać będą przeważnie starzy ludzie, jeżeli zaś drobny mroźny maczek przószy, kościucha wśród młodzieży pokłosie sowne mieć będzie. Jeżeli jednak noc jest spokojna i pogodna, to w roku następnym urodzaj będzie na zboże.

Gdzieniegdzie jeszcze, w bardziej odległych zakątkach, przetrwał zwyczaj odprawiania „Jutrzn” w świątnicach, a gdzie takowych brak — w szkołach.

Dziatwa przybrana w biel — chłopcy mają niekiedy ojców koszule, przepasane jaskrawymi szarfami, o wysokich koronach z kwiatów papierowych. Korowód młodocianych uczestników dorocznego święta, ze świecami w rękach, obchodzi oktarz lub stół, siada na chórk. Spiewają pieśni, potem kolejno wygłaszają wierszyki własnej kompozycji lub też przechowane tradycją „Oracje” (patrz „Kalendarz dla Mazurów na r. 1924”).

Jutrznia była niegdyś jedną z najulubieńszych uroczystości mazurskich: cała wieś z niecierpliwością oczekiwata owego północa lub zaranku, a gdy najmłodszy recytowali oracje, starzy z rozrzewnieniem wspominali własne lata dzieciństwa.

Kiedy po Jutrzni zawitał jasny dzionek, serdeczna, niezłomna radość zapanowała wśród pobożnego ludu: promień słońca oraz lśniące w jego blasku śnieżne całuny na polach były zapowiedzią dobrego urodzaju i obfitego plonu.

Poczynając od pierwszej dwunastnicy, czyli pierwszego święta Bożego Narodzenia pilnie obserwował Mazur pogodę

i notował stan jej w pamięci swojej, każdy bowiem dzień był przepowiednią: od pogody w tym okresie zależał los całego kraju w następnym roku. Jaka była pogoda w dniu 25-go grudnia, taka będzie w styczniu, prztem każda ćwierć dnia odpowiada jednemu z tygodni. 26-ty grudnia wróży pogodę na luty, 31-szy na lipca i t. p. „Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny“ — powiada mazurskie przysłowie.

Dwunastnice — to okres skupienia ducha, czas czuwania. Drzał wieśniał o trzodę swoją, albowiem łęł przed wilkotaliem spędzał sen z jego powiek. Wilkotali bowiem w tym czasie pojawiały się, pożerały chudobę; można ich było pojąć po ogonie, umieszczoneym na krzyżu. W ciągu dwu dni dawnastu nie należało prząść, kto bowiem nie przestrzegał tego, temu wilł stado owiec napadał. Z tego to powodu białki mazurskie zajęte były darcie pierza. Nie gotowały one grochu, pragnąc odwrócić od domostwa swego niebezpieczeństwo wrzodów, z pieca zaś wybierały popiół, przechowując go na strychu, aby go potem używać do wytępiania robactwa u bydła, oraz gaszenie na kapuscie i drzewach. Sny zaś, miewane w okresie tym, spełniały się podobno niezawodnie.

Godnym nasładowania był zwyczaj płacenia przed Nowym Rokiem długów i zwracania pożyczonych przedmiotów.

W wieczór Sylwestrowy niektóre skrzętne gospodynie uprzętają izbę, wysypują piaskiem, przystrajają choinkami, nagrzewają dobrze, a to dlatego, żeby aniołom i duchom, przybywającym w gościnę do swych krewnych, było dobrze; stawia się także krzesło z ręcznikiem dla ich użytku. Kto się przekonał pragnie o prawdziwości tego wierzenia w odwiedzinę gości z zaświatów, niechaj między 11-tą a 12-tą godziną w nocy ustawi przy ogrzanym piecu ławkę i posypie ją popiołem, zrana bowiem znajdzie na niej ślady nieboszczyka, który się tam wygrzewał.

Gospodarze góźienięgdzie pragnąc uniknąć nieszczęścia, odejmują nóż od sieczkarni, zawiązują stoma, chowają do skrzyni; wierzą oni, że gdyby tego nie uczynili, znaleźliby nazajutrz w stomie człowieka bez głowy.

Kto chce zapewnić sobie szczęście i powodzenie, ten cały dzień pracuje i czuwa nad dobytkiem swoim. Ofręca młode drzewka, aby się dobrze chowały, z ciasta noworocz-

nego robi t. zw. nowelatki, czyli figurki, które, wysuszone, przechowują się starannie cały rok. Bývają one używane przy chorobach bydła, przy cieleniu się krów i koceniu owiec.

Z takiegoż, co „nowelatki“ ciasta wypiekają także małe buteczki i w noc Sylwestrową dają je do jedzenia bydłu, aby się dobrze chowało. Rozczyn do tego ciasta zarabia się w wielkiej niecce na stómie, którą gospodarz okręca potem drzewa. Kto z tą niecką na głowie wejdzie tyłem po drabinie na dach i z góry zajrzy do komina, zobaczy tam wszystkich, którym sążone jest umrzeć następnego roku.

Powiadają starzy, że na wieczeryę Sylwestrową należy przygotować duże ryby, gdyż one oznaczają duże pieniądze, a po wieczeryę wysłubać szczyptę stomeł ze strzechy. Kto w wyciągniętych przez siebie kłosach znajdzie ziarno, będzie miał obfite zbiory, kto zaś próżne wyciągnie żdźbło, cierpieć będzie niedostatek. W tych zagrodach, gdzie chaty, stómą kryte, zastąpione zostały przez ciężkie murowańce, wyciąga się dla tradycyi garść stomy ze snopka.

Miejscami panuje przeświadczenie wśród ludności mazurskiej, że w Wigilię Bożego Narodzenia między 11-tą a 2-tą godziną w nocy wszystkie zwierzęta przemawiają ludzkiemi głosami.

Mazur, mimo swej pobożności i uczciwości, posiada ogólnoludzką cechę: żądny jest dóbr doczesnych, zwłaszcza, jeżeli mu w zdobyciu takich jakas tajemnicza siła może pomoże. Odtąd tedy kto pragnie, żeby mu cudze kury jaja znosiły, niechaj w Sylwestra pójdzie do płotu granicznego, potrzęsie nim, wymawiając słowa: „Jaja dla nas, gdakanie dla was“. Odtąd kury sąsiada na polu swego pana gdać, na gruncie zaś sąsiada podobno jaja składać będą.

Któż nie jest ciekawym, któż nie chciałby uchylić rąbka zastony, pokrywającej przyszłość. Wiel nie odgrywa roli. Starzy, idąc do kościoła, bacznie śledzą za cieniem swoim: ta osoba bowiem, której cień nie ma głowy, umrze napewno w roku nadehodziącym. Młodzi mają się wszelkiego rodzaju wróżb: za pomocą ciągnięcia, lania otowiu lub wosku i t. d. Liczba przegmiotów ciągniętych, a ukrytych pod miską, jest nieograniczona. Oprócz monety, figurki dziecka, chleba, pierścionka, drabiny, płucza do nieba, trupiej główki, lepią się

z ciasta postacie, zwłaszcza osób różnych zajęć. jak: gospodarzy, krawców, szewców, a także diabła.

Kto chce dowiedzieć się o losie swym za pomocą lania ołowiu, musi sam trzymać nad głową miskę z zimną wodą, do której ktoś inny wlewa ołów roztopiony. Do miski z wodą wrzuca się pieniądź, po dźwięku rozpoznaje się, czy kogoś czeka jaka choroba. Jeśli pieniądź z miski wyskoczy, oznacza to śmierć.

Szczególnie liczne są wróżby, do których uciekają się młode dziewczęta, pragnące wyjść za mąż. Udają się one na brzeg rzeki lub jeziora, sięgają w przerebel, a co złapią, to oznacza stan przyszłego: kawatel żelaza — kowala, drzewo — stolarza, skomka — gospodarza wiejskiego i t. d. Rzucając one przez głowę pantofel z lewej nogi, idą rzędem do płota, każda na inne miejsce i wykrzykują głośno wśród mroku: „Przyjdiesz, tak?” — Jeśli echo odpowie „tak”, w takim razie dziewczyna wyjdzie za mąż: z której strony echo odpowie, z tej strony oblubieniec przybędzie. Z drwalni przynoszą dziewczęta naczynie drobnych drzewek kominowych, liczą — jeżeli drzewek jest do parę, dziewczęta wyjdzie za mąż. W owczarni znów chwytają po ciemku owce: która złapie barana — rutki siałe nie będzie. Kierade są jednak, gdy wpadnie im jagnię, bo to oznacza dziecko.

Z wysłubanej z dachu skomki przepowiadają, czy mąż będzie gospodarzem, czy parobkiem, zależnie od tego, czy źdźbło zakończone jest kłosem, czy też nie. U studni wreszcie napętnia się misę wodą. Przyniosłszy ją w milczeniu, puszcza się na wodę dwa węgielki, jeśli jeden drugiego dogoni — małżeństwo pewne. Kto zaś chce urzecz przyszłą czy przyszłego, powinien o północy usiąść przed zwierciadłem, a układać mu się z pewnością.

W wieczór Sylwestrowy chowa się śpiewnik pod poduszkę. Nazajutrz po przebudzeniu otwiera się go i tym sposobem otrzymuje się wskazówkę o losie swoim. Numer odkrytej pieśni oznacza zarazem liczbę losową.

Kto w Nowy Rok pierwszy wróci z kościoła, ten pierwszy ukończy zniwo następnego roku. Stąd pospiech wielki, z jakim tego dnia pobożni wychodzą z kościoła. W dniu tym

obowiązkowo ugotować należy grochu, aby się w roku przyszłym udał.

W przeddzień święta Trzech Króli wszyscy wierni oznaczają z wieczora trzema krzyżami świętymi dźwierze obory, aby uchronić chudobę swą od nieszczęść.

○ Innych dawnych zwyczajach napiszemy w roku następnym. E. S.

Żłote myśli o stanie małżeńskim,

zbrane z „Książek o wychowaniu dzieci“

(razem a Glicznera = Strzetuskiego”).

Człowiek każdy niech się nie kwapi na białą głowę, któraby pocią albo brwiami dobrze stała, ale coby była cnotliwa, stateczna, a u ludzi w dobrem mniemaniu.

Większa praca a staranie ma być o duszy, niż o ciele.

Jako zła żona wiele złego nabroi zawsze, tak dobra tyle troje może przysporzyć.

Po złej i po kotryniej nic, jako też i po złym koniu, a wielkim psie żadnego się pożytku nie zawiąże.

Kto dla pieniędzy żonę pojmuje, pojmuje pieniądze, a nie żonę.

Dwie rzeczy są, wedle których małżeństwo każde dobrze stoi: poczciwość a pożytek, to jest, gdy małżonkowie się sami między sobą dobrze rządzą, poczciwie się obchodzą, a w bojaźni Bożej mieszkają, a w tem, gdy się dobrze mają, na niedostatek nie skarżą.

*) Superintendenta ewangelicko-augsburskiego w Wielkopolsce, zmarłego dnia 26 stycznia 1603 roku.

Pieśni mazurskie.

Piosnka na Gody.

Przez Samuela Lipka z Dużego Kwiatużka,
powiatu Szczęcińskiego.

Ruta: „Wielka to jest łaska Boża“.

Panie Boże miłosierny,
Ojcie na wysokości,
Nie może człowiek mizerny
Pojąć Twojej miłości,
Studnią jest niedosięgnioną,
A też nigdy nie zgłębioną,
Jeś świat tak umiłował,
Gdyś mu Syna darował.

Anieli się zdumiewają,
Jak wielka miłość Boża,
A twarz swoją odwracają,
Gdyż, jak u brzegu morza
Piasku wiele się znajduje,
Tak się żość ludzka buduje
Przez lat wiele tysięcy,
Czem dalej, to tem więcej.

Tajemnica pobożności
Dziś się nam objawiła:
Boga w ciebie w te niskości
Z nieba Go sprowadziła.
Tak Pan Bóg świat umiłował,
Który Boga bardzo gniewał.
Uważ, człeczko, u siebie,
Co Bóg czyni dla ciebie!

Cóż jest cześć, coż słowa jego,
Cóż skarby, coż bogactwa?
Złoto i srebro do tego,
Wszystko marności pastwa.
Wkrótce to wszystko przeminie,
Jak mgła przed słońcem poginie
Wszystko, wczem się cześć kochał
A o wieczność nic nie dbał.

Patrz, serce, co w Betleemie
W stajni, we żłobie leży,
Dawidowe pokolenie,
Kąd świata mu należy.
Patrz głęboko w serce Jego,
Tego Dzieciątka małego,
Gdzie łaska i zbawienie
I wieczne odkupienie.

Toć jest skarb twój, biedny
Tu jest twoje bogactwo! [człeczko,
A tak się nie kochaj w świecie,
Gdzie smród, gnój i robactwo!
Kzelnij: Ach, Jezu, mój Panie,
Uczyn Ty sobie mieszkanie,
Me serce Twoim żłobem,
Niech światu będę grobem.

Auż my, wierni chrześcijanie,	Auż, o Ty mate Dzieciątko,
Przy tej uroczystości	Tu w żłobie położone,
Radujmy się w naszym Panie,	Ty najmilsze niemowlątko,
Chodząc w serca szczerości.	Weźm serca połączone,
Bóg jest miłość: imię Jego	Które Ci w wierze dajemy!
Łaska, prawda Syna Jego	Za łaskę Twą dziękujemy.
Spółem Ducha Świętego	Jeś się tu do nas stawit.
Niech strzeże z nas każdego.	Żywot wiecznyś nam sprawit.

Dziękuję Ci, Jezu Panie,
za wielką wierność Twoją.
Którąś mi, moje kochanie,
za wsze występki moje
Okazał przez Swe wcielenie
I na ten świat narodzenie.
Chwała na wysokościach
I cześć Twojej miłości!

Pobudka do żniwa.

Ułożył Michał Rajka z Ogródka, powiatu Łeckiego.	
Wychodźcie już do żniwa	Niech z pierzi waszej płynie
Dziewczęta i młodzieńcy,	Paży żniwie lub dożynku.
Gdyż bieleje już niwa,	Pieśń wdzięczna po dolinie
Wota do siebie żęńcy.	W ojczywym wam języku.
Wychodźcie, starzy, młodzi,	Pospieszcie już do żniwa.
Kto tylko robić może,	Formując się parami.
Bowiem się iść nam godzi	Niech wasza żyźna niwa
I zbierać dary Boże.	Okrwie się snopami.
Ustańcie na zagony,	Niech będzie też zarazem—
Zacząwszy od odłogu,	Wszystkie snopy i niwa.
Zbierajcie żyźne plony,	W życiu naszym obrazem
Oddając chwałę Bogu.	Je przyjdą i na nas żniwa.

Pieśni gminne.

Plon niesiem, plon.

- Plon niesiem, plon.
Ze wszystkich stron!
Bodajbyśmy latos
Zdrowo plonowali.
A wszęgo roczeczka
Szczęśnie doczekali.
Plon niesiemy, plon.
- Ustawiajcież w domu
Dla nas ławy, stoly;
Idzie do was, idzie
Gości tłum wesoly,
Plon niesiem, plon i t. d.
- Dobrzem zarobili,
Nie żałujcie piwa,
Nie zawadzi potem
J kawał mięsiwa.
Plon niesiem, plon i t. d.
- Zboże złotym kłosem
Ozdabiato pole,
Teraz wam napelni
Sąsiedki w stodole,
Plon niesiem, plon i t. d.
- Patrzcie, ludzie, patrzcie,
Jakie wielkie żniwo.
Z ziarneczka matego.
Bóg dał wielkie żniwo!
Plon niesiem, plon i t. d.
- Póki w polu stało,
Deszcze mu groziły
Teraz gumien dachy
Będą je chroniły.
Plon niesiem, plon i t. d.
- Drugi szał ze łzami
A zbierał z radością,
Tak Bóg rzadzi nami
Z ojcowską miłością.
Plon niesiem, plon i t. d.
- Gdy mendle wymłócim
Na klepisku twardym,
Niech się dla swych zbiorów,
Pan nie stawi hardym.
Plon niesiem, plon i t. d.
- Za latosie żniwo
Dziękła Bogu, dziękła!
Boć te wszystkie zbiory
Dała jego ręka.
Plon niesiem, plon i t. d.
- J na przyszłe lata
Bogu też ufajmy.
A w opiekę Jemu
Radzi się oddajmy.
Plon niesiem, plon i t. d.
- Ten co pokarm ptaszkom,
Kwiatkom krasę daje,
J w swej dla nas łasce:
Nigdy nie ustaje.
Plon niesiem, plon i t. d.

Mamy znowu chleba
Dość tak dalece,
Bo nas Pan Bóg z nieba
Ma w swojej opiece.
Plon niesiem, plon i t. d.

My się nie lenimy,
Nie boim się pracy,
Bogu się też w niebie
Podobają tacy.
Plon niesiem, plon i t. d.

O! jak słodko chleb nasz
Będzie nam smałowat,
Gdy w gorącym pocie
Każdy nań pracowat.
Plon niesiem, plon i t. d.

Bóg też naszą pracę
Szczęrze błagostawia:
To ról jego dobroć
Na polach się wynawia.
Plon niesiem, plon i t. d.

Stoi konik przed sienią.

Stoi konik przed sienią, pięknie osiodłany,
:,: „Gdzież pojedziesz, Janeczku, żeś taki ubrany? :,:

„Oj, pojedę, pojedę, więcej się nie wrócę,
:,: A ja tobie twoje serce na wie i zasmucę!“ :,:

Prosiła się dziewczyna swej matki po wodę,
:,: Żeby jeszcze zobaczyła Jankową urodę :,:

„Oj, rybacy, rybacy, dla Boga żywego,
:,: A czy wyście nie widzieli Janeczka mojego?“ :,:

„Oj, widzielim, widzielim, ale nieżywego,
:,: Środkiem morza płynącego, mieczem przebitego.“ :,:

„Oj, rybacy, rybacy, siecie zastawiajcie
:,: A mnie mego Januleczka na brzeg wyciągajcie.“ :,:

J skoczyła dziewczyna z brzegu wysokiego
:,: J wyrwała ostrzy mieczył z боку Jankowego. :,:

Oj, wyrwała, wyrwała, sama się przebiła:
:,: „Przypatrzcież się wszyscy ludzie, jakom go lubiła! :,:

Ojciec, matka nie wiedzą o takiej przygodzie,
:,: Popłynęła para ludzi jak kwiatki po wodzie. :,:

Miałem ja szabelkę.

- Miałem ja szabelkę pięknie malowaną,
:,: Miałem raz dziewczynę z serca ułochaną. :,:
- A gdym ja pracował południa jednego
:,: To uszła dziewczyna z domeczka mojego. :,:
- Oj, żeby ja wiedział, którą dróżką poszła,
:,: Poptynałbym za nią czółnusikiem bez wiosta! :,:
- Oj, żeby ja wiedział, któremi steczkami,
:,: Zastawiłbym ja ją ze złota sieciami! :,:
- A wy drobne rybki, co pod wodą gracie,
:,: Powiedzcież mi o niej, bo wy z nią gadacie. :,:
- I wy gwiazduleczki, co jasno świecicie,
:,: Powiedzcież wy o niej, bo wy ją widzicie. :,:
- A ona gdzież siedzi w ziele cyprysowym,
:,: Rozczesuje włoski grzebiuszczykiem perłowym. :,:
- Co grzebiuszczykiem cisnie, złoty jej włos sprysnie,
:,: Co grzebiuszczykiem targnie, złoty jej włos spadnie. :,:

Służyła dziewczyna.

- Służyła dziewczyna przy czerwonym dworze,
:,: Wychowała gołąbeczka tam w ciemnej komorze. :,:
- Jak go wychowała drzewiczki uchyliła,
:,: I wyleciał gołąbeczek, bo nie zobaczyła. :,:
- I wyleciał ci on, i usiadł na dębie,
:,: A onać go pięknie prosi: „Dyju, mój gołąbie! :,:
- „Dyju, dyżuleczku, o mój gołąbeczku,
:,: A czym ja cię nie kochała, o mój Januleczku? :,:
- „Kochałam ja ciebie jako sama siebie,
:,: A terazes^zmię opuścic, opuści Bóg ciebie! :,:”

„Nie ja cię opuścić, lecz twe przyjaciele,
:,: Nie kazali mi ciebie brać, jał ty ich masz wiele.“ :,:

— Siekierka z żelaza, toporzyśko z drewna —

:,: „Powiedzcie mi, ma najmilsza, czyli będziesz pewna? :,:

„Kazem ci mówić i rączeczkę dawać,

:,: Że ci będę przy oktarzu szczerose słubowata.“ :,:

— Siekiereczka tonie, toporzyśko brodzi —

:,: „Powiedz, powiedz, ma najmilsza, kto do ciebie chodzi?“ :,:

„Nie chodzi niŃt inszy, tylko ty najmilszy,

:,: Nie wie ojciec ani matka, tylko Bóg najwyŃszy.“ :,:

— Ojciec, matka nie wie, ale ludzie wiedzą! —

:,: Oj, piękna ta para ludzi, co za stołem siedzą! :,:

Siedzą oni, siedzą, pięknie się sprawują,

:,: A co na się oczkiem spojrzą, to się pocitują. :,:

O kalince.

Czemu, kalinko, w dole stoisz?

:,: Czy się na górze suszy boisz? :,:

Bym ja się suszy nie bojała,

Tobym w dolince nie stojąca.

Stój ty, kalinko, rozwijaj się,

A ty dziewczynko, rozmyślaj się.

Już jam się dawno rozmyślała,

Ojca i matkę opuściła!

Nie opuszczaj ty ojca, matki,

Nie słuchaj ty na ludzkie gadki.

Bo ludzkie gadki nic dobrego,

Uwiodą oni niejednego!



Legenda o świętym dębie.

W one odległe czasy, kiedy na ziemi Mazurskiej mieszkali jeszcze starzy pogańscy Prusowie, rósł w miejscowości, zwanej Komowe, „święty dąb”. Pień jego miał pono piętnaście metrów obwodu. Korona, roś cały pokryta świeżą zielenią, tworzyła olbrzymią kopułę, przez którą ani deszcz ani śnieg przesiąknąć nie mógł. W cieniu jej nawet w sto-nieczny, upalny dzień mróz i chłód panował. Listowie tego dębu posiadało tę cudowną własność, że, niby talizman na piersiach noszone, chroniło od kłesk wszelkich i nieszczęść.

Pod rozłożystemi konarami dębu mieściła się gontyna czyli świątynia pogańska, w której wszechwładnie panowała trójca najpotężniejszych bogów pogańskich.

Patello, bóg śmierci, starzec o długiej siwej brodzie, obliczu bladym, jak chusta, która mu głowę opasywała. Wzrost jego skierowany był ku górze, ku niebiańskim przestworzom. Ku czci tego boga w każdej chacie pruskiej przechowywano głowę umarłego.

Perkun, potężny bóg piorunu, mąż w sile wieku, o surowym płonącym obliczu, krętej czarnej brodzie, czarnych jak kruk włosach, nad którymi płomyki migotały, tworząc ognistą koronę. (U stóp tego posągu płonął święty ogień: strzegł go studzy, dniem i nocą dorzucając gałązek dębiny).

Potrimp, młodzian uśmiechnięty, o twarzy dziewczęcej; skroni jego zdobił wieniec z kłosów — to bóg wojny i zbóż. (Ku czci jego chowano w domostwach „święte”, mlekiem karmione węże).

Nawprost dzwierzę gontyny ustawiony był z kamienia ciosany ofiarnik. Takie to święte miejsce, gałęzi dębu ocienione, otaczał wysoki ostróż. Jeżeli wojowi chrześcijańskiemu, czy apostołowi udało się przedrzeć do tej świątynicy i spojrzeć w oblicza bogów pruskich — sądzona mu była śmierć:

musiał splotnąć na ofiarniku. A tego czynu dokonywał kapłan=starzec.

Przez wiele dziesiątków lat kapłanem owej trójcy bogów był Prowe, mędzecz świętobliwy. Stawa jego szeroko rozszła się po ziemiach Prusów, bratnich Słowian i Litwinów. Wodzowie tych ludów pono po każdej zwycięskiej wyprawie składali trzecią część swoich jeńców i łupów u kolan kapłana, a ten je spalał bogom w ofierze.

Starzy Prusowie do tradycyji ojców swoich niezwykle byli przywiązani. Kiedy rycerze Krzyżowi ostrzami swych mieczy chrztu dopełniali, kiedy zakłnięte zostało godło krzyża na rozstajach dróg — we wnętrzu świętych gajów, w cieniu prastarych dębów długo chronity się jeszcze rodzime bogi, a ochrzczeni Prusowie w ciągu wielu dziesiątków lat stali ku nim gorące modły i składali całopalne ofiary.

Rozkazał w końcu groźny Wielki Mistrz Krzyżacki, Winryk von Kniprode, w drugiej połowie 14-go wieku ściąć stary dąb w Romowe. Ale chociaż go przy pomocy dziesiątków siekier porąbano, a potem spalono do ostatniej gałązki — ślad po nim pozostał długo. Krew bowiem niezliczonych ofiar, bogom poświęconych, nie chciała i nie mogła wsiąknąć w tono ziemi, a nad nią dookoła rozlegać się począł poszum listowia, poświst wiatru, horgot gromu, a niebo przysto niły ciężkie ciemne chmury, zsyłające co chwila błyskawice. Z pod ziemi jęły się wylaniać upiory, przybierające postaci ludzi, bądź smoków skrzydlatych, ziejących ogniem, bądź potwornych, syczących węzów.

Z trudem nadludzkim przezwyjęwszy wielkie przenaj rozmaitsze trudności i przeszkody, wnieśli bracia Krzyżowi na miejscu, gdzie święty dąb rozłaczał niedgys cien swój rozległy — klasztor pod wezwaniem Świętej Trójcy, nazwawszy miejsce to Świętą Siekierką (Heiligenbeil).

Nie pomogły jednakże ani święcenia, ani mdły dym kadzideł. Nocce piekielne nie dawały bractwom zakonnym spokoju: coś tam straszło nocami po celach, coś stukota głucho, coś chodziło po długich sklepionych korytarzach, coś gasiło świece na ołtarzach, coś napędzało strach i trwogę do serc pobożnych bractw klasztornych. A wieść o złem, co straszę w Romowem, rozszła się po ziemiach okolicznych.

Pewnego dnia o zachodzie słońca stanął u furty klasztornej człek jakiś nieznanymi: z dalekich, obcych przybył stron. Ofiarował on mnichom pomoc swoją. Serdecznie i radośnie przez nich przyjęty — do pokonania mocy piekielnych zobowiązał się.

Sporządził on pono ze szczerego złota krzyżyk, długości i grubości serdecznego palca oraz pierścień trójkątny, pokryty niezrozumiałemi napisami. Oba te przedmioty tajemniczo zamurował on o północy w czasie pełni księżyca w jednym z węglów budynku klasztornego.

A kiedy tajemniczy nieznamy opuścił progi klasztoru, odleciały za nim, niby klucze żorawi wszystkie duchy piekieł, które straszły i niepokoiły mieszkańców.

Cisza i spokój zapanowały wśród murów, służbie bożej poświęconych.

Mingto wiele, wiele lat... Kiedy na ziemi Mazurskiej zaprowadzono protestantyzm, budynek kościelny oddano ewangelikom, zabudowania, służące za mieszkania zakonnikom, opustoszały. Z czasem struszały mury klasztorne, rozpadać zaczęły się, kuczyć z roku na rok. W opustoszałych izbach i celach po przez wyszczerbione otwory okienne gwiżdżał przeciągle wicher. Razał wreszcie dziedzic Świętej Siołierki zburzyć i rozebrać do szczytu grożące rozpadnięciem się ściany.

J oto pewnego poranka człowiek, zatrudniony przy rozbiórce, znalazł pod gruzami zamurowany ongi złoty krzyżyk i pierścień tajemniczy.

Przypomniał sobie o tem, co mu niegdys w dzieciństwie sędziwy rodzic powiadał o dawnych minionych czasach...

Z lękiem w duszy, z przyspieszonym biciem serca wręczył on cudowne pamiątki dziedzicowi murów, a ten je odwiózł do stołecznego grodu Królewca i złożył w gablocie Miejskiego Muzeum.

Wielu uczonych głowiło się nad odczytaniem dziwnaczego napisu, wyrzeźbionego na pierścieniu — lecz napróżno.

Emilja Sułertowa

Czas odkrywa wszystko, i każdemu miejsce właściwe wyznacza.
Ignacy Potocki.

Siew wiosenny.

W płótniance szarej idzie chłop,
Po skibach czarnej ziemi stąpa,
I sypie ziarna na zagony...
O ziemio, ziemio, nie bądź skąpa,
O ziemio, ziemio daj nam plony!

W płótniance szarej idzie chłop,
Modlitwą siewu rozmodlony,
Nad nim pogodny nieba strop,
Słonecznym kręgiem pałający,
Słonecznym kręgiem rozżocony.

Padają ziarna na zagony,
Dłoń złoto sypie ich rzęziście—
Niech będzie Chrystus pochwalony
Na wszystkie cztery świata strony
Na wieki wieków wiekuiste...

O ziemio, ziemio! Nie bądź skąpa,
Przemężna w sile swej rodzącej,
Obfite w kłosach wydaj plony,
Po skibach twoich siewca stąpa,
W promienia przyszłość zapatrzony...

O niebo, niebo! Niech twój strop
Pogodę zsyła na te łany,
Gdzie hejnał brzmi już skowronczany...
Błogostaw runi zbóż wschodzącej,
Błogostaw ziemi zaoranej.

Żdziśław Dębicki.

Japonja i Japończycy.

Któż nie słyszał w swoim czasie o niebywałem trzęsie² niu ziemi, jakie nawiedziło kraj od nas daleki, bo aż na wschodzie Azji położony: Japonję? W pierwszych dniach września 1923-go roku, zaraz po katastrofie, cały świat obiegały wieści o tem nieszczęściu Japończyków i zewsząd odezwały się głosy współczucia, popłynęły ofiary pieniężne i w naturze poszkodowanym przez tę klęskę.

U można sobie choć z trudnością wyobrazić, co to był za dzień, zaiste sądny, kiedy w stolicy Japonji, wielkiem i pięknem blisko 3 miljonowem mieście i w jego porcie: Jokohamie sprzęgły się trzy żywioły na nieszczęsną ludność: ziemia, ogień i woda. Od trzęsienia ziemi powstał pożar, morze wzburzone wystąpiło z brzegów i zalewało w porcie Jokohamie to, czego nie zniszczył ogień.

Padaty w gruzy piękne gmachy, bogate sklepy, magazyny, szkoły biblioteki, tak, że trzecia część stolicy Tokio została zniszczona, zaś miasto Jokohama prawie że zniknęło z powierzchni ziemi, a setki tysięcy ludzi utraciło życie.

Inny naród, mniej dzielny, może opuściłby ręce i czekał zmiłowania boskiego, korzystając, o ile się da, najdłuższej z doznawanej pomocy obcych.

Alle Japończycy, którzy od dzieciństwa mają w wysokim stopniu rozwinięte poczucie godności narodowej, przytem zabartowani w tego rodzaju klęskach, gdyż trzęsienia ziemi chociaż nie w takich rozmiarach, jak ostatnie, są częstem zjawiskiem w ich kraju, otrząsnęli się przedko z przygnębienia i zabrali się do przywrócenia porządku i zwykłego trybu życia.

J co ciekawe, że przedewszystkiem pomyśleli o naprawie szkół, aby je jaknajprędzej zapelnili znowu dzieci, o których naukę i dobre wychowanie troszczą się Japończycy, jak rzadko inny naród na świecie. Rozumieją, że oświata—to potęga, doświadczyli tej prawdy na sobie, oświacie bowiem zawdzięczając, że w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat przyswoili sobie europejską cywilizację i, dzięki oświacie zwyciężyli w wojnie 1904 r. wielką Rosję; oświata i postęp wysunęły Japonję na czoło wszystkich państw azjatyckich.

Osobliwy bo też to kraj i osobliwy zamieszkaujący go naród, bardzo od nas odmienny zewnętrznie, jak również co do swoich wierzeń, obyczajów, co do swego sposobu życia.

Małego wzrostu, barwy skóry żółtej, ruchliwy, zwinny, zawsze wesóły, niezmiernie grzeczny, pracowity i wytrwały, Japończyk kocha nad życie swą piekłą, choć ustawicznie zagrożoną niebezpieczeństwem z powodu wulkanicznego podkładu ziemi, ojczyznę, uwielbia: słońce i gwiazdy, świątynie i domy.



Wulkan Fudzi-Jama (Wielka Góra).

Czci przodków bohaterów, naśladuje ich w dzielności, odwadze, poświęceniu bez granic, zwłaszcza, gdy idzie o obronę kraju. Nie znosi niewoli, obcego nad sobą panowania, to też nigdy noga nieprzyjaciela nie deptała jego ziemi, a honor swój narodowy Japończyk tak szanuje, że gdy go kto z tej strony dotknie, podług dawnego zwyczaju i dziś jeszcze nie jeden odbiera sobie życie przez tak zwane „harakiri“ czyli rozcięciu sobie brzucha.

Japonję nazywają rajem dzieci, gdyż nigdzie chyba nie

używają takiej swobody, nie są tak obsypywane zabawkami, łaskociami, tak otoczone troskliwą opieką, czułością; a jednocześnie rodzice bardzo stanowczo wymagają od nich wielkiego dla siebie postuśzeństwa i wielkiego uszanowania dla starszych, co jest pierwszym warunkiem w wychowaniu młodzieży.

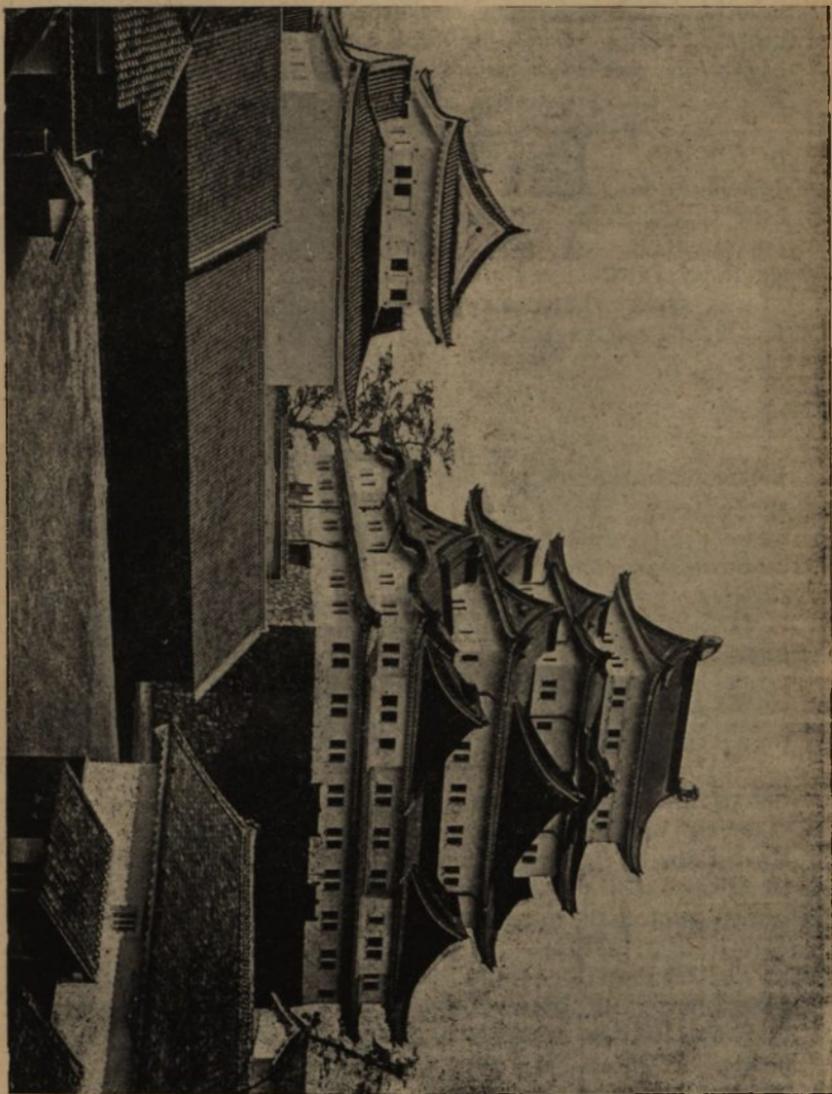
Dziecko uczy się w szkole obok naukowych przedmiotów, grzeczności i uczynności względem nauczycieli, kolegów, krewnych, znajomych i t. d. Ci, którzy poznają Japonję, podziwiają spokojne, grzeczne zachowanie się dzieci czy w domu, czy w szkole, czy przy zabawie. Nie słychać tu krzyków, sprzeczek, kłótni, wyzywisk, w czem nie dają złego przykładu starsi, zawsze łagodni, uprzejmi, a najlepszym tego dowodem jest brak przekleństw i innych wyrazów ordynarnych w mowie japońskiej.

„Nigdy nie spostrzegłem“ mówi jeden z podróżników „złego zachowania się i rozpusty między dziećmi, nigdy b. tek“.

Mieszkania Japończyków, oprócz części miast po europejsku urządzonych, to jakby domki z kart, tak delikatnie są zbudowane. Składają się tylko z ram drewnianych i tałic-goż dachu i ściany zaś są papierowe, rozsuwane, tak, że w dzień porą letnią widać, co się wewnątrz dzieje; na noc zasuwają się zwłaszcza w zimie ściany tarcicowe. (Japonja leży przeważnie w klimacie ciepłym). Domy nie mają pieców ani kominów; do gotowania służy przenośna kuchenka. Wichry i trzęsienia ziemi sprawiają, że domy japońskie tak są lekko zbudowane, bo mniej narażone na nieszczęście i łatwiej w razie wypadku taki dom postawić.

Wewnątrz mieszkanie japońskie przedstawia się też inaczej niż europejskie: na podłodze maty z bambusu lub słomy ryżowej, na których się siedzi i sypia, bo krzesła, kanapy, łóżka i t. p. sprzętów Japończycy nie używają. Niziutkie stołeczki do jedzenia lakierowane, wazon z kwiatami, półeczki, obrazy malowane na jedwabiu: „kalemona“, ołtarzyk poświęcony czci przodków—oto całe umeblowanie.

Wchodząc do domu zostawiają obuwie: rodzaj pantofli słomianych lub drewnianych przed progiem, aby nie zabrudzić czysciutkich wzorzysto plecionych mat, które zastępują meble. Wogóle Japończycy odznaczają się wielkiem zamiataniem czystości, kąpią się po kilka razy dziennie w gorącej



Palac cesarja japonskiego.

wodzie i utrzymują w porządku ubranie, które u mężczyzn i u kobiet ma krój płaszczu z szerokimi rękawami, tak zwane „kimono“, tylko kobiety strój jest różnokolorowy z materiału tkanego w kwiaty, odpowiednio do pory roku.

Koło domu, nawet u najuboższego rolnika czy robotnika, widać drzewka i kwiaty: z tych najbardziej ulubione są złocienie (chryzantemy) piwonje, irysy, wodne lilje, a nadewszystko kwiat wiśni. Miesiące noszą nazwy kwiatów, imiona kwiatów dają dziewczętom, urządzone są narodowe święta kwiatów, obchodzone tak radośnie, jak u nas Zielone Świątki lub Zapusty. Nawet w porze zimowej na Nowy Rok naprzekład, przystrajają domy choinę, liśćmi bambusu, barwinkiem.

Piękną z natury swą krainę o bujnych lasach, wzgórzach, pokrytych różnorodną kwiecistą roślinnością, o szumiących potokach i wodospadach, przyozdabia jeszcze Japończycy sadzeniem i pielęgnowaniem drzew i kwiatów, bo kocha piękno i dlatego zapewne jest łagodny i delikatny; dlatego wyroby w jego warsztatach domowych lub w fabrykach są gustowne, ozdobne, wykonane z pracowitością i zamiłowaniem.

Nieraz jakieś pudeleczko, szkatułka, talerzyki i inne drobiazgi kosztują miesiące pracy, albo tkaniny na suknie przerabiane złotem, czy haftowane w cudne desenie. Pateczki, których używają do jedzenia zamiast tyjeł i widelców, jakże zrecznie z bambusu lub łosci stoniowej są wyrobione, jak również miseczki do ryżu, który stanowi główne pożywienie Japończyków lub czareczki do herbaty, napoju najbardziej rozpowszechnionego w tym kraju.

Uprawa ryżu i herbaty — to główne zajęcie rolników japońskich, a obie te rośliny wymagają bardzo starannej hodowli.

Ryż potrzebuje ciągłej wilgoci, to też każde półko (gospodarstwa tam są bardzo małe), pokryte jest kanałami, rowami, które trzeba napęknąć wodą i rozprowadzać je dla zmiękczenia ziemi pod zasiew, a potem polewać i przysadzać ryż, by nie rósł za gęsto.

Trudno sobie wyobrazić te trudy i prace, te zabiegi i wysiłki, jakie wkładają Japończycy rolnicy w uprawę ryżu,

który przy sprzyjających warunkach daje obfity plon, bo setne ziarno.

Masła i mleka wieśniacy japońscy nie jadają, jako też mięsa, zwłaszcza wołowego — na każdy posiłek: rano, w południe i wieczorem służy ryż, a do picia herbata.

Zamiast szynków są wszędzie herbariarnie, gdzie popijając ten napój, goście słuchają muzyki i patrzą na tańce, wykonywane przez tańczone „gejsze” — młode dziewczęta, które uczą się specjalnie dla tego celu: muzyki śpiewu i tańców.

Odbywają się nawet podczas uroczystości, swiatorych, tańce religijne, bardzo poważne, bo w bardzo dawnych czasach. Niektóre z nich wszędzie przydałyby się do zastosowania np.: „Bądź dobrym i wspaniałomyślnym”. „Żyj w zgodzie z sąsiadami”. „Uczęszczaj do licznych szkół”. „Oświecaj ludzi nieświadomych”. „Bądź przyzwolnym i grzecznym”. „Spełniaj uczciwie swe obowiązki”. „Nie słuchaj oszczerców”. „Płać swe długi”.

Nader pouczającym przykładem dla innych narodów, jak prędko można przy dobrej woli i rozumie posunąć naprzód życie pod względem oświaty i kultury, wprowadzić techniczne udoskonalenia, a tym sposobem polepszyć własny byt i ogólny kraju, służą Japończycy.

Jeszcze przed kilkudziesięciu laty Japonja była zamknięta dla europejczyków — nie wolno było wchodzić w stosunki handlowe czy inne z obcemi narodami, nie pozwalano na zawijanie okrętów cudzoziemskich do jakiegokolwiek portu w Japonji.



Japonka.

przez nie oddaje się część bóstwu.

Religij w Japonji jest kilka — mała garstka chrześcijan, a ogólnie to są tak zwani „szintości i buddyci”, którzy czczą różne bóstwa i stawiają dla nich bardzo ozdobne świątynie. Obsadzzone wspaniałemi drzewami i kwiatami.

Wyznają też Japończycy zasady mędrca chińskiego Konfucjusza, który żył

W dzis kraj ten przoduje państwom azjatyckim swym rozwojem, zyskał, jak rzekliśmy wyżej, pierwszorzędne znaczenie na Wschodzie i uznanie całego świata.

Pomimo częstych fęsk, wywoływanych trzęsieniem ziemi, zmiatającem z powierzchni miasta i wioski, Japończyk z mrowczą pracowitością i cierpliwością bierze się do ich odbudowy i rozpoczyna na gruzach nowe życie.

Bo kocha gorąco swą ziemię, kocha wolność i niezależność, wie, kim jest i do czego dąży.

J. J a h o ł k o w s k a.

3 przysłów chińskich.

Żegluj, trzymając nogę na lądzie.

Talentom potrzebni są opiekunowie; cnota zginęłaby, gdyby ich miała.

Jeden dzień wart trzy dla tego, kto każdą rzecz robi w swoim czasie.

Najczęściej błądzimy wtedy, gdy zdaje się nam, że znamy drogę.

Do sławy idzie się pałacami, do bogactwa rynkiem, do cnoty pustynią.

Wielkie dobra osiąga się jeno za cenę trosk wielkich.

Kop studnię, zanim mieć będziesz pragnienie.

Nieszczęście wchodzi tylko temi drzwiami, które my otwieramy.

W czasie pogody nos parasol.

Wypadki polityczne w 1924 roku.

Kalendarz ten, jak wszystkie kalendarze, drukuje się na kilka miesięcy przed nowym rokiem, trudno więc pisać o tem, co się stało przez cały rok.

Wobec tego jednak, że w ubiegłym roku tak samo, jak obecnie jeszcze pisałam, co się stało do lipca 1923 r., mogę więc wam opowiedzieć co się stało od lipca 1923 r. do lipca 1924 roku. To także rok.

Nad całą sytuacją polityczną góruje zagadnienie: czy Niemcy zapłacą Francji?

W Niemczech w kwietniu odbyły się wybory do Reichstagu, które wzmocniły skrajną prawicę i skrajną lewicę, nacjonalistów i komunistów. Rezultat tych wyborów jest bardzo tą oznaką dla pokoju, gdyż wptyw żywiołów niezadowolonych traktatu wersalskiego i nie chcących zasadniczo płacić Francji i aliantom znacznie powiększył się. Wewnętrzne położenie w Niemczech budzi słuszne obawy. We Francji natomiast nacjonalistyczny rząd Poincaré'go upadł, podał się również do dymisji prezydent Millerand. Wybory 2 Maja dały przewagę stronnictwom lewicy. Prezydentem został Gaston Doumergue, radykał, ewangelik z wyznania. Prezesem ministrów Hieronim stronnictwa radykalno-socjalistycznego Edward Herriot. Do podobnych rezultatów doprowadziły wybory i w Anglii, gdzie na czele rządu stoi socjalista MacDonald.

Nie ulega kwestji, że lewicowym rządowi Francji i Anglii uda się łatwiej ze sobą porozumieć, niż dotąd. Nie ulega też wątpliwości, że postawią one możliwie najdogodniejsze warunki Niemcom.

Otóż w chwili, gdy piszę te słowa cały świat który czekał z napięciem rezultatów konferencji w patacu Chequers pod Londynem, gdzie Francja i Anglja miały porozumieć się co do warunków, jakie ostatecznie zostaną postawione Niem-

com, dowiedział się o tem, że Herriot poczynił daleko idące ustępstwa: zgodził się na wycofanie wojsk francuskich z pierwszej strefy Zagłębia Rubry w ciągu roku.

Jednym z pierwszych aktów rządu Mac-Donalda było uznanie Rosji sowieckiej. Niebawem udała się do Londynu delegacja sowiecka w celu dokonania rozrachunków pomiędzy Rosją, a Anglią, oraz uzyskania pożyczki. Traktat został zawarty. Anglicy udzielili Bolszewji pożyczki. W Rosji umarł dyktator bolszewicki Lenin, który w ostatnich latach zaczął odstępować od czystego komunizmu; wprowadzono t. zw. *new* (nową ekonomiczną politykę), a właściwie przywrócono starą, t. j. oddawano domy właścicielom, fabrykantom i t. d. Już też w Rosji znać było pewne ożywienie handlowo-przemysłowe. Po śmierci Lenina, po różnych wahaniach, właściwym dyktatorem został Dzierżyński, który krwią i żelazem chce gwałtem wtłoczyć życie w ramy czystego komunizmu. A życie się mści. Pomimo dziesiątków tysięcy ludzi, straszliwie mordowanych, głód i nędza są coraz większe, a nieurodzaj tegoroczny będzie nową klęską.

Rosja oficjalnie zmieniła nazwę i nazywa się teraz Związkiem Socjalistycznych Republik Sowietkich. Pomiedzy innymi Ukraina i Białoruś zostały podniesione do godności państw związkowych. W rzeczywistości zmiana ta niewiele zmieniła. Centralizacja i zależność od moskiewskich komunistów jeszcze się wzmogła, wzamian za co językom ukraińskiemu i białoruskiemu na odpowiednich terytorjach przyznano pewne prawa.

Za przykładem Włoch poszła Hiszpanja, gdzie również znalazł się obok króla dyktator Primo de Rivera. Włoska dyktatura faszystowska Mussoliniego znacznie się skompromitowała wskutek zabójstwa wybitnego socjalisty. Mussolini oczyszcza swoją partję z podejrzanych żywiołów.

W Ameryce prezydent Calvin Coolidge nie jest w zgodzie z kongresem, który zabronił Japończykom dostępu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ten król kongresu (parlamentu) waszyngtońskiego rzucił Japonję, ostabioną wskutek straszego trzęsienia ziemi, które w jesieni zniszczyło jej stolicę, w objęcia Rosji. Stanom Zjednoczonym Ameryki

Północnej przeciwstawia się przymierze japońsko-rosyjskie, tak, jak Anglii i Francji (a przedewszystkiem Polsce) przeciwstawia się przymierze niemiecko-rosyjskie.

Ludzie szlachetni przypuszczają, że wszystkie te rozdziwie-
fi uspokoi Liga Narodów.

W Polsce w grudniu 1923 upadł rząd prawicowo-
centrowy (Witos—Dmowski—Kucharcki), a ponieważ kierow-
nik lewicy Thugutt nie mógł utworzyć rządu, więc Prezydent
Wojciechowski mianował rząd z pośród ludzi swego zaufania
z panem Władysławem Grabskim na czele.

Rząd ten dokonał wielkiej rzeczy, gdyż ustabilizował wa-
lutę i na miejsce ciągle spadającej marki dał nam złotego,
który równa się naprawdę frankowi szwajcarskiemu. W czerw-
cu rząd p. Władysława Grabskiego przeprowadził uznanie
w sądach, urządach i szkołach języków ukraińskiego, biało-
ruskiego i litewskiego na Kresach Wschodnich. Kryzys prze-
mysłowy, który towarzyszy stabilizacji waluty, jest nieufniony
i wszystkie kraje po ustaleniu swojej monety musiały na nie-
go przez jakiś czas cierpieć. Nie może być inaczej w Polsce.

Jerzy Kurnatowski.

„Czasem nieprzyjaciel, co się słabym
zdaje, może nam wiele dokuczyc”.

Lew i Mucha

Bajka.

„Idźże precz, ty śmierzducho, urodzona z kału!”

Temi słowy Lew zburezał muchę niepomatu,

Co koto niego brzęczała.

Ta mu też wojnę wydała:

„A cóż to? że wasć jesteś królewska osoba,

Przeto już ci się ma godzić

Każdemu po głowie chodzić?

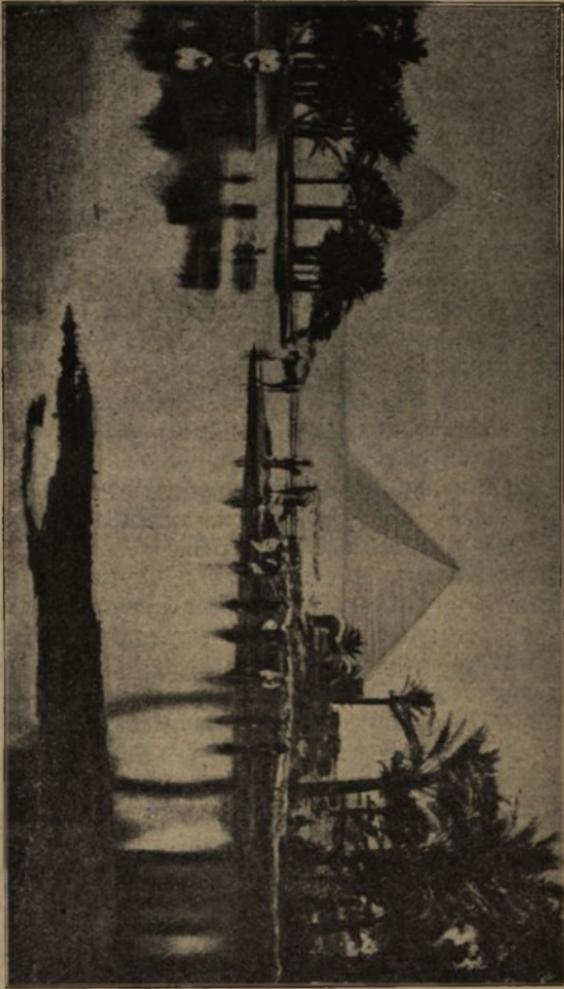
Wiedz, że ja żubra pędzę, gdzie mi się podoba.

Choć jest silniejszy od ciebie.“
Kzefkszy, bzyfneła, niby trąbiąc ku potrzebie,
A potem odleciawszy dla rozpędu w górę,
Paf go w szyć między kłaki!
Łwisło się rzuca, jak warjat jafi,
Drapie, szarpie własną skórę,
Z ciężkiej złości piany toczy,
Ryczy, istrzą mu się oczy.
Słyszac ten ryk, truchleją po dolinach trzody,
Drżą nawet lesne narody;
A te powszechne rozruchy,
Były sprawą jednej muchy,
Która go to w łeb, to w pysk, to go coraz liźnie,
Po uszach i po stabiźnie,
Nałoniec mu w nozdrze włazi,
Czem go najstrożej obrazi.
Już się też lew na ten czas rozjadł bez pamięci,
Ledwie się jadem nie spali,
Ogonem się w zebra wali,
Pazurami w nozdrzu kręci.
Zmordował się, zjuszzył, spocik,
Aż się nałoniec wyrócił,
Mucha rada, że wieczna odkryła ją stawa,
Jak do potyczki grała, cofanie przygrywa;
A gdy z chwałę zwycięstwa zaślepiona leci....
Wpada do pajęczej sieci.
Ta rzecz nas może tej prawdy nauczyć:
Że czasem nieprzyjaciel. co się słabym zdaje,
Może nam wiele dołuczyc.
I to także poznać daje,
Że komu się zdarzyło ocean przepłynąć,
Może na Dunajcu*) zginąć.

Stanisław Trembecki.

*) Kzefka, wpadająca do Wisty.

Człęk bez cnoty — z marmuru kamień poźlocisty;
Chociaż się pstrzy po wierzchu, wewnątrz błazen czysty.
Mikołaj Rej.



Храма Нил, Египта, Египта, и гробнице Египта египетских, фараонов —
пирамиды — построенные перед Египтом тысячами лет.

Jaś się ustrzec chorób zakaźnych.

Kto chce uniknąć zachorowania na choroby zakaźne, powinien zachować następujące środki ostrożności:

1. Ręce myć wodą z mydłem przed każdym jedzeniem.
2. Usta płukać rano i wieczorem oraz przed każdym jedzeniem, wodą przegotowaną lub lepiej wodą z borakssem (tycieczka na szklanę wody).
3. Utrzymywać ciało w czystości (kąpać się jaś najczęściej).
4. Bieliznę osobistą i pościelową zmieniać raz na tydzień. Poduszki, materace i sienniki wietrzyć na słońcu raz na 2 tygodnie.
5. Czyszczyć nad czystością odzieży. Odzież wietrzyć i trzepać przynajmniej raz na tydzień.
6. Mieszkanie przewietrzać możliwie często (parę razy dziennie).
7. Podłogę po skropieniu wodą zamiatać codziennie przy otwartych oknach lub drzwiach i szorować wodą gorącą z mydłem szarem co tydzień, ściany i sufity okurzać (przy otwartych oknach).
8. Pluskwy, pchły i wszy tępić wodą wrzącą, terpentyną, naftą lub benzyną, tępić myszy i szczury.
9. Nie pić wody nieprzegotowanej, nie używać napojów wyskokowych, nie jadać strawy nieswieżej.
10. Nie wychodzić z domu naczczo. Jesć 2 razy dziennie strawę gorącą, świeżo przygotowaną. Pieczywo przed jedzeniem wstawić do pieca gorącego na 10 minut.
11. Zabezpieczyć pokarm od much i pyłu, przykrywając go starannie.
12. W razie chorób żołądka lub kiszek (wymioty, bóleści, biegunka i t. p.) udać się natychmiast o poradę do lekarza.
13. Chorych zakaźnych, o ile można, leczyć w szpitalu dla zakaźnych.
14. Nie odwiedzać chorych i zmarłych na choroby zakaźne.
15. Osoby, pielęgnujące chorych, powinny: a) myć przed

każdem jedzeniem ręce i twarz wodą z mydłem, b) usta płukać roztworem boraksu przed każdym jedzeniem, rano i wieczorem, c) kąpać się, często zmieniać bieliznę, d) nie zbliżać się do chorego inaczej, jak w białym fartuchu lub przesćcieradle, odkrywającym całe ubranie, fartuch przy wyjściu pozostawiać w pokoju chorego, a przy najmniejszym splamieniu odchodami chorego natychmiast zanurzyć go we wrzącym roztworze sody (tyżeczka na szklanę wody), e) obuwie przy wyjściu z pokoju chorego wytrzeć ścierką, zmoczoną w 5% roztworze karbolu lub 1% sublimatu, f) unikać wyfroczeń w dyecie i zwracać uwagę na stan swego zdrowia.

16. Wszelkie odchody chorego wylewać do ustępu po starannej dezynfekcji mlekiem wapiennem lub wapnem niegaszonym. Wszelkie naczynia, użyte przez chorego wygotować w wodzie z sodą w ciągu $\frac{1}{2}$ godziny. Bieliznę chorego przed oddaniem do prania wygotować przez $\frac{1}{2}$ godziny w 2% roztworze sody.

17. Podłogę w mieszkaniach chorych lub zmarłych na choroby zakaźne wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem, również wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem wszystkie sprzęty domowe; naczynia blaszane wygotować w roztworze sody; ściany i sufity w mieszkaniu pobielić wapnem. Stomę z siennika spalić, ubrania i pościel chorego i otoczenia poddać dezynfekcji.

Rady dla rolników.

Wyradzanie się i uszlachetnianie roślin.

Zdarza się niejednokrotnie, że pewna odmiana zboża ziemniaków i t. p., dotąd dosyć urodzajna i dobra, po pewnym czasie się wyradza, traci swą siłę, staje się mniej urodzajną lub też daje marne produkty. Nazywamy to zwykle wyradzaniem się. Niektóre odmiany, a przedewszystkiem wprowadzone z innych warunków uprawy lub z innego klimatu, wyradzają się bardzo prędko, inne zachowują swe przymioty znacznie dłużej i przystosowują się dobrze do miejsca, w któ-

rem je uprawiamy przez dłuższy okres czasu. Wyradzanie się nasienia zbóż jest spowodowane najczęściej niedbatem przygotowaniem ziarna do siewu. Nieomal w każdym nasieniu, niedostatecznie oczyszczonem i wyrównanem, znajduje się dość duża ilość nasion posiednich. Otóż, jeżeli ich nie wydzielimy, lecz przesiejemy wszystkie bez różnicy, to otrzymamy wzamian mieszaninę roślin, pochodzących i z dobrych i z lichych nasion.

Ponieważ rośliny z gorszych nasion wydadzą znowuż więcej nasion lichych niż dorodnych—a że i rośliny z dobrych nasion także pewną część lichych wydają—więc stosunkowa liczba nasion gorszych w następnym plonie się zwiększy. Jeżeli więc ziarna nie gatunkujemy, nie wybieramy ziarna do siewu, to takowe staje się coraz gorszem.

W celu uszlachetnienia roślin, oprócz starannego czyszczenia i gatunkowania ziarna omdconego, trzeba przed zmianami jeszcze wybrać na nasienie ławatek ziemi, na której zboże równe, niezwalone, wolne od chwastów. Taki ławatek trzeba zostawić trochę dłużej na pniu, aby ziarno należycie dojrzało. Najlepiej zaś na zbiór nasienia przeznaczyć osobny ławatek pola, dobrze wyczyszczoney i uprawioney, zasiać na nim nieco rzadziej zboże, niż to się robi zwykle, i pielęgnować rośliny starannie podczas ich rozwoju. Otrzymamy zato nasiona dorodniejsze, cięższe i dające silne rośliny, a wówczas zmiana nasienia będzie zbyteczną. Zmiana nasienia jest konieczna, jeśli zachodzi potrzeba wprowadzenia nowej, gdzieindziej uszlachetnionej odmiany, lub też jeżeli uprawa jałtegoś nasienia na naszym gruncie się nie udaje.

Przy wprowadzeniu nowej odmiany trzeba mieć zawsze na uwadze, że może się rychło wyrodzić, trzeba ją więc dobrze rozpoznać, zanim zaczniemy obsiewać nią większe przestrzenie. Zamiast jednak zmiany nasienia i sprowadzenia nasion obcych, pewniejszym sposobem do otrzymania dobrego nasienia do siewu jest należyta produkcja nasion, uszlachetnienie roślin i wytwarzanie nowych, dobrych odmian.

Mleczność krow i kóz.

Jeden z francuskich tygodników rolniczych zrobił porównanie pomiędzy korzyścią, osiąganą z chowu krowy i kózy, a także kosztami utrzymania jednej i drugiej.

Otóż kózka, mająca wagi 45 kilogramów, daje przeciętnie w okresie mlecznym 500 kilo mleka, co stanowi jedenaścrotrotny jej ciężar. W tym samym stosunku krowa wagi 550 kilo, powinna dać 7562 kilo mleka, tymczasem mleczność taka należy do bardzo rzadko spotykanych wyjątków. Krowa wagi 550 kilo, jeżeli da w okresie mlecznym 400 kilo, nazywa się dobrze mleczną. Średnia dawka dziennej żywności dla takiej krowy stanowi: 8 kilo siana, 3 kilo słomy owsianej, 3 kilo buraków pastewnych i 2 kilo makuchu. Kózka zaś o wyżej wspomnianej mleczności zadawalnia się dzienną racją pokarmową: 1 kilo siana, 2 kilo buraków, funt owsa i funt makuchu lnianego, czyli że koszt utrzymania kowy stanowi zaledwie piątą część utrzymania krowy. Przyjmując pod uwagę pewną różnicę ceny mleka krowiego i koziego, utrzymanie krowy wynosi 5 razy drożej, aniżeli kowy. Oprócz tego utrzymanie kowy jest bardzo ułatwione z powodu jej wielkiej niewybredności co do pasz. Kowy zjadają różne chwasty, liście i inne podobne odpadki roślinne, nie mające żadnej wartości handlowej, przez co utrzymanie kowy w każdym gospodarstwie, nawet najmniejszym, bardzo jest ułatwienie i wypada znacznie jeszcze taniej od powyższych wyliczeń. Wobec podjętych w obecnych czasach starań hodowlanych można się spodziewać, że mleczność kóz zostanie podniesiona, co jeszcze bardziej wpłynie na korzyści, osiągnane z hodowli kóz.

Jak poznać dobrą dójkę?

Dobra dójka powinna mieć duże wymię, ale sama wielkość wymienia nie stanowi jeszcze o produktywności (mleka) krowy. Wiele krow ma bowiem tak zwane „mięsiste“ zatkuszczone wymię i daje pomimo wielkiego wymienia tylko bardzo mało mleka. Mleko jest wytworem gruczołków mlecznych i krwi. Gruczoły te zawierają komórki, a w tych komórkach tworzy się substancja, która skutkiem działania krwi się rozkłada, nabiera białego koloru i ukazuje się jako mleko. Wymię mięsiste ma więc znacznie mniej gruczołków mlecznych i dla tego nie może wyprodukować tyle mleka, co wymię zbudowane normalnie. Dobre wymię mleczne powinno mieć obszerną podstawę, być dobrze rozklepione i sięgać od pępka aż do pochwy rodnej. Jeżeli chce się być pewnym, że krowa

wa, którą zamierzamy kupić, ma dobre wymię mleczne, to trzeba kazać ją sobie w swej obecności zdoić do czysta. Jeżeli wymię po wydojeniu mocno opadnie, a wyprężona jędrna przedtem skóra wymienia robi się obwisłą i miękką, to można stąd wnosić, że ma się przed sobą krowę o dobrem, mlecznem wymieniu.

Pielęgnowanie kopyt u konia.

Pielęgnowanie kopyt u konia jest koniecznem i wymagają one ciągłego dozoru.

Należy więc przed każdym wyprowadzeniem konia ze stajni dokładnie oczyścić i wymyć zimną wodą podszewę przed szkodliwym działaniem stajennego amoniaku.

Smarować kopyta tłuszczem (wazeliną) należy tylko w wypadku dłuższej pracy konia w wodzie, lub też o ile chce się zapobiec zbyt niemu wyschnięciu nawilżonego kopyta. Tłuszcz więc powinien tu być tylko środkiem do utrzymania koniecznej ilości wilgotności kopyta. W wypadku zaś ciągłego smarowania kopyt tłuszczem, ten ostatni, tamując przystęp wody do kopyta, działa wysuszająco, a więc czyni część rogową kopyta kruchą.

Kto chce zaś koniecznie kopyta czernić, to najodpowiedniejszym czernidłem, bez tłuszczu, będzie czernidło sporządzone z mydła i sadzy.

Wskazówki praktyczne.

— Stal i żelazo. Aby rozpoznać żelazo od stali, potrzeba puścić kroplę kwasu saletrzanego na przedmiot badany i zmyć ją wodą po upływie minuty lub $\frac{1}{2}$. Na stali miejsce po kropli będzie koloru smolisto-czarnego, na żelazie — popielato-szare.

— Kit dla zaprawienia szczelin. 3 części palonego gipsu, 2 części opitek żelaznych, 1 czwarta umbrzy. 1 część soli kuchennej ściiera się na proszek i zarabia krwią bydłęcia. Używać zaraz, bo kamienieje.

— Kit żelazny. 100 f. opitek żelaznych lub żelirnych, $\frac{3}{4}$ f. salamoniaku, $\frac{1}{2}$ wątroby siarczanej miesza się na gęstą masę w occie lub urynie — stosunek części składowych może zamienić się na 30 opitek, — salamoniaku i siarki po 1.

Rady dla gospodyń.

Żywienie kur.

W gospodarstwach włościańskich hodowla kur bardzo się opłaca. gdyż kury mogą swobodnie żerować i same znajdować dużą ilość karmy.

Za granicą, na zachodzie, drobny rolnik ciągnie z tej hodowli duże korzyści. Żeby jednak kury i otrzymywane od nich jaja prawdziwie się opłacały, trzeba umiejętnie je żywić. A karmę, dawaną kurom, marnuje się u nas często w dważaki sposób: dając jej za wiele, wtedy się rozleniwiają, nie szukają same żeru, zapasają się i przestają znosi jaja, — albo daje się jej za mało, co spowoduje wychudnienie kur i wstrzymuje ich nieśność. — Często też widzimy, że daje się kurom karmę miękką w brudnych naczyniach, gdzie pozostały skwasniałe resztki jedzenia, które psują świeżą karmę, która może nawet przez to być szkodliwą dla zdrowia kur. Żadać karmę zwykle należy w czystych korytkach, przegrodzonych poprzecznym prętem, tak, żeby kury doń wchodzić i grzebać brudnymi łapami nie mogły. — Znana hodowczyni drobiu powinno się odbywać zawsze w tych samych porach dnia, bez względu na to, czy są to kury nieśne, opasowe lub młodzież. W ten sposób przyzwyczajają się kury do schodzenia się w tym samym czasie i nie trzeba się za nimi uganiać. 2) Karmy daje się tyle, ile jej kury każdorazowo mogą zjeść — nie więcej. 3) Tam, gdzie drób ma w porze ciepłej zupełną swobodę, żywi się je tylko raz dziennie i to wieczorem. 4) W jesieni, gdy kury się pierzą, dodawać im łości mielonych do karmy miękkiej, a osobno nasypać taką maczkę do skrzynki, ażeby mogły ją zjadać, ile razy mają ochotę. Bardzo cennym dodatkiem do paszu są właśnie wyżej wymienione mielone łości.

Skąd ich jednak wziąć? Ot marnuje się tych łości wszędzie ogromne ilości, czy jako odpadki od gotowania w domach, czy nawet tych rozwałoczonych po polach po nie-

zakopanej często po wsiach padlinie. — Kości takie trzeba wypalić w piecu lub żarze tak, aby żbielały i stały się kruche, wtedy utkuc je na mąkę i do karmy dodawać. Na wzrost i nieśność znakomity to środek.

Rad y praktyczne.

— Jak wytepić pchły w izbie? W podłodze nieszczęlnie utojonej, w szparach, zbiera się wiele kurzu, w którym się mnożą pchły i muchy. Wiszczyc się je myciem podłogi następującym sposobem: Stosownie do wielkości powierzchni danej izby bierze się 2 kg. podchlorynu wapna, znanego pod nazwą „chlorkalku“ w stanie suchym, 8 kg. trocin i wszystko razem miesza bardzo starannie. Im staranniej zmiesza się podchloryn z trocinami, tem skutek jest pewniejszy. Następnie nalewa się gorącą wodą, miesza na średnio gęstą papkę i zostawia nakrytą na 3 — 6 godzin. Potem papką tą za pomocą szczołki szoruje się podłogę, a trocinami bez chlorynu jeszcze raz szoruje. Tym sposobem w obmytej podłodze nie utrzyma się żaden pasorzyt przez czas dłuższy.

— Aby zakitować szpary w podłodze, trzeba przysrać 4 lit, biorąc: 1—4 części świeżego twarogu i jedną część niegaszonego wapna, które zagniata się na ciasto, a dla koloru dodaje się trochę farby „terra di siena“, lub żółtej ochry, ale niewiele; 2) papier z gazet rozmiekcza się w cieście z 2 fun. mąki i 1 garnca wody, do którego dodaje się jeszcze tyle stotową alunu. Masę dokładnie się miesza i gotuje do gęstości fitu. Dodanie mielonego korka zwiększa zalety fitu. Kitować potrzeba z wielkim pośpiechem, bo masa gęstnieje szybko. Zakitowana podłoga ochroni od wszelkiego robactwa, a nade wszystko od pcheł.

— Usuwanie rdzy z żelaza i stali. 1) cienką powłokę rdzy ściiera się naftą, grubszą zaś warstwę zdejmujemy tak: całą powierzchnię poza plamą rdzawą smarujemy tłuszczeniem lub oliwą, a na plamę nalewamy kwasu solnego. po paru chwilach ścierymy i czyszcimy; 2) do żardzewiałych nasrubków przykładamy rozpalony kawałek żelaza; po 2—3 minutach nasrubeł rozgrzewa się i daje się lekko odłuszczyć.

— Zabezpieczenie żelaza i stali od rdzy. 1) 50 części białego wosku i 1 część bezwodnej lanoliny roz-

puszczamy w terpentynie. Mieszaninę tę nakładamy pędzlem; 2) śruby zabezpiecza się od rdzewienia, maczając je w mieszaninie oleju z grafitem lub też hartując je w soli czerwonej.

— Prędkie wyszorowanie patelni po smażeniu. Sptulać gorącą wodą i wytrzeć surowym kartoflem, pokrajanym w plasterki. Kartofel zbiera tłuszcz i oczyszcza w mgnieniu oka patelnię.

— Najłatwiejszy sposób mycia okien. Ścierką lub gąbką zmywa się kurz z szyby, a potem wilgotną szybę pociągając mydełkiem do czyszczenia, jakże sprzedają w mydlarniach. Zostawić namydloną szybę aż zaschnie, a dopiero wtedy miękką ściereczką wytrzeć.

— Lustrat. j. szkło, poplamione przez muchy, zmyć wodą letnią, a potem mokre natrzeć mydełkiem takim, jakiego się używa do czyszczenia metali. Gdy wyschnie, wytrzeć powierzchnię lustra miękkim bardzo starym płótnem dla nadania połysku.

Do mycia luster, można też używać spirytusu, ale jest to sposób kosztowny. Po wytarciu wilgotną ściereczką zmyć szkło spirytusem i natrzeć kredą, rozrobioną na masę także spirytusem. Gdy masa zeschnie, zatrzeć ją bardzo cienkim płótnem lub miękką bibułą.

— Wywabienie plam z wiśniówki i soku wiśniowego na białych obrusach. Splamiony obrus namoczyć na 24 godzin w kwasnym mleku, a po wyjęciu wypłukać kilkakrotnie w czystej zimnej wodzie, dla uniknięcia nieprzyjemnego odoru. Niewielka plama zniknie, ale obrus nabierze śnieżnej białości. Jeżeli zaś plama jest świeża, nie zaschnięta, rozpostrzeć miejsce splamione i przelewać wrzącą wodę, dopóki nie zniknie.

Przepisy kuchenne.

— Bigos polski. Robi się z kapusty kwaszonej na jeden dzień przed użyciem; jeżeli tak wypadła, że trzeba go zjeść tegoż dnia, należy przygotować zrana, aby ostygł, a potem zagęścić. Do kapusty, ugotowanej kwaszonej niezaprawionej wkładać mięso pieczone, jakże jest w domu, mogą być różne gatunki, każdego potrochu, łebkasę, okrawki szynki. Jeżeli mięso mało tłuste, wkładać kawałek ugotowanej słoniny.

niny, włożyć 2—3 grzyby suszone, jeżeli się chce, można wlać 1 szklankę wina czerwonego lub Madery, (to niekoniecznie), włożyć w garnek aluminiowy lub gliniany, wstawić w piecyk na 1 godzinę, wymieszawszy dobrze. Jeżeli bigos dusił się w rondlu, to przelożyć do kamiennego garnka, wynieść w zimne miejsce. Może stać parę tygodni, byleby był warstwą tłuszczy z wierzchu pokryty. — Przed użyciem zasmażyć go wolno kilka razy, można zaprawić tłuską masła zasmażonego z cebulą i mąką, przyprawić solą i pieprzem do smaku.

Należy zachować miarę w dodawaniu mięsa, nie dusić zbyt długo, żeby się zbyt nie rozgotował, uważać, żeby nie był za tłusty ani za chudy.—Bigos może być podany nawet na największem przyjęciu i na balu.

— **K r ó l i k.** Króliki po zabiciu nie dają się długo przechowywać, zaraz trzeba ze skóry obciągnąć; przechować można najwyżej do 3-ech dni. Z królików robimy następującą potrawę:

Młode króliki obciągnąć ze skóry, wyrzucić wnętrzności, wymyć posolić, wytrzeć w płótno, pokrajać na 4 części, otaczać w mące, i zmaczawszy w rozbitem jajku, posypać bułką i smażyć na rozpalonem masle. Gdy się ładnie obrumieni wstawić na 5 minut do rozpalonego pieca, aby w środku doszły. Osobno podać sos gorący.

— **T a n i e f a w o r k i.** Jle żółtek, tyle skorupki od jaj mierzyć kwaśnej śmietany. Wyrobić z mąką pszenną na wolne ciasto, które cieniutko rozwałkować. Wykrawać nożem albo zębatym kółkiem pasy na trzy palce szerokie dowolnie długie. Przeciąć w środku podłużnie, przelożyć jeden koniec przez to przecięcie, rzucić na szmalec dobrze rozpalony, do którego dodać trochę spirytusu (ostrożnie, wcześniej, bo może się zapalić), żeby ciasto tłuszczyem nie naciągało. Smażyć przedko przewracając widelcem. Układać na talerzu, przesypując miazgą tłuczonym cukrem z wanilią lub cynamonem, zaraz, bo inaczej nie będą słodkie. Podawać ciepłe lub zimne.

— **R a c u s z k i.** 4 całe jaja, tłusta cukru, szklanka mleka, 2 deka drożdży; rozbić w glinianym garnuszku mąką pszenną na rzadkie ciasto. Jakiś podrosnąć, nakładać tłuską na rozpalony na patelni szmalec. Uważać, aby się nie przypaliły. Gdy się polazują z wierzchu pęcherzyki, odwrócić na drugą stronę. Po usmażeniu posypać miazgą cukrem z zapachem.

Wiadomości ze świata.

— Triumf lotnictwa francuskiego. Lotnictwo, jako jedno z narzędzi wojny, zajmuje coraz poważniejsze stanowisko w szeregu różnych rodzajów broni. Pomyślnie



Z Paryża do Tokio samolotem: lotnik Peletier d'Oisy przed swoim samolotem.

rozwija się lotnictwo zarówno w Anglii, Ameryce jak i w Niemczech. Które choć ciągle narzekają na to, że są zupełnie pozbawione obrony wojkowej, ale w rzeczywistości zbroją się

bardzo usilnie. Najlepiej rozwija się jednak lotnictwo francuskie: dowodzą tego nadzwyczaj udatne loty Francuzów; ostatnim takim lotem była podróż francuskiego porucznika Pelletier d'Osiz z Paryża do Tokio (Japonja). Pomimo tego, że podróż została przedsięwzięta bez żadnych przygotowań, w postaci np. przygotowania sobie specjalnych stacyj lotniczych, oraz pomimo bardzo niesprzyjającej pogody: silnego wiatru i ciągłych ulewnych deszczów, lotnik przeleciał pierwszą część podróży w 36 g. (z tego 18 g. lotu), robiąc 200 km. na godzinę.

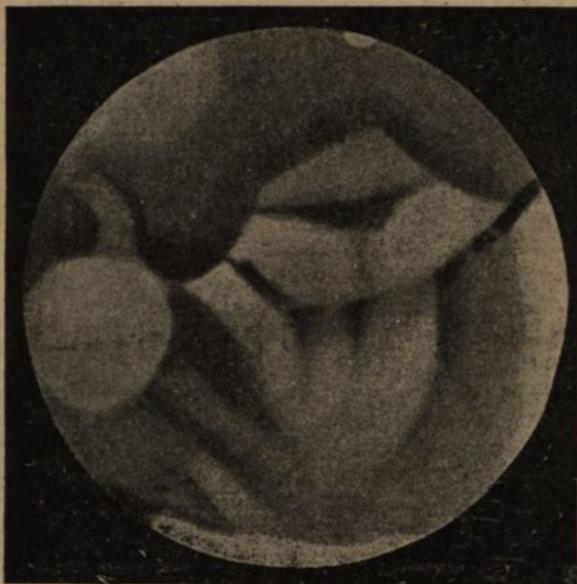
— **Transport much.** Od lat kilku rolnicy stanów wschodnich Unji północno amerykańskiej uskarżali się na szkodę, wyrządzaną im w sadach i polach przez pewnego żuka, który przedostat się do Ameryki z Japonji. Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych, zbadawszy tę sprawę, doszedł do wniosku, że najlepszym sposobem zwalczania tego szkodnika będzie sprowadzenie do okolic, przez niego zagrożonych, pewnego gatunku much japońskich, będących zaciełmi wrogami owego żuka i tępiącemi go zawzięcie. Pierwszy właśnie transport owych much, pod postacią 49,000 ich poczwerek, przybył do Ameryki przywieziony przez czterech członków ekspedycji naukowej, wysłanej specjalnie w tym celu do Japonji przez amerykański departament rolniczy, a trzech jeszcze członków wyprawy pozostało w Japonji dla przywiezienia większego transportu tych much, mających wytepieć szkodnika.

— **Stulecie Polci.** W 1925 roku odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres kolejarzy, a przy tej sposobności uczczona ma być rocznica powstania pierwszej linii kolejowej. Wprawdzie o 20 lat wcześniej istniała już droga szynowa pomiędzy Wandsworthem a Coonydonem, na drodze tej jednak wozy, umieszczone na szynach, ciągnięte były przez konie. Dopiero w 1825 r., gdy zbudowano podobną drogę pomiędzy Stocktonem a Darlingtonem, Jerry Stephenson zaproponował użycie na tej linii zamiast koni maszyny, którą właśnie wykończył. Ofertę tę przyjęto i w ten sposób linja Stockton—Darlington stała się pierwszą drogą szynową, obsługiwana mechanicznie. Na pamiątkę tego odstonięta będzie na Bridge road w Stockton, w miejscu, gdzie

sprzedawano niegdyś pierwsze bilety kolejowe, tablica pamiątkowa; w Darlingtonie zaś urządzona ma być wystawa, uoczniająca rozwój kolejnictwa w ciągu stulecia. Wystawa ta obejmuje lokomotywy, wagony, szyny, sygnały i inne przedmioty kolejowe, używane od chwili powstania pierwszej linii kolejowej.

Planeta Mars.

Planeta Mars jest podobnie, jak i ziemia, dzieckiem słońca. Mars oddalony jest bardziej od słońca i dlatego rok na



Mars, widziany przez teleskop (dalekovidła).

Marsie trwa znacznie dłużej od roku na ziemi. W roku ubiegłym, dn. 23 sierpnia, Mars zbliżył się do ziemi: odległość jego wyrosła tylko 56 milionów kilometrów. Z tego skorzystali uczeni astronomowie czyli badacze nieba, aby przestać mieszkańcom Marsa sygnały świetlne. Na wysokościach górach obserwowano w nocy przez szklą powiększające tę planetę.

Na obrazku widac jakby morza, lądy, kanaty oraz bieguny. Temperatura jest tam znacznie chłodniejsza niż na ziemi, ale życie jest możliwe. Niektórzy astronomowie utrzymują, że odebrali sygnały od marsjan. Jakieby to były istoty? Napewno do ludzi niepodobne.

— **Na najwyższej górze.** Najwyższą górą na świecie jest Mont Everest w Himalajach w Azji środkowej. Dotychczas stopa ludzka nie stanęła na jego wierzchołku, gdyż wszelkie wyprawy spętały na niczem z powodu surowego klimatu i stromych skał. Obecnie wdiera się tam wyprawa Anglików, zaopatrzona w nowoczesne przybory. 4 uczestników z tej wyprawy poniosło już śmierć. Dwaj uczestnicy dosięgli już 22.227 stóp wysokości, czyli o 800 stóp poniżej wierzchołka. Zaraz potem otoczyła ich gęsta mgła. Są to prawdziwi śmiatkowie, którzy narażają się na śmierć i cierpienia, ale tacy olbrzymiemy krokami pchają cywilizację i kulturę ludzką naprzód.

— **Wielka plenność chwastów.** Na ziemi rośnie wielka ilość chwastów i zielska wszelkiego. Nikt ich nie sieje, nie troszczy się o nie, przeciwnie—ludzie tępią chwasty zawzięcie, a jednak pełno ich wszędzie. Tłumaczy się to głównie niewybrednością i nadzwyczajną plennością chwastów. Uчени obliczyli że ziarno kaktolu daje 1504 nasion, ziarno babki — 5348, ziarno ostu — 35000 nasion, a pokrzywa, rumianek, szczywik dają ponad 200.000 nasion, a są nawet chwasty, które wydają około 1.000.000 nasion z jednego ziarnka.

— **Angielskie olbrzymy powietrzne.** Angielskie władze lotnicze uchwały budowę dwóch olbrzymów balonów sterowych, które będą w możności unieść, oprócz załogi i materiałów opałowych, przynajmniej 75 ton towarów. Olbrzymy te posiadac będą silniki nowego typu, opalane olejami ciężkimi i będą mogły przewozić z szybkością 80 mil. ang. na godzinę albo 300 żołnierzy zupełnie wyekwipowanych, albo też po 1.000 podróżnych.

— **Wybrył natury.** Do Moskwy przybyła w końcu ubiegłego roku żona pewnego lekarza z Syberji z synkiem pięcioletnim, stanowiącym niezwykle wybrył natury. Chłopiec ten przyszedł na świat jako dziecko normalne, rozwinął się jednak pod względem fizycznym niestęchanie szybko

i dziś posiada już obfitą brodę i wąsy oraz głos basowy dorosłego mężczyzny. Pod względem usposobienia, życeń i sposobu myślenia odpowiada swoim rówieśnikom. Brodatego malca umieszczono w jednej z klinik moskiewskich, gdzie badany jest przez lekarzy.

Dziecko o dwóch głowach. Judson, w Ameryce mówi tylko o jednym: o dziecku, co miało dwie głowy. Żona zamieszkałego tam p. Adama Kopeia powita dziewczynkę i chłopczyka. Dziewczynka zupełnie normalna, dała o sobie znać donosnym, silnym płaczem. Całe ciało chłopczyka również było zupełnie normalne, tylko z karku wychodził 2 główki na 2 szyjach. Główki te poruszyły się chwilę tylko, gdy wkrótce dziecko zmarło.

— Rak plaga ludzkości. Na wielkim zjeździe światowym lekarzy w Chicago okazało się, że suchoty można leczyć i kontrolować, astmę (dusznicę) zaliczono do rzędu chorób całkowicie wyleczalnych, ale rak przedstawił się jako groza ludzkości. Rozgłoszone po świecie sposoby leczenia raka nie są pewne. Zresztą rak zabija masę ludzi, więcej, niż jakakolwiek inna choroba. Lekarze mają nadzieję, że i rak zostanie powalony przez ludzi, bo wiedza lekarska postępuje ogromnie naprzód i to do tego stopnia, że ludzkość więcej wiedzy zdobyła przez ostatnie 23 lata niż przez 2000 lat poprzednich. Tak przynajmniej twierdzi znakomitość amerykańska, dr. Mayo.

— Wyścig gołębi z aeroplanem w New Yorku. Odbył się wyścig aeroplanu wojskowego z gołębiami pocztowymi na linii New York—Waszyngton. Jednocześnie z odlotem por. pilota Komrteka Noblea władze wojskowe wypuściły do lotu 25 sztuk gołębi. Tylko przez pierwsze pół godziny gołębie wyprzedziły aparat, następnie aeroplan zaczął mijać ptaki jednego po drugim i przybył po czterech godzinach lotu pierwszy do Waszyngtonu. Dopiero w godzinę po lotniku poczęli się pojawiać jego skrzydłaci współzawodnicy.

— Wieloryb na wodach brytyjskich. Statek rybacki, zajmujący się połowem ryb, w odległości 150 kilometrów od rzeki Tyne, schwycił ku wielkiemu zdumieniu załogi wspaniałego wieloryba, wążącego przeszło pół tony. Wieloryba poćwiartowano na pokładzie i wytoczono zeń dwie baryłki tranu.

Szarady i łamigłówek.

S z a r a d a 1-sza.

Trzy literki i trzy słowa.
Jeden — tu przykrości ludzi.
Drugi — wiele rzeczy psowa,
Trzecia — smak w potrawach budzi.

S z a r a d a 2-ga.

Me pierwsze pyta, drugi — imię bohatera,
Trzecia podwójna dzieci myje i ubiera.
Wszystko, dopóki istnieć tylko będzie,
Pożytek braci winna mieć na względzie.

S z a r a d a 5-cia.

Jedną znaleźć można pośród pól i łąków,
Gdyż jest siedliskiem ludzi, choć nie wielkich panów;
Druga zaś to uznanie czynu i zasługi,
A jest po trzy sylaby, jak w jednej tak w drugiej.

K w a d r a t m a g i c z n y.

Numera od 1 do 25 poroźstawiać wraz z literami tak,
ażeby we wszystkich kierunkach, to jest poziomych, piono-
wych i przekątnych suma liczb równała się 65. Literę zaś
pod liczbami utworzą przystawie polskie.

1	2	3	4	5
a	a	e	e	e
6	7	8	9	10
e	g	J	i	l
11	12	13	14	15
l	l	m	n	n
16	17	18	19	20
n	o	o	o	o
21	22	23	24	25
p	S	s	t	u

Kto z Czytelników naszych nadeśle do dnia 1 czerwca
1925 r. do Redakcji Kalendarza najlepsze rozwiązanie tego
kwadratu magicznego, otrzyma w nagrodę ciekawą książkę.

Wykaz targów i jarmarków

w rejencji olsztyńskiej i przyległych
miejscowościach w Prusach Wschodnich

na rok 1925.

+

Objasnienie znaków: b. znaczy na bydło, ł. = łonie, św. =
świnie, o. = owce, koz. = kozy, ch. = chmiel, w. = woły,
m. = miód, fr. = framowry, liczby w nawiasach oznaczają ile
się dni targ odbywa.

A. Rejencja olsztyńska.

Biała: 25/2, 13/5, 1/7, 23/9, 9/12 bł.; 2/7, 24/9 fr. **Biś-
kupiec:** 11/2, 11/3, 17/6, 22/7, 26/8, 30/9, 2/12 bł.; 22/4, 4/11 fr.
Biżytnek: 26/3, 26/5, 25/6, 16/7, 22/10, 10/12 bł.; 30/6, 27/10
(2) fr.; 10/9 kb. żrebięta. **Dąbrówno:** 17/2, 21/4, 16/6, 15/9,
3/11, 1/12 bł.; 19/2, 17/9, 5/11, 3/12 fr. **Drzgały:** 6/5, 21/10
fr. bł. **Dźwierzutny:** 7/5, 25/6, 12/11 kbł. **Est:** 31/3, 22/9 w;
1/4, 23/9, fr.; 9/6, 1/12 bł.; 11/9 żrebięta. **Jańsbork:** 13/1, 17/3
19/5, 23/6, 15/9, 3/11 bł.; 24/6, 16/9 fr. **Jedwabno:** 16/4, 2/7,
22/10 bł. **Kalinowo:** 17/3, 7/7, 27/10 bł. **Lec:** 24/2, 31/3, 19/5,
28/7, 8/9, 20/10, 8/12 bł.; 20/5, 21/10 fr. **Łufa:** 24/3, 26/5, 10/11
bł.; 28/5, 12/11 fr. **Mikołajki:** 24/3, 12/5, 16/6, 25/8, 29/9, 15/12,
bł. św.; 30/9, 16/12 fr. **Mitomłny:** 6/2, 17/4, 17/7, 28/8, 2/10,
6/11 bł.; 21/4, 16/6, 1/9, 10/11 fr. **Nawiady:** 31/3, 13/10 bł.,
1/4 fr. **Nibork:** 13/1, 3/3, 23/6, 25/8, 13/10, 24/11 bł. św.; 25/6,
15/10 fr. **Nowa Zucha:** 17/3, 15/9 bł. **Olsztyn:** 10/2, 31/3,
5/5, 9/6, 4/8, 1/9, 6/10, 3/11, 15/12 bławofsz.; 29/9 ch.; 16/12 fr.
Olsztynek: 1/4, 13/5, 24/6, 29/7, 9/9, 25/11 bł.; 2/4, 25/6, 10/9,
26/11 fr. **Orzesz:** 17/2, 26/5, 6/8, 10/9, 12/11 bł.; 18/2, 13/11 fr.

Opaleniec: 19/5, 3/11 bffr. **Ostróda:** 12/3, 14/5, 23/7, 24/9, 12/11 bf.; 15/5, 13/11 fr.; 25/7 żrebięta. **Ostrokół:** 10/11 bffr. **Pasym:** 3/2, 17/3, 28/4, 16/6, 21/7, 17/9, 15/10, 1/12 bf.; 18/6, 3/12 fr. **Prostki:** 12/5, 13/10 bffr. **Pupy:** 1/9 bffr. **Reszel:** 8/1, 26/2, 30/4, 4/6, 2/7, 6/8, 24/9, 3/12 bf.; 7/5, 8/12 fr. **Róg:** 17/6, 27/8 bf. **Rozogi:** 18/2, 2/9 bf.; 1/4, 27/5, 15/7, 25/11 bffr. **Ryn:** 20/1, 5/5, 7/7, 1/9, 3/11 bfém.; 3/3 bf.; 6/5, 4/11 fr. **Stara Ufta:** 23/9 bffr. **Szczytno:** 17/2, 21/4, 7/7, 25/8, 22/9, 10/11 bf.; 23/4, 27/8, 12/11 fr.; 19/8, 23/9 m. **Świątajno pow. szczyńc.:** 12/3, 23/7, 8/10, 17/12 bffr. **Turośle:** 2/4, 20/8 bffr. **Wartembork:** 15/1, 19/3, 29/4, 30/7, 8/10, 29/10, 17/12 bf.; 24/3, 19/5, 16/10, 14/12 fr. **Wielbark:** 10/2, 24/3, 30/6, 29/9, 17/11, 7/12 bf.; 26/3, 2/7, 1/10, 10/12 fr. **Wydminy:** 11/2, 1/4, 13/5, 19/8, 11/11, 2/12 bfém.; 14/5, 12/11 fr. **Żądźbork:** 27/1, 10/3, 21/4, 9/6, 4/8, 8/9, 6/10, 24/11 bfém.; 11/3, 22/4, 5/8, 25/11 fr. **Żyborc:** 9/1, 18/2, 2/4, 7/5, 9/7, 3/9, 7/10, 12/11 bf.; 17/11 fr.

B. Przehległe miejscowości w rejencjach królewieckiej i gabińskiej.

Morağ: 17/2, 17/3, 21/4, 19/5, 23/6, 22/9, 27/10, 24/11, 15/12 bf.; 18/8 bf. żrebięta, 29/10 fr. **Goldapja:** 9/3, 29/6, 7/9, 14/12 frbf.; 4/5, 9/11 bf. **Gabin:** 19/2, 14/5, 23/7, 15/10, 3/12 b.; 20/2, 20/3, 15/5, 24/7, 18/9, 16/10, 4/12 f.; 31/8 (2) żrebięta; 19/5, 20/10 fr. **Gutztat:** 12/2, 25/3, 30/6, 27/8, 1/10, 8/12 bf.; 4/6, 5/11 bffr. **Kijewo:** 18/3, 28/10 bf. **Kowale:** 9/1, 24/4, 24/6, 6/11 bf. **Królewiec:** 22/4, 22/10 skóra; 15/6 (7) płótno; 19/6 wełna; 22/6 (8), 18/12 (10) fr. **Krnklanti:** 12/2, 2/4, 13/8, 8/10 bf. **Lidzbarsk:** 21/1, 17/3, 28/4, 27/5, 15/7, 20/8, 3/12 bf.; 9/6 fr.; 21/10 bffr. **Mieruniiszki:** 19/2, 23/4, 16/7, 5/11 bffr. **Morağ:** 17/2, 17/3, 21/4, 19/5, 23/6, 22/9, 27/10, 24/11, 15/12 bf.; 18/8 bf.; żrebięta; 29/10 fr. **Rastembork:** 6/1, 7/4, 7/7, 3/11 bf.; 5/5 8/9 bffr. **Wegobork:** 7/1, 1/7 b.; 1/4, 13/5, 16/9, 25/11 bffr. **Wystruc:** 17/2, 31/3, 12/5, 11/8, 8/9, 6/10, 3/11 bf.; 18/2, 13/5, 7/10 fr.; 30/6 b.; 15/9 (2) żrebięta.



Nicht vorh.
oder entspr.
Dermerk

Rollat.

Zugangs - Nr

geb.

ungeb.

(Handzeichen d. Beamten)

9. 5/74

10 1924 00487

Dergleichen sind (Zu unterstreichen)	RR	ZR	RR	Zeitfchr	Tit	Rart	Mus
---	----	----	----	----------	-----	------	-----

Andere Ausg. unter d. Standnummer (bzw. Stelle des RR)

Eingegangen am

Kalender der Kajakbo

Acc.

22. 4. 25

Ermittelungen zur Ergänzung des Titels

Derfasser

Tit oder ZK

4 Dez. 1925

Frög. oder
Überf.

Bu 1

2 3. April 1925

Ort, Jahr, Derlag, Drucker

RK

Salz 1925

Originaltitel

Bu 2

Erste Ausgabe

AK

Sonstige Bemerkungen; Quellenangaben

Schl K

56 Nr 208

leuic: 19/5, 3
 bf.; 15/5, 13/
 hm: 3/2, 17/3,
 fr. **Proštki**:
 26/2, 30/4, 4/6,
 27/8 bf. **Rož**
a: 20/1, 5/5, 7/7
a: 23/9 bffr. **Č**
 , 27/8, 12/11 fr
 , 8/10, 17/12 b
 , 19/3, 29/4, 30
 2 fr. **Wielb**
 1/10, 10/12 fr.
 v.; 14/5, 12/11
), 24/11 bfém.;
 7/5, 9/7, 3/9,

B. Pr

Morag: 1
 /12 bf.; 18/8 b
 /12 frbf.; 4/5,
 /2, 20/3, 15/5,
 /10 fr. **Gutš**
 11 bffr. **Rije**
 11 bf. **Króle**
 elna; 22/6 (8),
 f. **Lidzbark**:
 1/10 bffr. **M**
 7/2, 17/3, 21/
 t.; žrebięta; 29
 3/9 bffr. **Wę**
Wystruc: 17/
 7/10 fr.; 30/6 1

Czytanie
Mazurskiego
Przyjaciela Ludu

organ „Zjednoczenia Mazurskiego”

Adres Redakcji

Szczytno, Kaiserstr. 18.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY

PHYSICS DEPARTMENT

5712 S. UNIVERSITY AVENUE

CHICAGO, ILL. 60637

U.S. DEPARTMENT OF AGRICULTURE

PLANT INDUSTRY DIVISION

WASHINGTON, D. C. 20250

PLANT INDUSTRY DIVISION

WASHINGTON, D. C. 20250

PLANT INDUSTRY DIVISION

WASHINGTON, D. C. 20250

30. 12128